Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 161 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 16 lipca 1939 r. | Rok XXXIII.

Zwycięstwo solidarności narodowej.

Lipiec roku 1914 pod niejednym względem przypomina lipiec 1939. Wtedy również w powietrzu nagromadziły się chmury a zgnębiona ludzkość nasłuchiwała trwożliwie, kiedy na jej głowy spadnie niszczący piorun wojny. I wówczas podobnie jak dziś, były wysiłki, aby ocalić pokój, aby nie dopuścić do strasznej klęski — mordowania się narodów.

M. in. czynili je różnego rodzaju pacyfiści oraz socjaliści.

Ci ostatni już na długo przedtem opierając się na doktrynie o powszechnej solidarności proletariatu ponad narodami i państwami, zapowiadali, że niedopuszczą, aby robotnik niemiecki wbijał bagnet w piersi robotnika francuskiego, angielskiego czy rosyjskiego i odwrotnie, ale hasła te pozostały tylko na papierze. Przyszedł r. 1914 — i cała międzynarodowa solidarność proletariatu poszła w gruzy. Stworzona w 1889 — druga międzynarodówka socjalistyczna okazała się zupełnie bezsilną w zażegnaniu wojny.

Nawet skrajne żywioły proletariackie obojętne dla państwa, rewolucyjne i bezwzględnie klasowe, jak np. żywioły syndykalistyczno-rewolucyjne we Francji — w decydującej chwili stanęły po stronie narodu i państwa i biły się niemniej dzielnie, jak członkowie stronnictw nacjonalistycznych.

„Kiedy wojna skończyła się, powiada prof. Kulczycki w swojej „Socjologii", druga międzynarodówka odrodziła się, i jak gdyby nic nie zaszło przed i w czasie wojny — zaczęła znowu propagować międzynarodową solidarność proletariatu ponad narodami i państwami". Propaganda ta jednak małe już tylko robi wrażenie. „Doświadczenie wielkiej wojny światowej uczy, twierdzi słusznie ten sam uczony, że solidarność narodowa i narodowo-państwowa (w państwach względnie jednolitych pod względem narodowym) silniejsza jest od solidarności klasowej". Jest to dowodem, że siły narodu i państwa są tak potężne, że przeciwdziałają skutecznie międzynarodowej solidarności klasowej.

Dziś socjaliści polscy nawet nie usiłują wysuwać tych haseł, wiedząc jak bardzo są one nie popularne w masach. Zdecydowana większość wśród nich zupełnie wyleczyła się z doktryny o międzynarodowym braterstwie robotników.

Rozwój społeczny i podniesienie się kultury mas będą coraz to bardziej osłabiały poczucie wyłączności klasowej, robotnik coraz lepiej będzie rozumiał związek, jaki zachodzi między jego interesami nawet klasowymi a interesami narodu i państwa.

Zachowanie się — polskiej klasy robotniczej w chwili obecnej — jest najwymowniejszym potwierdzeniem tego, że w tym właśnie kierunku idzie rozwój społeczny. Nie ma dziś uświadomionego robotnika polskiego, którykby w obliczu ewentl. ataku Niemiec na Polskę zajął inne stanowisko, aniżeli inne warstwy.

Ofiarność na cele dozbrojenia wojska przez robotników i ich organizacje, (m. in. Związki Zawodowe ZZP dały na pożyczkę lotniczą ćwierć miliona złotych) gotowość do obrony kraju z bronią w ręku, wyrzeczenie się strajku, jako broni w walce o podwyższenie płac w przemyśle metalowym i górnictwie w chwili napięcia — oto dokumenty, ponad wszelką wątpliwość stwierdzające, że polskie rzesze pracownicze i robotnicze przede

(Ciąg dalszy na str. 2)

Szanse pokoju rosną

Czy Ameryka porzuci neutralność w razie wojny w Europie?

W totalizatorze wojennym szanse pokoju wzrosły. Dziś już stawiać można za pokojem 5:1, przynajmniej — jeśli chodzi o groźbę wybuchu wojny jeszcze w tym roku. Wprawdzie pesymiści twierdzą, że obecne odprężenie potrwa najwyżej do początku września, ale coraz więcej jest optymistów, którzy dają nam całe dwa lata pokoju. W to, żeby w ogóle mogło nie być wojny — nikt nie wierzy, za dużo bowiem nagromadziło się w Europie materiału zapalnego,

ZBYT DUŻO JEST PRZECIWSTAWNYCH IDEI I... INTERESÓW

Jest rzeczą charakterystyczną, że sypią się obecnie jak z rękawa przepowiednie pokojowe różnych wróżbitów i jasnowidzów. Są to na ogół ludzie ostrożni i dbali o swój kawałek chleba, toteż ich nie tyle talentom wieszczbiarskim, co ocenie sytuacji można wierzyć. Pod tym względem zresztą zgadza się z inż. Ossowieckim gen. Franco, który twierdzi, że wojny nie będzie, a

STANOWCZĄ ZAPOWIEDZIĄ NEUTRALNOŚCI HISZPANII NIEWĄTPLIWIE OSTUDZIŁ ZAPAŁY WOJENNE PAŃSTW OSI.

Neutralność Stanów Zjednoczonych jest co prawda głośno dyskutowana, nie należy jednak wątpić, że w krytycznej chwili Ameryka na pewno się znajdzie przy boku Anglii, Francji i Polski. Wobec tego mniej ważne jest stanowisko Rosji i nie należy się dziwić, że

WSZYSTKIM SIĘ ZNUDZIŁY SOWIECKIE GRYMASY.

Z układu z Moskwą można zrezygnować bez żalu i — jeśli władcy Kremla prędko się nie zdecydują — w najbliższych dniach do tego dojdzie.

To wszystko są czynniki pokoju, nad którym — jak uporczywie słychać —

PRACUJE OJCIEC ŚW. W POROZUMIENIU Z PREZ. ROOSEVELTEM.

Ta akcja może się powieść, tym więcej, że trudności gospodarcze, widmo załamania się finansowego i rozsądny opór Reichswehry nie dodają Hitlerowi ochoty do wojny.

A gdyby nawet tę ochotę miał, to można mu przypomnieć, że

DZISIAJ JEST ROCZNICA BITWY POD GRUNWALDEM.

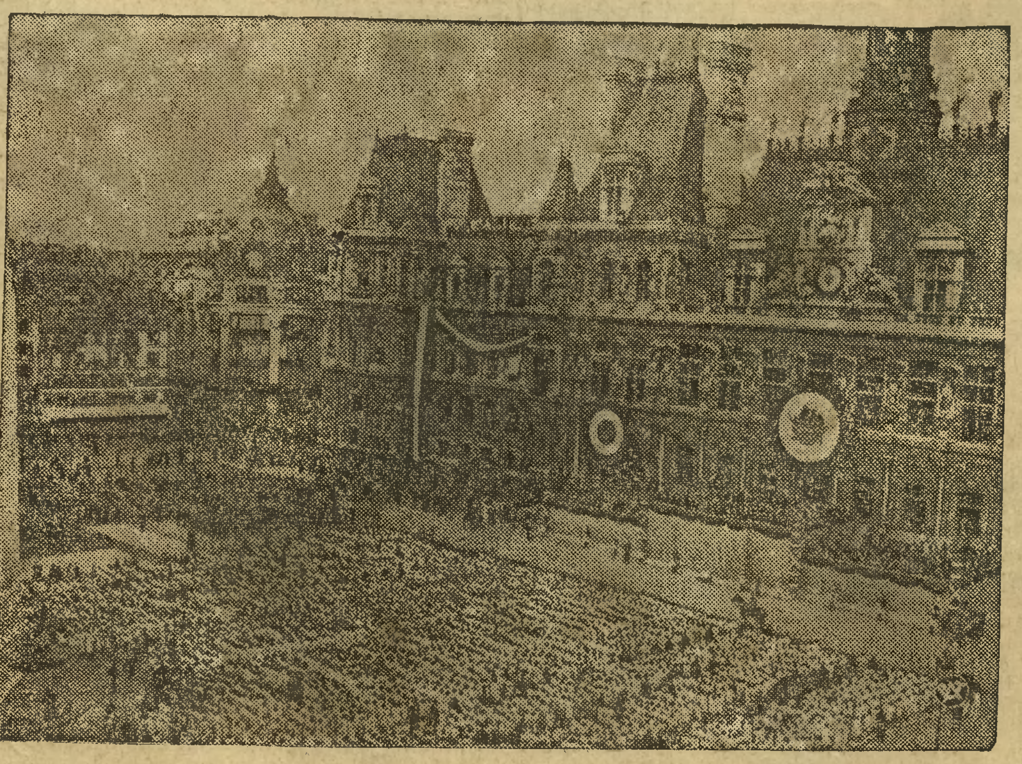
A najlepszym uczczeniem tej rocznicy przez Polaków byłoby jej powtórzenie — w razie potrzeby. Jeśli więc kogo skóra świerzbi...

Waszyngton, 15. 7. (PAT.) Prezydent Roosevelt wystosował do kongresu orędzie, w którym wzywa kongres do jaknajszybszego rozpatrzenia ustawy o neutralności. Orędzie to zotsało zredagowane po dłuższej konferencji z sekretarzem stanu Hullem.

*

Według informacji, które nadchodzą z Waszyngtonu, prezydent Roosevelt nie zamierza cofać się, lecz pomimo opozycji kongresu pragnie przeforsować rewizję ustawy o neutralności jeszcze w ciągu lata. Według zdania tutejszych Amerykanów, cała ta walka ma wybitnie charakter rozgrywki wewnętrzno-politycznej o prezydenturę Stanów Zjednoczonych w r. 1940, a zupełnie nie wpłynie na stanowisko Ameryki na wypadek wojny w Europie. Miarodajni Amerykanie przyjmują następujące ewentualności: 1) Przed wybuchem wojny Stany Zj. nie powezmą konkretnych zobowiązań, lecz ich taktyka będzie dokładnie ta sama, co Anglii w r. 1914. 2) Jeżeli wojna wybuchnie, to jakiekolwiek będzie ustawodawstwo, Stany Zjednoczone będą natychmiast sprzedawały Anglii i jej sprzymierzeńcom broń, amunicję i sprzęt wojenny itd. nie tylko za gotówkę, ale i na kredyt. 3) Stany Zj. wystąpią czynnie w dwóch wypadkach: a) jeżeli będzie groziła przegrana Anglii i Francji, b) jeżeli Niemcy będą bombardowały Paryż i Londyn.

Manifestacja przyjaźni francusko-angielskiej.



Dzień święta narodowego Francji stał się w tym roku wielką manifestacją przyjaźni francusko-angielskiej. Oto fragment uroczystości na placu przed ratuszem w Paryżu, **w której udział wziął również prezydent Francji Lebrun.**

W 529 rocznicę bitwy pod Grunwaldem



myśli i uczucia wszystkich Polaków zbiegają się u pomnika grunwaldzkiego w Krakowie — daru wielkiego Polaka Ignacego Paderewskiego — symbolu niezłomnej woli całego narodu i jego gotowości do walki z naporem germańskim.

Jak ma wyglądać neutralność Ameryki

Waszyngton, 15. 7. (PAT.) W orędziu, skierowanym do kongresu prezydent Roosevelt wbrew uchwale komisji spraw zagranicznych senatu wzywa kongres do uchwalenia ustawy o neutralności jeszcze w ciągu bieżącej sesji, co leży „w interesie pokoju, bezpieczeństwa i neutralności amerykańskiej".

Do orędzia prezydenta Roosevelta dołączona została deklaracja sekretarza stanu Hulla, z której tezami, jak stwierdza orędzie prezydent zgadza się całkowicie. W obecnych niebezpiecznych warunkach — głosi deklaracja Hulla — musi być bez zwłoki przedsięwzięta ze strony rządu St. Zjednoczonych, szczerze pragnącego pokoju, akcja zapobiegająca wciągnięciu kraju do wojny. Następnie Hull raz jeszcze wyłuszcza w swej deklaracji zasady swego programu neutralności, sformułowane w 6 punktach: 1) Zakaz wjazdu statków amerykańskich w sferę działań wojennych, 2) ograniczenie przebywania obywateli Stanów Zj. na terytoriach objętych wojną, 3) zapłata gotówką za towary eksportowane ze Stanów Zj. do krajów prowadzących działania wojenne, 4) utrzymanie dotychczasowych ograniczeń w sprawie udzielania pożyczek i kredytów stronom walczącym, 5) kontrola nad funduszami i zapasami złota stron walczących, złożonymi w Stanach Zj., 6) utrzymanie komisji kontroli i dotychczasowego systemu licencji na wywóz broni. Embargo na wywóz broni winno być dlatego zniesione, iż system ten jest fałszywy i nielogiczny oraz stwarza niepotrzebne złudzenie, gdyż nie obejmuje innych ważnych dla prowadzenia działań wojennych przedmoitów i towarów.

Wspólna akcja pokojowa Ojca św. i prez. Roosevelta?

Rzym, 15. 7. (Wiad. wł.) Ojciec św. przyjął na dłuższej audiencji nuncjusza apostolskiego w Waszyngtonie. Należy przypuszczać

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zwycięstwo solidarności narodowej.

(Ciąg dalszy).

wszystkim kochają Polskę, a dopiero na drugim miejscu stawiają swoje osobiste sprawy.

Wystarczy przejechać się po Pomorzu i odbyć rozmowy z tymi prostymi ludźmi, biedakami niejednokrotnie, żywiącymi się kartoflami i żytnim chlebem, aby nabrać wiary w Polskę i jej lud. Zębami będą bronić ziemi. Fala patriotyzmu rozlała się tak szeroko, że władze nieraz mają duże kłopoty, aby tłumić pewne zbyt wybujałe wyładowania.

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Bydgoszczy uroczystości jubileuszowe Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, najstarszej organizacji robotników polskich w b. zaborze pruskim, powstałej przed 30 laty na zachodzie Niemiec.

W dniu tym równocześnie kolejarze ze Zjednoczenia Kolejowców Polskich, obchodzić będą dziesiątą rocznicę powstania swego Związku. Jednocześnie będzie poświęcony sztandar Związku Metalowców.

Uroczystości te dostarczą nowej okazji tej olbrzymiej rzeszy pracowniczej do zamanifestowania swego patriotyzmu i swej gotowości.

Nie potrzebowaliby właściwie tego czynić, bo w ciągu 30 lat swego istnienia dali wystarczającą ilość dowodów swej ofiarnej służby dla Narodu..

W dniu jubileuszu ZZP wypowiadamy jedno tylko życzenie, oby jak najrychlej doszło do porozumienia z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi i aby nareszcie powstał jeden Polski Związek Zawodowy, oparty na moralności chrześcijańskiej.

Z. Felczak.

Francja pozbywa się agentów niemieckiej propagandy.

Paryż, 15. 7. (PAT). Dzienniki paryskie zapowiadają, że dwaj aresztowani, o których ogłoszono, są tylko wstępem do wielkiej akcji, mającej na celu oczyszczenie terenu prasowego i politycznego Francji z osób pozostających mniej lub więcej świadomie na usługach niemieckiej propagandy.

Dziennik „Paris Soir“ twierdzi, że aresztowania dokonane w wyniku pierwszych dochodzeń, obejmują ok. 150 osób.

„Populaire“, pisząc o tych aresztowaniach twierdzi, że w związku z nimi pozostaje wydalenie z granic Francji obywateli niemieckiej księżniczki Loewenstein, która wydalona w swoim czasie z Anglii, przebywała w ostatnich dniach w Paryżu. Dziennik zwraca jednocześnie uwagę na niedawny pobyt w Paryżu innej arystokratki niemieckiej księżniczki Hohenlohe.

Hitlerowcy niszczą klasztory.

Londyn, 15. 7. (Wiadł wł.). Korespondent „Manchester Guardian“ podaje wiadomość, że klasztorowi Klöster-Naumberg odebrano wszystkie dobra ziemskie a na klasztor Szarytek w Grazu nałożono tak wysokie kary za rzekome wykroczenie przeciwko ustawie o ubezpieczeniu pracowników, że klasztor zmuszony był na zapłacenie kary sprzedać cały swój majątek. Ostatnio wywłaszczony został z majątku klasztor w Klagenfurcie. (r)

Bita śmietana jest... żydowskim wymysłem.

Wiedeń, 15. 7. (PAT). W Austrii wydano zarządzenie, ograniczające podawanie bitej śmietanki do kawy w kawiarniach, a zakazujące zupełnie dodawanie jej do lodów, ciastek itp.

„Voelkischer Beobachter“ usprawiedliwia to zarządzenie „polepszeniem sytuacji gospodarczej“(!), która powodując zwiększenie liczby urodzin, pociągnęła za sobą zwiększenie zapotrzebowania mleka. Zresztą, twierdzi dziennik, używanie śmietanki bitej jest zwyczajem żydowskim.

Szanse pokoju rosną...

(Ciąg dalszy).

że audiencja ta łączy się z coraz bardziej szczegółowymi pogłoskami na temat pisma prezydenta Roosevelta, które zostało za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego wysłane do Ojca św.

Ostatnia próba rozmowy z Moskwą.

Ryga, 15. 7. (Wiad. wł.) **Według wiadomości z Moskwy dziś odbędzie się spotkanie Mołotowa ze Strangiem. Londyn i Paryż w ostatnich instrukcjach przesłanych do Moskwy miały swym przedstawicielom polecić, by już na wstępie oświadczył, że jest to ostatnia próba porozumienia angielsko-rosyjskiego. (r)**

Francja — ostoją pokoju i wolności.

Paryż, 15. 7. (PAT.) W dniu święta narodowego prezydent Lebrun wygłosił przez radio orędzie skierowane do wszystkich Francuzów, zamieszkałych we Francji i poza jej granicami. Przypominając, że tegoroczny obchód 14 lipca zbiega się ze 150 rocznicą symbolicznego dnia Wielkiej Rewolucji — zdobyciem Bastylii. Prezydent podnosi wolę całego narodu francuskiego obronę całości granic Francji i swobody i wolności wszystkich jej obywateli. Ludność Francji bez różnicy pochodzenia rasy i religii jednoczy się wokół trójkolorowego sztandaru, będącego dziś dla całego świata symbolem pokoju i wolności.

Jedność sił francusko-brytyjskich jest rzeczą naturalną.

Paryż, 15. 7. (PAT.) Przed swoim wyjazdem z Paryża brytyjski minister wojny Hore Belisha oświadczył, że jest zachwycony spokojem i siłą Francji i dodał, że oddziały brytyjskie są dumne, że mogły wziąć udział w takiej defiladzie. „Jedność naszych sił i waszych — oświadczył min. Hore Belisha — wydaje się nam obecnie być rzeczą naturalną“.

Gen. Franco nie wierzy w wojnę

i zapewnia o neutralności Hiszpanii.

Lizbona, 15. 7. (PAT). W wywiadzie, udzielonym dyrektorowi dziennika „Diario de Noticias“, gen. Franco oświadczył m. in.:

„Nowy ustrój hiszpański nie jest ani włoski, ani niemiecki. Niewątpliwie w obecnej organizacji Niemiec i w ich ideologii istnieje wiele instytucji Hiszpanii 16 wieku, lecz każdy naród ma swe konieczności i swe tradycje. Nowe państwo hiszpańskie będzie państwem hiszpańskim. Staram się pod kątem widzenia społecznym znieść walkę klas, ochraniając mniej posiadających, poddając kapitał reglamentacji, budując domy ekonomiczne, przyznając pożyczki ojcom rodzin na potrzeby wychowania dzieci itd. Rozpoczniemy też walkę z bezrobociem“.

Na uwagę dziennikarza; że tak rozległy program społeczny każe domniemywać długiego okresu pokoju, gen. Franco odpowiedział:

„Nie wierzę w wojnę. Odrzucam myśl o wojnie. Nie widzę obecnie żadnej sprawy na świecie, która nie mogłaby być rozwiązana środkami dyplomatycznymi i pokojowymi“.

Na pytanie, czy polityka hiszpańska, o ile wybuchnie wojna, która nie dotknie Hiszpanii, będzie polityką neutralności, gen. Franco odpowiedział bez wahania:

„Hiszpania zajęta jest odbudową narodową, dla której potrzebny jest pokój. Jakiż naród mógłby myśleć, że zdoła uniknąć, jeżeli nie pod względem militarnym, to przynajmniej ekonomicznym, powikłania o charakterze powszechnym. Wobec takiej ewentualności Hiszpania starać się będzie, o ile możności, być neutralną i zostanie nią, dopóki jej terytorium, jej honor, lub jej interesy żywotne nie zostaną dotknięte“.

Zapytany w sprawie wizyty min. Ciano, gen Franco powiedział:

„Ciano oddaje nam wizytę, którą złożył niedawno hiszpański minister spraw wewnętrznych. O ile, wobec zwyczajów i częstotliwości tego rodzaju wizyt, fakt ten nie ma wielkiego znaczenia międzynarodowego, to z punktu widzenia wewnętrznego, przeciwnie, obecność ministra spraw zagranicznych Włoch daje narodowi hiszpańskiemu sposobność okazania swych uczuć do naszych braci włoskich, którzy walczyli tak szlachetnie i tak chwalebnie przy naszym boku“.

W końcu gen. Franco podkreślił, że stosunki pomiędzy Portugalią a Hiszpanią kierowane są sytuacją geograficzną obu krajów i wyraził życzenie, aby stawały się one coraz ściślejsze.

Francja uznała państwo słowackie.

Bratysława, 15. 7. (PAT). Konsul francuski w Bratysławie zawiadomił ministra spraw zagranicznych Durczańskiego, że Francja uznała republikę słowacką de facto. W ten sposób konsulat francuski w Bratysławie będzie istniał nadal, podczas gdy konsulaty honorowe państw, które Słowacji nie uznały, będą zwinięte, gdyż rząd słowacki odmówił im praw eksterytorialności. Są to konsulaty: Belgii, Rumunii, Szwecji, Norwegii, Bułgarii i Turcji.

Niemcy tłumaczą kupczenie góralami tyrolskimi.

Berlin, 15. 7. (PAT). Dopiero w dniu wczorajszym czynniki oficjalne, a na ich rozkaz prasa, informują opinię niemiecką o akcji emigracyjnej z południowego Tyrolu, podjętej za porozumieniem rządów niemieckiego i włoskiego. Niemieckie Biuro Informacyjne, polemizując z ostatnimi doniesieniami paryskiego „Temps“, ujawnia następujące szczegóły tej akcji: Emigracja Niemców z południowego Tyrolu, która jest obecnie w pełnym toku, odbywa się za zgodą obu rządów, a na podstawie deklaracji kanclerza Hitlera, złożonej swego czasu podczas wizyty rzymskiej. Akcji tej Niemieckie Biuro Informacyjne nadaje charakter „dobrowolnej reemigracji“, przy czym urzędowa agencja niemiecka usiłuje złagodzić poruszenie, jakie akcja ta wywołać musiała zagranicą i twierdzi, że w południowym Tyrolu ma ona jedynie na celu uchwycenie w ramy planu trwającej już od dłuższego czasu „dzikiej emigracji ludności niemieckiej“.

Forster u Hitlera.

Kanclerz domagał się spokoju „na jakieś 14 dni“.

Gdańsk, 15. 7. (Wiad. wł.) Pierwotnie ustalona na 14 lipca rozmowa Hitler—Forster w Berchtesgaden odbyła się o jeden dzień wcześniej, bo w czwartek 13 lipca. Forsterowi towarzyszyli do rezydencji „Führera“ naczelny redaktor „Der Danziger Vorposten“ Zarske oraz szef propagandy hitlerowskiej w Gdańsku Hess. Rozmowa Hitler—Forster trwała blisko dwie godziny. Gdański kierownik partii N. S. D. A. P. na żądanie kanclerza złożył memoriał oraz ustne szczegółowe relacje o położeniu w Gdańsku, a szczególnie o nastrojach miejscowej ludności, o postawie wojska Rzeszy sprowadzonego do Gdańska, o sprawach finansowo-walutowych i aprowizacyjnych oraz transportowych.

„Führer“ po wysłuchaniu relacji gdańskiej zalecał zachowanie na zewnątrz przy dalszym prowadzeniu militaryzacji całego Gdańska bezwzględnego spokoju i ostrożności wobec Polaków. Ma to być potrzebne na „jakieś jeszcze 14 dni“.

A ludności niemieckiej i wojsku kazał Hitler przesłać pozdrowienia z apelem, by jeszcze krótki czas cierpliwie czekali na jego „rozkaz“. (o)

Aresztowania i rewizje w Sopotach.

Gdańsk, 15. 7. (Wiad. wł.) Wielki czwartek imprez sezonowych, dzień zabawy i korsa kwiatów w Sopotach wykorzystała policja gdańska na swój sposób do przeprowadzenia dalszych szykan wobec polskiej ludności. W dniu 13 bm. około godz. 9 przybyli urzędnicy gdańscy do mieszkań ogrodnika Rastenisa oraz robotnika portowego Czaji w Soptach i przeprowadzili u nich rewizje mieszkaniowe, po czym obydwu aresztowali i przewieźli do Gdańska. Przyczyn aresztowania rodzinom nie podano do wiadomości. Sprawa dotąd nie została wyjaśniona.

W dzień następny to jest w piątek około godz. 6,30 rano policja tajna w Sopotach przeprowadziła niespodzianie rewizje w domu p. Sochy, w którym są też biura filii Gminy Polskiej Zw. Polaków Sopoty. Ponieważ pan Socha poza tym jest właścicielem przedsiębiorstwa transportowego, istnieje przypuszcenie, że Sochę podejrzano może o transport lub przechowywanie broni. **W rzeczywistości mowy o tym nie** ma. Dlatego też rewizja nie dała żadnego rezultatu. (o)

Jak Niemcy przelękli się w Sopotach strażaków warszawskich?

Gdańsk, 15. 7. (Wiad wł.) Ponieważ Niemcy lubią nadużywać motorówek, statków, samochodów meblowych, browarowych, spedycyjnych do transportów ludzi i broni w Gdańsku, przypuszczali albo raczej podejrzewali — ujrzawszy w Sopotach samochody warszawskiej straży pożarnej — że Polacy mogliby się chwytać podobnie naiwnych środków. Strażacy warszawscy tym czasem 10 samochodami przyjechali nad morze i wybrzeże do Gdyni. W drodze powrotnej jeden z tych samochodów, który się nieco był opóźnił i nie znając stosunków pojechał prostą drogą przez Sopoty, musiał wzbudzić czujność podejrzliwego policjanta. Samochód z wycieczką zatrzymano, szofera i trzech ludzi oraz samochód gruntownej poddano rewizji, a inżyniera Goldą nawet aresztowano bez wszelkiego powodu i zatrzymano w areszcie. (o)

Dalsze zwalnianie obywateli polskich z pracy w Stoczni Gdańskiej.

Gdańsk, 15. 7. (Wiad. wł.) Wydalanie z pracy Polaków w Stoczni Gdańskiej trwa nieprzerwanie dalej. Codziennie donosi różnym obywatelom polskim gdański urząd pracy, że pozwolenie na pracę dotąd obowiązujące, zostaje cofnięte.

Polska strona i organizacje zawodowe rejestrują poszczególne wypadki i opiekują się wydalonymi bez wszelkiego powodu z pracy Polakami. Pomiędzy wydalonymi znaleźli się też członkowie hitlerowskiego „Arbeitsfrontu“, poprzednio zmuszani do wstępowania, oraz Polak obywatelstwa gdańskiego. Stocznia Gdańska nie zwalnia natomiast obywateli polskich narodowości niemieckiej, Niemców sudeckich, austriackich i innych obywateli Rzeszy. Chodzi z jednej strony o pozbycie się niewygodnych świadków, a z drugiej strony o uniemożliwienie pobytu obywatelom polskim — **Polakom w Gdańsku.** (o)

W zwierciadle dnia

„Star“ ogłasza rewelacje na temat nowych brytyjskich dział przeciwlotniczych kalibru 3,7 cali. Działa te, zgrupowane po 4, mogą być kierowane przy pomocy elektryczności. Po nastawieniu ich na cel ruchomy mogą podobno nadążać za nim automatycznie. Bateria 4 sprzężonych dział przeciwlotniczych tego typu strzelać może pociskami 66-funtowymi na wysokość 7 mil w tempie 50 pocisków na minutę. Pociski te mają skutecznie razić cel, wybuchając już w odległości 50 metrów od niego. Podczas ćwiczeń strącono tymi pociskami wybuchowymi próbny samolot na wysokości 1000 metrów.

Jakże się wobec tego dziwić, że Niemcom przechodzi ochota do wojny....

* * *

Oznaką odprężenia w polityce jest ożywiony ruch turystyczny i to zarówno w Polsce jak za granicą. Alarmy wojenne nie straszą już turystów. Według wiadomości z Francji, uzdrowiska tamtejsze już niemal całkowicie zapełniły się gośćmi. Podobnie jest w Belgii. W Szwajcarii znów, tym typowym kraju turystycznym, liczba gości z za granicy uległa nieznacznej zniżce, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zniżka ta wyniosła mniej więcej 5,4%. Charakterystyczne jednak, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych, prym w Szwajcarii wiodą goście z Francji, następnie z Holandii, a dopiero na trzecim miejscu znajdują się Anglicy. Najmniej natomiast jest turystów ze Stanów Zjednoczonych A. P.

* * *

NIEWYZYSKANA OKAZJA. Francja nadała w dniu wczorajszym swojemu świętu narodowemu przede wszystkim charakter wojskowy. Defilowała w nieznanych od końca wojny rozmiarach wspaniała armia francuska, posiadając tak świeże jeszcze tradycje zwycięstwa. Ramię w ramię z nią kroczyły dumne oddziały armii angielskiej, również zwycięskiej w wielkiej wojnie. Podkreśliły swą obecnością trwałość i nierozerwalność sojuszu angielsko francuskiego i w ten sposób ostrzegając kogo należy, że na słabość i niezgranie sojuszników liczyć więcej nie można.

Polska w tym sojuszu odgrywa niepoślednią rolę. Czemuż zatem zabrakło w tej manifestacji choćby niewielkich, ale doborowych oddziałów armii polskiej? Wyobrażamy sobie, jakie wrażenie fakt ten byłby nie tylko we Francji, ale w całym świecie wywarł, a u sojuszników utwierdził wiarę w siłę Polski.

Wysyłamy za granicę kosztowny balet reprezentacyjny o charakterze żydowsko-rosyjskim, który nam chluby nie przynosi. Kwestia kosztów nie mogła zatem odgrywać roli. Przypuszczamy raczej, że zachodzi tu przeoczenie wspaniałej okazji propagandowej.

Na marginesie

Tegoroczne święto 14 lipca było we Francji manifestacją siły nie tylko ze względu na potęgę militarną francusko-angielską, którą podziwiał Paryż w wielkiej rewii wojskowej, ale przede wszystkim ze wzlędu na wspaniałą postawę duchową całego narodu francuskiego. Francuzi szybko otrząsnęli się ze swoich błędów, pozbyli się słabości i znaleźli drogę do wielkości.

Jeśli Francja przegrywala, to nie na skutek siły innych, ale — przez własną słabość. A słabość największa — to wymieranie narodu, to zmniejszanie się liczby narodu.

Dziś Francuzi zrozumieli i to, że obok ofensywy wojskowej musi iść i ofensywa kołysek. Sprawa zwiększenie przyrostu ludności stała się największą troską całej opinii publicznej. Widać to choćby z wielkiej ankiety, którą na ten temat przeprowadził paryski dziennik „Paris Soir“, a w której wzięli udział najwibitniejsi przedstawiciele wszystkich dziedzin życia i tysiączne rzesze „szarych ludzi“.

Całe społeczeństwo francuskie jest zgodne w tym, że naczelnym zagadniesywa kołysek. Sprawa zwiększenia przynaturalnego. Tą samą troską przejęty jest rząd, który szuka środków zaradczych. I znajduje je nie w terrorze — jak to się dzieje w Niemczech — ale w mądrej polityce społecznej i gospodarczej.

Oto właśnie na trzy dni przed świętem narodowym — 11 lipca odbyły się pod przewodnictwem premiera Daladier wielogodzinne narady gabinetu francuskiego nad projektami ustaw w sprawie środków zmierzających do zwiększenia przyrostu naturalnego ludności. Statystyka ludnościowa z ostatnich lat wykazuje wprost katastrofalny spadek przyrostu naturalnego. W r. 1938 ilość zgonów przewyższyła liczbę narodzin o 35 tys., gdy nadwyżka w tym roku ludności we Włoszech wyniosła 424 tys., a w Niemczech — 545 tys.

Pierwsze z zarządzeń gabinetu francuskiego jest natury duchowej. Ukaże się w formie odezwy do narodu francuskiego, apelować będzie do jego wartości nieprzemijających, miłości do ojczyzny i rodziny. Wydane będą dekrety, ukrócające praktykę rozwodów i wypowiadające bezlitosną walkę zbrodni przerywania ciąży. Inne dekrety idą w kierunku dalszego obniżenia podatków dla ojców rodzin, specjalnej bonifikaty od podatków dla rolników, posiadjących dzieci, podniesienia subsydiów dla matek o liczniejszym potomstwie, udzielanie bezzwrotnych pożyczek młodym rolnikom, którzy założą rodzinę i zobowiążą się co najmniej 15 lat pracować na roli itp.

Skarb państwa przewiduje, że sfinansowanie powyższych pomocy dla rodzin będzie kosztowało rocznie około 1 miliarda 600 milionów franków.

Jak z tego widać, Francuzi podchodzą do tego trudnego zagadnienia z całą powagą i rozumnym przewidywaniem. Wartoby i u nas przejąć niektóre ich metody, gdyż widmo spadku przyrostu naturalnego coraz groźniej zarysowuje się na naszym horyzoncie!

Humor aktualny.

DROBNE.

Z forsą tak zawsze,
Kolego luby:
Dawniej się skarżył
Świat na brak „grubych”...

A dziś snadź więcej
Ludzi zasobnych,
Bo znów się skarżą,
Że brak im drobnych...

Stąd prosty wniosek
Urzeka masy,
Że teraz widać
Lepsze są czasy...

Lecz żarty na bok...
Szkoda i słowa!
Proszę się przyznać
Kto bilon chowa?
(„Kurier Warszawski”)

ARGUMENT.

Niemcy mogą światu dzisiaj głosić [radośnie.
Że nie podbili Czechów gwałtem, siłą, [strachem —
Gdyż Czesi przyłączenia chcieli [jednogłośnie
A mianowicie: głosem pana Hachy!
(„Czarno na białem“).

Na widowni politycznej.

Hitler przespekulował się.

Hitler rozumował bardzo prosto: udało się zajęcie Nadrenii, Austrii, Czechosłowacji, Kłajpedy, dlaczego nie miałoby się udać przyłączenie Gdańska, aby — jak to dokładnie określił Chamberlain w ostatniej swej mowie — „zamknąć dostęp Polski do morza i w ten sposób wywrzeć na Polskę nacisk ekonomiczny i wojskowy, równający się jej uduszeniu“.

Rachunek Hitlera wydawał się bardzo prosty. Nie uwzględnił tylko jednej przesłanki. Jeżeli Anglia wystąpi po stronie Polski i oświadczy światu, że będzie się o Gdańsk biła ,to jak będzie wyglądało moralne położenie Niemiec, rozpętujących wojnę setek milionów ludzi o prawo przyłączenia trzech setek tysięcy gdańszczan do Rzeszy prawnie, mimo że należą do niej faktycznie i stanowią z nią jedność polityczną w ramach wszechwładnej partii narodowo-socjalistycznej? Czy taka „poprawka do statutu Gdańska“ jest warta takiego wysiłku całego świata? To przecież góra ma nie tylko stękać, aby mysz porodzić, ale ma się rozpaść wśród wulkanicznych wstrząsów.

Hitler tego nie przewidział i gdy w Reichstagu 28 kwietnia br. ochrypłym głosem wołał, że „Danzig will zurück zum Reich“ i kładł na szalę cały swój autorytet niezwyciężonego zdobywcy ziem germańskich w bezkrwawej wojnie, nie przewidywał, że będzie to kropla przelewająca kielich goryczy Anglii i że znajdzie się w śmiesznej wprost sytuacji nowego Don Kichota, który w imię „gdańskiego samostanowienia“ zostanie napiętnowany jako niepoczytalny awanturnik.

Angielska reakcja na żądania niemieckie w sprawie Gdańska jest nie tylko podyktowana chęcią powtsrzymania dynamizmu Trzeciej Rzeszy. Właśnie stosunkowa małość tej sprawy (z punktu widzenia interesów narodowych niemieckich) pozwala na rozwinięcie skutecznej kontrofensywy. Anglia musi się oglądać na opinię północnoamerykańską i chce, idąc na wojnę, mieć całkowicie udowodnione nie tylko to, że Niemcy są burzycielem pokoju, ale że burzą go w imię fałszywego moralne celu, tj. przyłączania do Rzeszy jednego miasta, które ma całkowitą swobodę polityczną w ramach swego statutu oraz chleb grubo polskim masłem smarowany.

Zwycięstwo w obecnej rozgrywce politycznej przypadło Chamberlainowi. „Pan z parasolem“ okazał się lepszym fechmistrzem od Hitlera. Nie tylko cios odbił, ale jest gotów już do ataku, podczas gdy przeciwnik może daremnie zastanawiać się w Obersalzberg nad tym czy jego 80-milionowy naród będzie chciał bić się z całym światem w imię przyłączenia Gdańska?

Góralu, czy ci nie żal?...

Chyba nie ma bardziej popularnej piosenki w Polsce. Żyjemy przeważnie na nizinach i mimo tego tak dobrze czujemy tragedię górala, jeśli ten musi „odchodzić od skał ojczystych“. Rozumiemy, co znaczy przywiązanie do swych stron rodzinnych i to tak przez Boga pięknem obdarowanych jak góry.

Ile to propaganda p. Goebbelsa i Darrégo naplotła o przywiązaniu do „Grund und Boden“, do ojczystego zagonu, do własnej chłopskiej strzechy. I tymczasem 200.000 chłopów niemieckich z południowego Tyrolu, należącego do Włoch, otrzymało rozkaz opuszczenia swych siedzib. Mają do wyboru wynieść się do Niemiec lub na południe do Włoch, „odejść od tych potoków przejrzystych“ i prażyć się w ogniu niemieckich hut lub słońcu Neapolu.

Niemiecka stara piosenka mówi:

Ach! Wie ist's möglich dann,
Dass ich Dich lassen kann,
Wo meine Wiege stand,
Mein Vaterland!

Czy nie byłoby uczciwej przegnać 200.000 gdańszczan, chcących tak bardzo „zurück zum Reich“, aby portowy Gdańsk wymienili na Hamburg, Lubekę, Bremę, Szczecin, czy inny Królewiec?

Mussolini, zawierając umowę z Hitlerem o wydalenie Tyrolczyków, świadomie czy nieświadomie wyrządził niemieckiej propagandzie olbrzymią krzywdę, łamiąc jej moralny kręgosłup. Tak nieludzkie postępowanie z przywiązanymi do swych skał góralami i taka niby to dbałość o życzenia nasłanych z głębi Rzeszy niby-gdańszczan. Coś musi „nie klapować“ w Berlinie. Nie wie prawica, co czyni lewica. I ponadto taki Mussolini Niemców z Tyrolu wyrzuci, a w razie wojny o Gdańsk ogłosi neutralność... Co wtedy zrobi „najbardziej genialny“ ze współczesnych Niemców? Obawiać się bowiem należy, że jego włoski kolega jest nieco chytrzejszy.



Mądrej głowie dość... pałką w łeb.

Ulotki przeciwniemieckie we Włoszech.

Rzym, 15 7. (PAA) Zdaniem wszystkich obserwatorów zagranicznych, w społeczeństwie włoskim wzrastają coraz bardziej nastroje antyniemieckie. Jednym z najczęściej spotykanych przejawów niechęci do Niemiec jest zapożyczona z Czech forma składania kwiatów pod pomnikami, związanymi z historią walk włosko-niemieckich. W ostatnich dniach we wszystkich miastach włoskich pomniki poświęcone czci poległych w wielkiej wojnie oraz inne posągi tonęły w powodzi kwiecia.

Przy wielu bukietach znajdowano szarfy z napisem: „trzeba zdeptać imperialistyczne Niemcy“. Nie pozbawionym pikanterii jest fakt, że hasło to rzucił w 1915 r. Mussolini. Na wielu szarfach pod hasłem tym podpisano nazwisko jego autora i rok.

Propaganda antyniemiecka przenika również do koszar. W Genui, w koszarach jednego z pułków znaleziono pakiet odezw antyniemieckich. W innych miastach włoskich rozrzucono odezwy, w których, wskazując na tragiczny los Czechosłowacji, wzywa się ludnośćć do odparcia ukrytego ataku Niemiec na niepodległość Włoch.

Naród, któremu nie wolno wymieniać nazwy swego kraju.

Praga, 15 7. (PAA) Władze protektoratu wydały rozporządzenie wprowadzające obowiązkowo język niemiecki do korespondencji i aktów urzędowych. Język czeski dopuszczony jest również w korespondencji urzędowej, ale jako język pomocniczy, na drugim miejscu, przy czym pismo w języku czeskim musi być dokładnym tłumaczeniem języka niemieckiego. Rozporządzenie o wprowadzeniu języka niemieckiego do korespondencji urzędowej zawiera 18 określeń, których nie wlno tłumaczyć na język czeski. Do nich należą obok słów „Führer, protektor, protektorat, również nazwy Czech i Moraw, których brzmienie nawet w tłumaczeniu czeskim pozostaje „Tschechen i Maehren“. Tak więc Czesi są jedynym narodem, którym nawet nazwy ich ojczyzny nie będzie wolno wymieniać w ojczystym języku.

Dwa lata wojny w Chinach.

7 lipca 1937 r. zaczęły się koło Pekinu tak modne dziś „incydenty“, czyli zajścia, z których bez wypowiedzenia zaczęła się wojna japońsko-chińska zwana urzędowo „zatargiem“.

Prof. P. E. Chang, znany na terenie Stanów Zjednoczonych propagator chińskiej kultury, scharakteryzował ostatnio na łamach prasy amerykańskiej wojnę japońsko-chińską, nie jako spotkanie dwóch bokserów, wzajemnie okładających się pięściami, tylko jako uderzenie pięści w garnek z klejem.

„Pięść — powiada prof. Chang — początkowo wpada niepowstrzymywana, ale im głębiej się w garnek z klejem zanurza, tym ciężej jest ją z powrotem wyciągnąć. Możliwe, że oddziały japońskie już dziś zadają sobie pytanie, kiedy i w jaki sposób będą mogły powrócić do domu“.

Czang-Kai-Szek w swej odezwie do narodu chińskiego jest bardzo optymistyczny. Twierdzi w niej, że w pierwszym roku wojny oddziały japońskie posunęły się naprzód średnio o 800 kilometrów, podczas gdy w drugim mimo zmasowania z górą milionowej armii już tylko o 310 km. A Chiny są przecież tak ogromne! Jeśli naszkicować na ich mapie tereny ,zajęte przez Japończyków całkowicie i częściowo, wydaje się, że ten olbrzymi obszar jest tylko napoczęty.

„Times“ w specjalnej korespondencji doniósł, że Chińczycy stosują ciekawą metodę zwalczania przeciwników. Ostatnio zniszczono tak wielką ilość dróg kołowych, że ich powierzchnia równa jest powierzchni Anglii. Cała praca chińskiej administracji w ostatnim dwudziestoleciu została przekreślona. Tam gdzie istniały niedawno za drogie pieniądze wybudowane szosy, sieje się obecnie ryż.

Ciężko zbrojne oddziały japońskie stanęły wobec zagadki, jak posuwać się dalej. Tymczasem partyzanci chińscy przenikają wąskimi ścieżkami na ich tyły i biorą odwet za przegrane w większych bitwach.

Japończycy nie tracą jednak nadziei. Wicedyrektor banku jepońskiego p. Juichi Tsushima oświadczył na pytanie, jak długo Japonia może prowadzić wojnę: Przez nieograniczony czas, jeśli będziemy działali w tej skali jak obecnie“.

Japońskie rachuby polegają na tym, aby zdobyty obszar zorganizować w taki sposób, że będzie on sam żywił armię okupacyjną. Teoretycznie jest to możliwe. Ale praktycznie? Trzeba się przecież liczyć z chińskim oporem. Uświadomienie narodowe w Chinach jest coraz większe, nienawiść do Japończyków tak samo. Zdrajcy są w skrytobójczy sposób mordowani. Chińskie oddziały partyzanckie podchodzą nie tylko tuż pod Szanghaj, ale nawet pod Pekin, zdobyty przed dwoma laty.

W warunkach japońsko-chińskich zmagań, obliczonych najwyraźniej na lat dziesiątki, trudno coś mówić o wyniku. Jedno jest tylko pęwne, że Japonia znajduje się na linii wzrastającego osłabienia. I nic tu jej nie pomoże. Grymasy wobec Anglii czy zaczepki w stronę Rosji, wydają się być skutkiem wzrastającego zdenerwowania i niczego więcej. Zdaje im się, że są bardzo silni, tymczasem wyraźnie chorują już na przejedzenie się chińską pieczenią mimo, że ją dopiero nagryźli .

Dla nas w Europie ma to kapitalne znaczenie z dwóch powodów. Po pierwsze jesteśmy świadkami narodzenia się nowoczesnego narodu chińskiego, który jak feniks powstaje oczyszczony z popiołów, coraz bardziej zwarty i coraz silniejszy mimo poniesionych klęsk. Po drugie możemy być pewni, że rozciągnięcie działania „osi“ Berlin—Rzym na Tokio jest czystą niemożliwością. Japonia jest zbyt słaba, aby mogła pomóc i zbyt oddalona, aby mogła liczyć na Niemców i Włochów. Ponadto wydaje się zbyt nądra.

St. Strąbski.

Z KRAJU

Nieznaczna zniżka kosztów utrzymania. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzenu w dniu 10 lipca rb. ustaliła, iż w miesiącu czerwcu w porównaniu z majem koszty utrzymania rodziny pracowniczej zmniejszyły się o 0,5 proc.

O ochronę zabytków łowickich. Do Łowicza zjechało 30 studentek i studentów wydziału architektury politechniki warszawskiej w celu dokonania pomiarów i badań nad zabytkami architektonicznymi miasta i wsi okolicznych. Prace dotyczą studiów nad zachowanym budownictwem mieszczańskim dawnego Łowicza, klasztornym, kościelnym i ruin zamku prymasowskiego.

Tragiczny wypadek na jeziorze. Na jeziorze Brasławskim wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie spuszczania łodzi na wodę zawadził o przewody wysokiego napięcia 16letni uczeń gimnazjalny Wiktor Jacyna i porażony prądem poniósł śmierć na miejscu.

Wylew rzeki odkrył cmentarzysko z II wieku. W czasie wylewów rzeki Orli w pow. rawickim, woda wymyła rozmaite przedmioty, pochodzące z grobów. Znaleziskiem tym zaopiekował się instytut prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego, który rozpoczął badania. Odnaleziono cmentarzysko, na którym odkryto 40 grobów, zawierających oprócz kości zmarłych, naczynia, przedmioty i broń, pochodzące z 1—2 wieku po Chrystusie.

Park turystyczno - przyrodniczy pod Starachowicami. Na terenie gminy Unewel, pod Starachowicami został przez radomską dyrekcję lasów państwowych utworzony i oddany do użytku publicznego park turystyczno-przyrodniczy o powierzchni 22 ha.

Ks. biskup Adamski w Pińsku. W Pińsku bawił J. E. ks. biskup dr Stanisław Adamski, ordynariusz diecezji katowickiej, jako gość ks. biskupa Kazimierza Bukraby. Ks. biskup Adamski zwiedził szereg miejscowości na Polesiu.

Radomsko — miastem wydzielonym. Przed dwoma laty Zarząd Miejski w Radomsku wszczał starania o wydzielenie z powiatowego Związku Samorządowego. Obecnie sprawa ta jest na warsztacie prac Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Z chwilą wydzielenia, Radomsko liczyć będzie przeszło 32.000 mieszkańców. Wydzielenie Radomska nastąpi w pierwszych miesiącach 1940 roku.

Ohydna zbrodnia pijaka. Do przebywającego w herbaciarni Zylbersztajna w Kielcach Józefa Saletry przysiadł się znany awanturnik Henryk Szarek i zażądał zafundowania mu wódki. Saletra odmówił Szarkowi a wówczas ten dobył noża i pchnął nim kilka razy Saletrę w piersi i rękę. Saletra zmarł w drodze do szpitala.

Jak Kętrzyński wrócił do polskości?

Z Mazur szły posiłki w ludziach, pieniądzach i broni...

Mazurzy w Prusach Wschodnich, zostając długo pod panowaniem niemieckim, zapominali czasem o swych związkach krwi i tradycji z Polską. Zapomnienie to jest jednak całkowicie pozorne. Polskość budzi się w duszy Mazura przy najdelikatniejszym potrąceniu jej czułych strun.

W kilku ostatnich numerach „Mazura", czasopisma wychodzącego po polsku w Szczytnie — w Prusach Wschodnich, czytamy bardzo ciekawy artykuł, poświęcony jednemu z wybitnych Mazurów, który jakkolwiek wychowany w atmosferze i duchu niemieckim, powrócił na „łono własnej Ojczyzny". Kętrzyński, późniejszy poeta i naukowiec, urodzony w Lecu na Mazurach, jest typowym przedstawicielem Mazurów, w których raz obudzona struna polska, nie milknie już nigdy.

„Dumny ze swej polskości — pisze „Mazur" — z fanatycznym uporem zrzucił z siebie obcą skórę. Niezłomny, pokonał wszelkie przeciwności i odzyskał utraconą mowę i nazwisko ojczyste. Nieustraszony poszedł tam, gdzie grozi śmierć i kaźń więzienna (brał udział w powstaniu styczniowym), by wzniosłe myśli i słowa czynem przypieczętować.

W dalszym ciągu, dążąc ku prawdzie i sprawiedliwości, zdzierał maskę z twarzy kłamcom i fałszerzom. Ratował od zagłady dawne pomniki polskości na Mazurach, Pomorzu itd. Był poetą i człowiekiem nauki, pracował i walczył dla swego Narodu gorącym sercem, głębokim rozumem i twardym czynem".

Kętrzyński cierpiał za swą polskość. Nie ugiął się jednak pod naporem ciężaru; rwie się do czynu i czynem chce manifestować swą polskość. Wiersze jego z okresu przedpowstaniowego dowodzą, jak drogą była młodemu Mazurowi walka narodu polskiego o wolność.

Za udział w powstaniu styczniowym dostaje się do więzienia w Berlinie. „Otrzymałem zatem rządowy patent na Polaka" — woła z radością w swych wspomnieniach. I od tego czasu Kętrzyński czuje się jak najbardziej związany z Polską, pracuje w Prusach nad swymi ziomkami, budzi ducha polskiego i przywraca pomniki polskości.

Takim był Kętrzyński — podobni jemu byli i są wszyscy Mazurzy, którzy — jak przypomina „Mazur", — brali również czynny udział w powstaniu styczniowym: „Prawdziwa pomoc dla powstańców — pisze „Mazur" — szła tylko ze strony współbraci: z Poznańskiego, Pomorza, a także z Mazur szły posiłki w ludziach, pieniądzach i broni. Z Mazur naprzykład pomimo surowego zakazu, wywieziono tyle kos, że ich do sianokosów i żniw zabrakło".

Do dziś — wierzymy w to mocno — Niemcy nie potrafili przekształcić duszy Mazura. Mazur zostanie Polakiem, jak był nim przez tyle wieków.

Idea Baty na gruncie polskim.

„Echo Chełmka", organ Polskiej Spółki Obuwia Bata S. A. zamieszcza artykuł jednego z wyższych urzędników centralnych władz administracyjnych, który pisze:

Tomasz Bata był nie tylko przedsiębiorcą, ale w dużej mierze myślicielem i realnym działaczem społecznym. Uczył się przy każdej okazji i zdążał z całym uporem do usprawnienia pracy, bo w tym widział dobro własne i tych, którzy z nim współpracowali. Z tego upartego wysiłku urodził się wynalazek, znany obecnie w świecie pod nazwą batowskiego sposobu pracy i płacy. Że wynalazek ten był wprost genialny, widzimy to w nadzwyczajnej wprost rozbudowie zakładów Baty. Obecnie sposó pracy Baty jest badany na całej kuli ziemskiej. Przy wnikliwej analizie łatwo stwierdzić, że stosunkowo mało ekonomistów i robotników zrozumiało ideę Baty. Zarówno T. Batę jak i jego następcę prześladuje pytanie, czy w zmienionych stosunkach gospodarczo-politycznych w świecie, musi istnieć koniecznie wyzysk, ucisk, niesprawiedliwość i zbytek u jednych, a niedostatek u drugich?

Czy idee Tomasza Baty odpowiadają mentalności Polaków? W duszy każdego Polaka tkwi dążność do sprawiedliwości. Ta dążność ujawnia się w stosunku Polaka do wroga wczorajszego. Wczoraj gotów był każdy Polak zamordować krzywdziciela, a dziś, skoro przeciwnik przestał być krzywdzicielem, gotów jest uważać go za przyjaciela. Naród o takiej mentalności jest bardzo podatny do tego, by przejąć organizację pracy i płacy Baty nie tylko w zamkniętych zakładach fabrycznych, lecz w całym ustroju gospodarki społeczno - narodowej i administracji.

Polska jest jednym z niewielu krajów Europy, który ma nadmiar rąk do pracy i wyjątkowo niskie spożycie. Ten stan rzeczy jest wynikiem wadliwej struktury i organizacji pracy, płacy i podziału dochodu społeczno-narodowego.

Przeanalizowanie batowskich systemów pracy i płacy i wyprowadzenie z tej analizy wniosków dla nowego właściwego ustroju gospodarczego Polski będzie tym właściwym drogowskazem do bagactwa i sławy narodu polskiego. Na was, pracownicy polskich zakładów Bata, spoczywa duże zadanie. Wy bowiem macie swą ciężką pracą wykazać, że umiecie korzystać z talentu, jakim obdarzył nas Stwórca. Jakość waszej pracy przy warsztatach, w biurze udowodnić musi, że polska pomysłowość i wykonanie należy do najlepszych w świecie.

ZE ŚWIATA

— **Dozorcy więzienia usmażyli dwóch więźniów.** Przed sądem w Filadelfii znalazła swój epilog głośna sprawa, spowodowana przez dozorców, śmierci dwóch więźniów, przebywających w więzieniu w Filadelfii. Dozorcy, stosując wobec opornych więźniów karę zamykania ich w celach ogrzewanych do wysokiej temperatury, doprowadzili do tego, że dwóch więźniów zmarło na skutek silnych poparzeń.

— **Dziesiątki wypadków śmierci skutkiem porażenia słonecznego.** Wskutek fali upałów zanotowano w Nowej Anglii 30 śmiertelnych wypadków porażenia słonecznego, a w Stanach środkowego zachodu 23 wypadki śmierci wskutek porażenia słonecznego.

— **Drożyzna w Mieście Watykańskim.** Na skutek decyzji kardynała jałmużnika gubernator Miasta Watykańskiego książę Serafini zarządził 15% podwyżkę cen cygar, papierosów i tytoniu, sprzedawanych w obrębie Watykanu.

— **Wybuch w kopalni węgla brunatnego.** W kopalni węgla brunatnego w Carpineta w Toskanii nastąpiła eksplozja, wskutek której 6 górników zostało zasypanych. 4 górników zginęło na miejscu, a dwóch odniosło ciężkie rany.

— **Samobójstwo szefa policji irackiej.** Hachem Alani, dyrektor policji irackiej, popełnił samobójstwo w pobliżu granicy syryjskiej.

— **Paragraf aryjski w budapeszteńskiej operze.** W związku z wprowadzeniem w życie ustaw antyżydowskich na Węgrzech nie odnowiono umów z 37 osobami, zatrudnionymi w budapeszteńskiej operze.

— **Skład broni w świątyni.** Policja chilijska, prowadząc śledztwo w sprawie spisku prawicowego, wykryła w jednym z kościołów w okolicy Santagio skład broni i amunicji. Skonfiskowano 15 karabinów i 70 pistoletów. W związku z tym ma być aresztowany proboszcz tego kościoła.

— **Katastrofalne powodzie w Chinach.** Z ogręgu Szicziaszwang w Chinach Północnych donoszą o katastrofalnych powodziach, które nastąpiły po długotrwałych deszczach. Wiele osób utonęło. Powódź dokonała wielkich spustoszeń. Komunikacja na kolei Pekin — Hankau została przerwana.

— **Nafta płonie.** Uległ pęknięciu rurociąg naftowy pod Kakaszawa. Płonąca ropa wydobywa się w znacznej ilości.

— **Król Zogu w drodze do Londynu.** Król Zogu przybył do Rygi, skąd udał się wraz z otoczeniem przez Sztokholm do Londynu.

— **W Austrii — kawa, lody, ciastka bez śmietany.** W Austrii wydano zarządzenie ograniczające podawanie bitej śmietany do kawy w kawiarniach i zakazujące zupełnie podawanie jej do lodów, ciastek itp.

— **Katastrofa samolotu pasażerskiego.** W pobliżu lotniska spadł w płomieniach wkrótce po starcie samolot komunikacyjny, obsługujący linię Sewilla — Madryt. Płonący samolot runął na gmach fabryki chemicznej, powodując jej wybuch. Załoga i pasażerowie samolotu ponieśli śmierć.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

79)

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Tak, postawiłem dokoła domu i ogrodu ludzi, którzy mieli uważać na wszystko, co się tu dzieje. Mają niezawodnie jakieś tajemne przejście, którego nie zauważyłem. Spodziewałem się, że ty je znasz.

Zaprzeczyła gestem.

— Nie, byłam uśpiona, gdy mnie przywieźli tutaj wieczorem. Odzyskałam przytomność dopiero przed półgodziną. Doktor Miller przyszedł do mnie i naigrywał się ze mnie. Mówiąc o tobie, powiedział, że gdy skończy z tobą, niewiele z ciebie pozostanie, nie będziesz już się mógł mieszać w nieswoje sprawy.

— Lepiej by dbał o siebie i swoich spraw pilnował. Teraz powiedz mi, ukochana, w jaki sposób zostałaś wmieszana w tę ciemną historię?

Elżbieta skinęła głową.

— O, tak. Chciałam już ci to powiedzieć wtedy w zajeździe. Ale, gdy wyszedłeś, ktoś zakradł się do pokoju cichutko i chwycił mnie, zanim się obejrzałam. Nie wiedziałam, kto to był, bo zarzucono mi coś ciemnego na głowę. Dusiłam się prawie. Walczyłam jak mogłam, próbowałam krzyczeć, ale wszystko na nic! Napastnik skrępował mi ręce i nogi, odwinął ciemną zasłonę z głowy i przycisnął maskę z chloroformem do ust. Nic więcej nie pamiętam, aż do chwili odzyskania przytomności w domku letnim doktora Millera.

— W jakim celu cię porwał?

— Bał się, że powiem to, co wiem, policji. Wiedział, że nie ja zabiłam Flossie Fenton i że chciałam tylko osłonić osobę, która to uczyniła...

— To znaczy kogo?

Elżbieta zadrżała i ukryła twarz w dłoniach

— To zrobił mój... mój mąż... Joe Hallam.

— Twój mąż? — Hardinge miał wrażenie, ke ktoś uderzył go mocno w głowę. Patrzył na nią.

— O! Wiem, co ty sobie teraz o mnie myślisz! — mówiła z rozpaczą. — Postąpiłam wobec ciebie bardzo, bardzo brzydko. Nie miałam prawa mówić z tobą o miłości, ale liczyłam na to, że łatwo uzyskam unieważnienie małżeństwa w tych warunkach.

— Więc ta historia o mężu, zamkniętym w domu wariatów, była kłamstwem?

Pochyliła głowę.

— Nie odważyłam się powiedzieć ci prawdy, bałam się... Piotrze, nie sądź mnie surowo! Gdy wychodziłam za mąż za Hallama, nie miałam pojęcia, co to za człowiek. Brat zapoznł nas, gdy byliśmy w Klifornii, przed paru laty. Nie chciałam wychodzić za niego, ale John niemal zmusił mnie do tego. Cieszyłam się, że się uwolnię od jego opieki. Nie było łatwo z nim żyć! Joe robił wrażenie bardzo porządnego, dobrze wychowanego chłopaka i... i był bardzo zakochany we mnie. Gdy dowiedziałam się prawdy o nim, opuściłam go natychmiast.

— Czy powróciłaś do brata?

— Nie, pojechałam do Anglii i zmieniłam nazwisko. Chciałam rozpocząć życie na nowo. Wówczas dowiedziałam się, że John został aresztowany i skazany za morderstwo. Nie chciałam wracać do Nowej Zelandii, ale dostałam list od Hallama, że zamierza wykraść Johna i potrzebuje mej pomocy. Przyjechałam do Aucklandu na tydzień przed egzekucją... Zamiar wykradzenia nie udał się... Czekałam przed więzieniem, aż czarna flaga podniesie się nad murami. Miałam nadzieję, wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu. Ale cud się nie zdarzył...

— Dlaczego nie odjechałaś zaraz do Anglii?

— Bo zostałam oplątana przez doktora Millera i Athertona. Joe prosił ich również o pomoc przy ratowaniu brata. Athertonowi podobałam się i doktor Miller zaprosił mnie do Charlcote. Myślał zapewne, że mu się w czymś przydam. Widzisz, miałam tyle tajemnic, które pragnęłam ukryć: to, że byłam siostrą Johna Rolfe'a, żoną Joe Hallama — gangstera amerykańskiego... Gdy Liliana Crane została zamordowana, przeraziłam się ogromnie, że to uczynił Joe, aby pomścić śmierć Johna: oni byli wielkimn przyjaciółmi, Joe i John.

— Czy ty byłaś tą kobietą, która przyjęła pieniądze od Jimmy Cartera?

Skinęła głową.

— Tak, i ja napisałam list do pana Butta, żądając pięciu tysięcy funtów. Był to pomysł Joe'ego — zdobycia pieniędzy łatwą drogą. O, ja nie chciałam tego robić, nie myśl źle o mnie! Ale nie mogłam zdradzić męża.

— Oczywiście, że nie mogłaś tego zrobić, zwłaszcza, jeżeli kochałaś tego łotra.

Podniosła głowę i spojrzała mu w twarz pełnymi łez oczyma.

— Nigdy go nie kochałam! Ale on był bardzo dobry dla mnie, po swojemu! Czułam, że jestem mu coś winna. Przysiągł mi, że gdy dostanie te pięć tysięcy funtów, porzuci zbrodniczy żywot i stanie się uczciwym człowiekiem. Musiałam mu uwierzyć, Piotrze, i dać mu tę sposobność do poprawy!

— Czy to za nim goniłem tej nocy?

— Tak, ale umknął przed tobą i przed Williamsem. Był tam jeszcze jeden wspólnik, tubylec, którego aresztowano później w New Plymouth. Williams myślał, że to Joe.

— Ten łotr strzelał do Jimmy'ego Cartera, ale nie trafił. Czy wiedział o tym?

— Tak, nie myślałam, że on zrobi coś podobnego! Ale, pewno bał się, żeby pan Carter nie poszedł za mną. Przyzwyczajenie wzięło górę...

— A co to za para: Sam i Sal?

(Ciąg dalszy nastąpi).



W miarę płomienny manifest w obronie praw słomianych wdowców.

Bydgoszcz, 16 lipca.

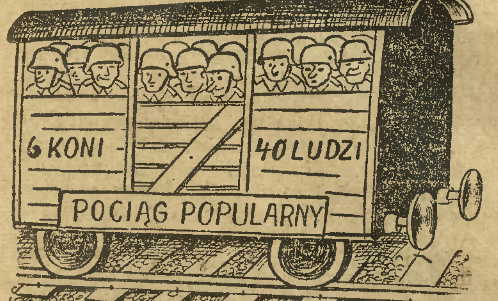
Dość straszenia, dość alarmów, dość wstrząsów, niepokojów i fałszywych plotek! Wojna, której nie ma, gardłem nam wyłazi. Dlatego też najwyższy już był czas, że nastąpiło — *odprężenie*.

Dawniej, gdy widzieliśmy w niektórych pralniach obiecujący napis: „Tu prężenie firan" — brał nas pusty śmiech. Dziś prężenie a zwłaszcza — odprężenie jest bodaj najmodniejszym i najatrakcyjszym wyrażeniem. Odprężenie w polityce, niejszym wyrażeniem. Odprężenie w polityce, *odprężenie w życiu każdego z osobna obywatela poczciwego, którego żona wyjechała i który — jak każe tradycja i bardzo szanowny obyczaj — został rytualnym „słomianym wdowcem"*.

Bo od biedy wszystko można było darować. I strachy na lachy. I nawet to, że poniektórzy *bardziej rutynowani i zapobiegliwi durnie skupowali bilon dla celów muzealnych*, płacąc papierową dwudziestozłotówkę za trzy srebrne pięciozłotówki. Ostatecznie, głupich nie sieją, sami się rodzą jak grzyby po deszczu albo jak mowy Goebbelsa. A jak kto głupi, to szkoda dla niego każdego słowa. Więc — powtarzam — to wszystko można było wybaczyć sprawcom obecnego bałaganu w Europie i na szerokim świecie. Trudno natomiast przejść beztrosko do porządku nad innym skutkiem tych psich figlów. Mianowicie przez tzw. powikłania w polityce światowej zawieszony został prawie zupełnie normalny ruch urlopowy i wakacyjny.

Nie sposób to nazwać inaczej jak ordynarnym świństwem. To po to jeden z drugim żonkoś ciułał przez cały rok, od ust sobie odejmował ostatni kieliszek wódki, podpisywał weksle, aby teraz wszystkie nadzieje poszły na marne, *żeby żona została w mieście, bo się boi wojny*, żeby upragniony okres słomianego wdowieństwa pozostał w rejonie fantazyj, sennych marzeń i mitów! To po to człowiek się sposobił duchowo i materialnie do tego uśmiechu losu, aby teraz słuchać wymówek, że ta cała wojna jest oczywiście, z jego winy, *że Hitler to mężczyzna (nawet stuprocentowy, podobno!...), a więc mężczyźni jak zwykle są przyczyną wszelkiego zła.*

Gdy się te wszystkie straszne obrazy ciżbią w myślach, łza się w oku kręci, a dola zawiedzionych mężczyzn budzi w człowieku najtkliwsze współczucie. To nic, że im groziły wycieczki *pociągami*



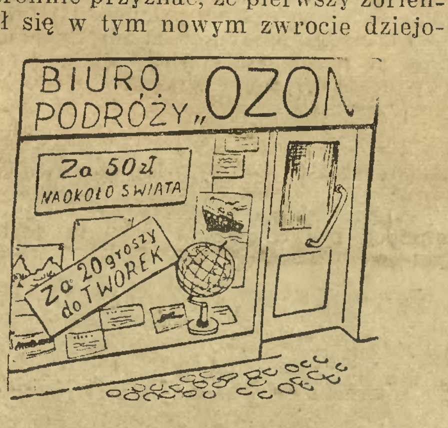
popularnymi w nieznane, pociągami, na których miał widnieć tradycyjny napis: 40 ludzi — 6 koni, a których kierunku jazdy miała strzec pilnie tajemnica wojskowa. To nic, że spodziewali się kuracji w postaci *inhalacji gazów trujących*, ćwiczeń fizycznych przez *długotrwałe*



marsze, campingu pod gołym niebem, efektownych fajerwerków nad linią okopów, czy wreszcie bardzo skutecznych na niektóre dolegliwości, które przychodzą z wiekiem i z urzędem, — *kąpieli błotnych*. To wszystko nic wobec największej grozy, jaka zawisła nad nieszczęsnym rodzajem męskim, wobec możliwości wstrzymania wyjazdów letnich przez czcigodne małżonki. Głuchy jęk targał piersiami najbardziej nawet wytrzymałych mężczyzn, *zmora klęski usiadła na karkach właścicieli restauracyj, barów, dancingów i kabaretów*. Powiew smutku szedł po świecie, a harmonie łkały żałośliwie:

Nie odejdziesz, zaraz wrócisz,
Ani na chwilę
— mnie nie porzucisz...

Na szczęście przyszło odprężenie. W samą porę, aby podnieść spuszczone na kwinty nosy, wyprostować karki i plecy. *Strach na wróble nr 1, zwany pospolicie wojną, został schowany do lamusa* razem z innymi rekwizytami i przyborami do robienia hałasu o nic. Przypomniano sobie, że są wakacje, że urlopy, że trzeba jechać po słońce, po zdrowie, po wrażenia i emocje. Tu należy łojalnie i bezstronnie przyznać, że pierwszy zorientował się w tym nowym zwrocie dziejo-



wym — Ozon. Tak, proszę pastwa, *ten sam Ozon, który na ogół nadmiarem orientacji nie grzeszy*. Ozon poznał się na nastrojach społeczeństwa, *przestał się bawić polityką, do której nigdy nie miał szczęścia, a zamienił się w biuro podróży*. Zorganizował wycieczki do Szwecji, do Danii i to po cenach tak konkurencyjnych, że starym biurom podróży oko zbielało. Ale cóż nas to obchodzi! Konkurencja niech się martwi „Orbis", najważniejsze jest to, że się nareszcie ruszyło.

Hasłem dnia stało się — jak co roku o tej porze — zawołanie: *wyjeżdżamy!* W góry, w lasy, na wieś, nad morze! Pociągi się zapełniły, na dworcach zrobił się tłok, jako że mężowie odprowadzali żony, aby osobiście przypilnować, czy na pewno pojechały. Sam widziałem, jak *jakiś mąż głaskał pieszczotliwie lokomotywę i powtarzał czułym głosem: — Dobra maszyna, dobra maszynka!...* A gdy dobra maszyna uwiozła drogą żoneczkę, poszedł dziarskim krokiem na wódkę, pokrzykując sobie:

Nasza jest wolność!

Pewnie, że nasza jest wolność. A jeśli komu się to nie podoba, możemy mu również ułatwić wyjazd. Żeby nie był



przypadkiem pokrzywdzony. Wszystkich, którzy urządzili sobie sport z polowania na wolność ludzi i narodów, radzę *wsadzić do jakiejś mocnej torpedy i wystrzelić*. Na księżyc, albo jeszcze dalej. A biletu powrotnego im nie wykupywać. Niech sobie przedłużą wakacje w nieskończoność.

My się bez nich doskonale obejdziemy. Świat odetchnie, zmora wojny pójdzie na zasłużoną emeryturę, *słomiani wdowcy wszystkich krajów złączą się i wzniosą kielich na pomyślność gruntownego odprężenia*, a ta podróż w nieznane, którą wszyscy od dłuższego czasu — chcąc czy nie chcąc — odbywamy, skoń-



czy się tam, gdzie naprawdę świeci *uczciwa jutrzenka pokoju!...* *(hak)*

Metryka przystojnej narzeczonej
oziębiła serce ukochanego.

W Paryżu toczyła się przed paroma dniami sprawa, która wzbudziła nie tylko zainteresowanie, ale też wywołała gorące spory.

PARYŻ PODZIELIŁ SIĘ NA OBÓZ KOBIECY I OBÓZ MĘSKI.

Kobiety orzekły jednomyślnie, że zmniejszenie swego wieku o parę lat to rzecz błaha, nieomal konieczna, uważać ją za powód do zerwania narzeczeństwa — to absurd! Obóz męski nie był tak zwarty, jednakowoż w znacznej większości twierdził że fałszywe podanie wieku narzeczonej graniczy z oszustwem.

Jeśli nie jest może wystarczającym powodem zerwania zaręczyn, to w każdym razie może przyczynić się do podważenia zaufania narzeczonego. Sprawa, która dała powód do sporów, przedstawia się pokrótce następująco: Oficer, który niedawno opuścił Saint-Cyr, porucznik R. poznał

PIĘKNĄ I SZYKOWNĄ NAUCZYCIELKĘ, PANNĘ MAŁGORZATĘ.

Panna Małgorzata w wieku lat 34, zachowała w pełni krasę młodości i w oczach zakochanego porucznika uchodziła za jego rówieśnicę.

MŁODZI LUDZIE POZNALI SIĘ NA BALU.

Wzajemne towarzystwo wydało im się bardzo miłe, toteż dużo tańczyli, urządzali wspólne wycieczki, z biegiem czasu stosunki ich zacieśniły się jeszcze bardziej. W listopadzie roku ubiegłego, panna Małgorzata spostrzegła, że zostanie matką. Podzieliła się tą wiadomością z porucznikiem, który orzekł, że wobec tego muszą się pobrać.

Zaczął też wyrabiać i zbierać potrzebne dokumenty. Wówczas to w jego rękach znalazły się papiery narzeczonej, z których przekonał się, że ta młoda osoba nie tylko nie jest jego rówieśnicą, ale starsza od niego o lat dziesięć. Odkrycie to zrobiło na nim duże wrażenie.

Zaufanie, jakie miał do panny Małgorzaty, zostało za jednym zamachem podważone. Trzeba, że akurat w tym czasie starania jego ojca, zmierzające do tego, aby młodego porucznika przenieść z garnizonu, w którym toczyła się idylla, do Paryża — odniosły skutek.

PORUCZNIK WYJECHAŁ... I PODOBNO ZAPOMNIAŁ O NARZECZONEJ I SWOJEJ OBIETNICY.

Na wokandzie znalazła się wówczas sprawa wytoczona przez opuszczoną, która żądała odszkodowania za złamanie obietnicy małżeństwa i uwiedzenie oraz wypłacania renty dla dziecka, które w międzyczasie ujrzało światło dzienne i które porucznik uznał za swoje.

Sprawa ciągnęła się kilka dni. Adwokaci popisywali się retoryką i wynajdywali liczne argumenty w obronie obu stron. Mówiono więc wiele o konieczności absolutnej szczerości między małżonkami, a także o tym, jak doniosłą rzeczą jest dotrzymywanie swoich zobowiązań —

SZCZEGÓLNIE TAM, GDZIE W GRĘ WCHODZĄ MAŁOLETNI.

Po dłuższej rozprawie sędziowie uznali, że jakkolwiek nie ma dostatecznego powodu do zerwania obietnicy małżeńskiej, niemniej trudno w danym wypadku mówić o uwiedzeniu, ponieważ panna Małgorzata jest osobą dojrzałą i do tego przeszła w swoim czasie kurs pielęgniarski, wobec czego należy przyjąć, że zdawała sobie sprawę z tego, co czyni,

ZGADZAJĄC SIĘ NA ZBLIŻENIE ZE SWOIM PRZYGODNYM ZNAJOMYM.

Rozważywszy pro i contra sędziowie przyznali matce 60.000 franków i rentę dla dziecka, pozostawiając lekkomyślnemu porucznikowi do wyboru, czy woli ten haracz, czy też małżeństwo.

—::—

Śpiew zamiast narkozy przy operacji.

„Czy mogę śpiewać?" zapytała zdziwionego chirurga młoda dama, leżąc na stole operacyjnym, która kategorycznie nie zgodziła się na narkozę. Lekarz zgodził się skwapliwie, gdyż chorobliwa nerwowość pacjentki mogła uniemożliwić operację i przystąpił niezwłocznie do operacji ślepej kiszki. Mimo jedynie nieznacznego znieczulenia lokalnego, pacjentka leżała zupełnie spokojnie i zaczęła pięknym głosem śpiewać różne popularne piosenki i melodie taneczne. Po kilku minutach lekarz przyłączył się do głosu pacjentki i ten niezwykły duet trwał tak długo, aż wyrostek robaczkowy został usunięty i założono opatrunek. Pacjentka śpiewała przez cały czas nie zwracając najmniejszej uwagi na bolesny zabieg.

Wąż morski okazał się olbrzymim jesiotrem.

W zatoce kłajpedzkiej szereg osób zauważyło istnego potwora morskiego, który pływał najspokojniej wzdłuż plaży, wywołując panikę wśród licznych amatorów kąpieli. Litewscy rybacy postanowili „węża morskiego„ złowić i rozciągnęli szeroko sieci dokoła przypuszczalnej kryjówki potwora. Wynik był pomyślny, gdyż rybakom udało się złowić wprawdzie nie węża, ale olbrzymiego jesiotra, długości ponad 2,5 metra wagi 122 kg. Gdy grzbiet jesiotra w czasie pływania wystawał z wody, wydawał się on istotnie jakimś olbrzymim wężem. Pojawienie się jesiotra na wodach kłajpedzkich należy do rzadkości.

Starożytna twierdza na sprzedaż

Rząd jugosłowiański wystawił na sprzedaż starą twierdzę za sumę 300.000 zł. Chodzi tu mianowicie o twierdzę Sisak przy ujściu rzek Sawy i Kupy w Chorwacji, a w pobliżu chorwackiego miasta o tej samej nazwie. Twierdza miasta Sisak odegrała wielką rolę w dziejach chorwackich. Tam w roku 1593 po raz pierwszy od dwóch stuleci została rozbita potężna armia turecka i bitwa ta zdecydowała o powstrzymaniu zaborczego pochodu Turcji na zachód. Przegrana bitwa pod Sisak zapoczątkowała serię klęsk wojsk tureckich, które zakończyły się w naszym wieku rozpadnięciem się dawnego Imperium Tureckiego.

Już za czasów rzymskich Sisak było ważnym miastem, posiadającym swoją własną walutę. W IX. wieku było ono stolicą pierwszego niepodległego państwa chorwackiego. Z tego powodu Chorwaci prowadzą wśród swych ziomków akcję wykupienia twierdzy, której grozi ruina, od państwa i odrestaurować ją.

Plaga lwów w Tanganice.

W górskich okolicach południowej Tanganiki, według wiadomości nadeszłych ostatnio z Dar-es-Salam, pojawiły się w znacznych ilościach lwy, które napadają na trzody bydła, wyrządzając poważne szkody. Drapieżniki rozzuchwaliły się tak bardzo, że wchodzą nocami w głąb osiedli ludzkich i dostają się do obór mimo, że te są pilnie strzeżone. Zanotowano również szereg wypadków z ludźmi, gdyż bestie rozszarpały kilku pastuchów. Dotychczas nie udało się ani jednego lwa zabić, co nie jest takie dziwne, gdy weźmie się pod uwagę zabobonny lęk tubylców przed „królem pustyni".



Ptaki — towarzysze wieśniaka. — Bociany, jaskółki, skowronki zwiastunami dobrych wieści.

Spośród świata zwierzęcego, otaczającego polskiego wieśniaka i umilającego mu znojną pracę w polu, na obficie jego potem zroszonych zagonach szczodrej matki — ziemi, najsympatyczniejsza rola przypada miłej rzeszy ptasiej — skrzydlatym przyjaciołom i towarzyszom doli i niedoli pracowitego rolnika.

Szczególnym sentymentem otacza lud polski bociana, z chłopska zwanego boćkiem albo Wojtkiem. Według wierzeń i podań ludowych bocian, który przybywa zza mórz na św. Józefa, pozostaje u nas tak długo, póki święty Bartłomiej obranymi z chmielu tykami nie zapędzi żab do błota. Na ówczas dopiero bocian, nie mogąc żadnej już żaby znaleźć na pożywienie, odlatuje za morze.


Bociany w gnieździe.

Wieśniacy starannie przygotowują na swych siedzibach gniazda dla bocianów. Umieszczają w tym celu stare brony lub koła na budowlach, szopach, stodołach lub drzewach wyniosłych przy domu. Zagnieżdżenie się bociana wróży gospodarzowi szczęście i obfitość. Dlatego też wieśniacy, u których zagościły bociany, cieszą się ich przybyciem, uważają, aby nie hałasowano, stukano na podwórzu, by nie rąbano drzew, nie płoszono tych ptaków, a nawet nie dozwalają im się przypatrywać, zostawiając je w spokoju aż do wylęgnienia młodych, których widokiem cieszą się jeszcze więcej. Zabicie bociana uważają za ciężki występek, gardzą człowiekiem, który się tego dopuścił, uważają podobny czyn prawie za grzech śmiertelny nigdy nie odpuszczony. Boćki też — jakby wiedziały o tym poszanowaniu dla nich — nie boją się ludzi, nie uciekają od nich nawet na bliską metę i stały się prawie na wpół oswojonymi ptakami domowymi.

Zakładając bronę lub koło na gniazdo bocianie opuszcza się je zazwyczaj trochę niżej ku zachodowi, aby je lepiej uchronić od porywów zachodnich wiatrów. Panuje przekonanie, iż bociany szczególnie chętnie osiadają w gnieździe, w którym umocowano kawałek czerwonego sukna lub jakiekolwiek świecidełko.

Kto — według zabobonu — po raz pierwszy na wiosnę zobaczył lecącego bociana — znak to dobry, bociana zaś siedzącego — cały rok zapowiada się zły. Jeśli kto w obrębie siedziby, w której gnieżdżą się bociany popełni jaki czyn haniebny, a one o tym się zwiedzą, nigdy już tam gnieździć się nie będą.

Sejm bociani.

Opowiadają o bocianach, że przed odlotem do ciepłych krajów, zbierają się one na radę, zlatują się w jedno miejsce, formują nawet w pewne szyki. Dowódcy obchodzą te szyki, klekocą jak gdyby przemawiały, oskarżają występnych przed całą gromadą, a ta wydaje na nich wyrok śmierci. Wszystkie bociany tłuką skazanego osobnika skrzydłami i dziobami, dopóki nie straci on życia.

* * *

Nieodstępnym i umiłowanym towarzyszem rolnika jest skowronek. Według wierzeń ludowych, skowronek zasypia na zimę pod miedzą na polu. W połowie zimy obraca się na drugą stronę i śpi aż do wiosny. Najwcześniej z ptaków, bo już w lutym wylatuje on na świat i choćby był mróz, słychać go już w święto Matki Boskiej Gromnicznej. Skowronek cieszy się szczególną łaską u aniołków, które go trzymają na rękach i pieszczą, a kiedy się błyska — pozwalają mu dojrzeć drogę do nieba.


Sroka.

Słowik przylatuje w kwietniu, aby zanucić Najświętszej Pannie Bolesnej. Przed Wniebowzięciem odfruwa z gęstwiny do borów, aby zwołać ptactwo, które ma zaśpiewać pieśń wstępującej do nieba Matce Boskiej i Jej w podróży towarzyszyć. Lecz ptaszki te już na ziemię nie wracają, tylko śpiewają odtąd w raju.

Jaskółka zwiastuje radość.

Jaskółka przylatuje zwiastować synaczka Najświętszej Marii Pannie, a ludziom — radość i wiosnę. Lecz przedtem ucieka na trzy doby do lasu osuszyć się z wody, z której wyleciała. W jesieni bowiem — według wierzeń — siadają jaskółki na trzcinie rosnącej ze stawu i siedzą na niej tak długo póki się nie załamie, po czym wpadają do wody i śpią w niej aż do wiosny. Kto z wielu zebranych razem ludzi pierwszy zobaczy jaskółkę skoro wraca na wiosnę, ten zazwyczaj na cały rok wróży sobie szczęście i pomyślność.

Nie wolno wybierać młodych jaskółek z gniazd! Grzechem wielkim jest psucie gniazd jaskółczych, znajdujących się pod strzechą albo w kominie. Niektórzy wieśniacy wystrzegają się nawet patrzeć za nadlatującą do gniazda lub wylatującą jaskółką, bo rozgniewana, gdy upuści swój pomiot na oko człowieka, może go natychmiast przyprawić o ślepotę.

Swawolną dowcipnisią i figlarką jest kukułka czyli zazala. Kukułka wtedy dopiero zaczyna kukać, kiedy pęka brzezina, a ona może się ukryć pod jej listkiem zielonym. Przestaje zaś kukać na św. Piotra i Pawła, gdyż hałasować wolno jej tylko tak długo dopóki nie zaśnie zboże.

Skoro kukułkę usłyszy kto ze starszych ludzi, liczy starannie ile razy ona zakuka, a tyleż lat jeszcze wróży dla siebie.

Jeśli przy pierwszym zakukaniu kukułki człowiek ma pieniądz przy sobie, niech potrząsa kieszenią i rachuje te pieniądze, a będą się go trzymały przez cały rok. Gorzej, jeśli kukułka nie zastanie przy słyszącym ją pieniędzy — takiemu przez cały rok dokuczać będzie bieda.

Kukułkę zwą szlachcianką, bo mało zajmuje się swymi młodymi. Podrzuca bezceremonialnie jaja innym ptakom, najczęściej pliszce, która słynie z dobroduszności i opiekuje się podrzuconymi sierotami jak własnymi dziećmi.

Innym ptasim wyrodkiem jest sroka-złodziej. Jeśli sroka lata około domu, po ogrodzie albo przysiądzie tu i owdzie na płocie krzycząc i skrzecząc, powiadają, że gości trzeba się spodziewać. Zabitą srokę furmani zwykli wieszać w stajni przy koniach nad żłobami, aby się konie „sprawiały“ tj. dobrze jadły i prędko się tuczyły.

Wilga umie zgadywać kiedy ma być słota. A gdy już o tym jest upewniona, śwista jak chłop, chcąc tym sposobem wywołać słowo: deeszcz!

Nietoperze — złe duchy.

Nietoperze latające co wieczór, w czasie pogodnych i ciepłych wiosennych i letnich nocy nazywają wieśniacy złymi duchami. Mówią, że nietoperze mijają się w różne strony dlatego, żeby znaleźć człowieka,


Słowik.

który piekłu poślubił duszę. Jeśli go nietoperz znajdzie, wkręca mu się we włosy i urywa łeb potępionemu, ażeby jego duszę zabrać do piekła. Dlatego kto ma długie


Skowronek.

włosy i wyjdzie z chaty z odkrytą głową, skoro nadlatuje nietoperz chroni się od niego i ucieka. Gdy w dzień znajdą nietoperza, brzydzą się nim i spluwają jak na „złe“, a nikt nie ośmiela się go wziąć do rąk.

Grabki i widełki nietoperza mają wielki wpływ na los ludzki. Czarownice złapanego żywego nietoperza sadzają na mrowisko, wyjmują potem jego szkielt, gdy mrówki mięso objedzą z kości, oddają chłopakowi-kawalerowi widełki piersiowe nietoperza, resztę zaś palą w glinianym garnku, rozcierają i dają do wypicia w wódce dziewcynie, którą on kocha. Podobno środek ten stanowi doskonały lubczyk...

J. Bar.

Szczupak pożerający jaskółki

W jednej z rzek Szwecji północnej wyłowiono szczupaka, wagi około 10 kg. W czasie przyrządzania ryby znaleziono w jej wnętrznościach wśród resztek innego pożywienia... jaskółkę. Prawdopodobnie udało się szczupakowi schwytać jaskółkę w czasie jej polowania na owady.

Po latach

(NOWELA).

Zadrgały koła żelaznego potwora i pociąg pomknął dalej, zostawiając za sobą małą stacyjkę, senną i pustą jak przedtem. Stacyjka była śliczna, biała, znać niedawno otynkowano ją. Ginęła w kwiatach, bowiem z każdego dosłownie okna zwieszały się z zielonych czyściutkich skrzynek girlandy kwitnących kwiatów. Bluszcz oplatał ją dołem, piąc się po murach — kwiaty zwieszały się nawet z latarń, stojących z dwu stron peronu. Tak, naczelnik tej stacji musiał być człowiekiem niezmiernie dbałym o wygląd swego królestwa.

Jedyny podróżny który tu wysiadł i zdążał szybkim krokiem ku furcie, obrzucił ciemnymi, bystrymi oczyma budyneczek stacyjny, zatrzymał wzrok dłużej na złotych słonecznikach rosnących za niziutkim płotkiem w ogródku po czym oddał bilet kolejarzowi, stojącemu przy furcie.

— Pan z daleka? — zagadnął go tenże. Znał przecież wszystkich, którzy tu przyjeżdżali, a „ten“ był obcym.

Podróżny uśmiechnął się łagodnie.

— Uhm. Tak. Z daleka.

Za furtą przystanął i znów przyjrzał się stacji.

— Nowa, tak — mruknął — nie podobna do tamtej.

— Czy pan coś mówił? — krzyknął za nim kolejarz.

Lecz nieznajomy szedł już dalej. Nikt nie wiedział, jak szybko biło jego serce. Nie był tu tyle lat! Barczysta jego postać malała coraz bardziej na szerokiej, żółtej drodze, opadającej łagodnie ku wsi — lecz człowiek nieznajomy nie tam zdążał. Oto



nagle przeskoczył rów, odgradzający szosę od pól i wkroczył na wąską ścieżynę, wijącą się pośród ugorów i ściernisk, hen, w górę.

Znał on tu widać każdy skrawek tej ziemi.

Rozciągała się przed nim szeroka przestrzeń płowych rżysk i przyżółkłych ugorów, urozmaicona gdzieniegdzie czarną plamą zoranej ziemi, zamknięta hen, w dali, błękitem nieba, nawianym bielą obłoków. Od dalekiej tej przestrzeni biegł wiosenny, chłodny, podmuch. Nieznany człowiek zdjął czapkę z głowy. Wiatr dopadł włosów, zupełnie już siwych, pomierzwił je.

— Jakaśty, jakaśty — szeptały usta człowieka, gdy zginał się i dotykał drżącymi rękami trawy, szemrzącej pod stopami. Twarz zniszczona wiekiem jakież wyrażała wzruszenie!

Tak. Po dwudziestu latach przyjechał tu z daleka, odrywając się na chwilę od twardej pracy. Tęsknota nie dawała mu spokoju. Nie miał tu już nikogo ze swoich. Rodzice pomarli, rodzeństwo rozproszyło się po świecie — a jednak — — —

Zboczył na prawo, krocząc wąziutką miedzą, obrzeżającą łan zielonego zboża. Szedł prosto pod słońce, które zawisło tuż nad ziemią, wprost przed jego oczami, czerwone jak krew, gotujące się zapaść za wzgórza.

Zmęczony, zatrzymał się wreszcie na wyniosłości, skąd widać było jak na dłoni wieś, rozciągającą się w dole.

Westchnął głęboko. U powiek zawisły dwie łzy, które rozgniótł węzłowatymi od pracy palcami. I nagle przypadł do ziemi, ręce i twarz wtulił w chłód trawy i tak trwał sporą chwilę — witał.

Gdy opanował wzruszenie, usiadł, rozrzucając nogi szeroko, jak to czynią ludzie, zmęczeni ciężką pracą, w tej pozycji szukający wytchnienia — i spod zsuniętych brwi jął spojrzeniem bystrym, uważnym, spoglądać po wsi.

Boże drogi — wydała mu się tak inna, tak nie podobna do obrazu jaki zachował w duszy, że oglądnął się poza siebie, czy nie zbłądził, aczkolwiek drogi był tak pewien, że trafiłby tu nawet nocą.

Oto kościółek drewniany, wystrzelający wieżyczką w niebo, znikł. Na jego miejscu stoi murowana, dostatnia świątynia pań-

List z Ameryki.

Kto jest naszym ministrem propagandy?

Polska — „kraj z nagłówków"

Jak Polacy stali się modni w Ameryce?

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego").

Nowy Jork, w lipcu.

Tłumaczenie niezbyt może literackie — ale ścisłe. Poland, the headlines country — Polska, — kraj z nagłówków — oto jak nazywają nas w Ameryce. „Polacy — naród, który znalazł sposób na zaborczość germańską", „Marszałek Śmigły-Rydz — człowiek, który przed tym działa, a po tym mówi", „Józef Beck — silny człowiek Polski", „Polska powiada stop", „Polska flegma w obliczu wypadków dziejowych"... — tak brzmią niektóre z nagłówków w najpoczytniejszych pismach amerykańskich: Post, Times, World-Telegram, Herald Trybune, Daily Mirrror, Daily News, Journal American, The San i nnych. Pobiliśmy nawet Anglików i ich przysłowiową flegmę. Kina aktualności tzw. Newsreels wyświetlają długo- i krótko metrażówki o polskiej armii, a publiczność amerykańska bije brawo, że aż na ulicy słychać.

Reklama za darmo.

Nie pozbawiony humoru jest fakt, że cała propolska propaganda światowa nie kosztuje nas ani grosza. Herr Paul Joseph Göbbels wyciskał ostatnie pfennigi z kieszeni rodaków, aby... robić propagandę dla Rzeczypospolitej Polskiej. Amerykanie są bussinesmanami i oboko tego mają specyficzny zmysł humoru, doceniają też znaczenie reklamy nowoczesnej — toteż z wymienionych wyżej powodów uważają Polaków po prostu za szczęściarzy. „Macie najlepszą propagandę i nie płacicie za nią ani centa" — powiedział mi pewien właściciel biura reklamowego. — „Ja bym takiemu Göbbelsowi dał pół miliona dolarów za jednorazowe zareklamowanie któregokolwiek z moich klientów. A wy nagle otrzymaliście bezpłatny abonament reklamowy w takim biurze jak Trzecia Rzesza. I to jaka reklama! Headlines — czyli nagłówki na stronach tytułowych".

Ogromny Broadway pokryty jest setkami gazet — albowiem najbardziej nawet przepisy sanitarne szanujący Amerykanin po przeczytaniu gazety rzuca ją po prostu gdzie popadnie. Ludzie spacerują i wszędzie biją im w oczy ogromne nagłówki na płachtach czasopism.

Polskie motywy w modzie.

Od marca do maja — przez pełne dwa miesiące — nie było dnia, w którym imię Polski nie ukazało się na pierwszych stronach wszystkich pism co najmniej sześć razy dziennie. Ukazało się nakładem największych wydawnictw kilka książek o Polsce jako kluczowym kraju świata. „The — kay — country". Domy Mody zaczynają na razie nieśmiało lansować motywy polskie. Krawaty, kapelusze, żupaniki, pasy, rzeźby zakopiańskie.

Owszem — to jest przyjemne. Dwadzieścia trzy radiostacje w samym stanie New York powtarzają pięć razy dziennie — co najmniej — w wiadomościach z zagranicy słowa: Warsaw, Poland. Ogromny hotel Barbizon-Plaza w dniu przemówienia p. ministra Becka specjalnie włączył radiostację centralną o godz. 5,30 nad ranem — zamiast jak zwykle o 8 — aby umożliwić wszystkim gościom na ich gremialne żądanie możność słuchania polskiego męża stanu.

Krótkofalowiec-amotor chwali się przede mną — „mam pierwszorzędny aparat. Odbiera Polskę czysto i bez zakłóceń".

Jeden z najzdolniejszych narodów w Europie.

Na bankiecie w dniu otwarcia pawilonu na Wystawie Światowej udało mi się odbyć blisko półgodzinną rozmowę z p. Maurice Pate, sekretarzem b. prezydenta Hoovera. Nie miał dość słów uznania dla stanowiska Polski w kryzysie europejskim. „Powinniście jednak sprostować opinię niektórych osób, że to Hitler przyczynił się do zjednoczenia Polski. To nieprawda. Byłem w pańskiej ojczyźnie tóż po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, jako jeden z delegatów komisji żywnościowej polsko-amerykańskiej i mogę z własnych obserwacyj stwierdzić, że jesteście jednym z najzdolniejszych narodów w Europie, choć o tym nie krzyczycie — jak inni".

Polacy są atrakcją.

W International House na Riverside, Drive mieszkają studenci wszystkich narowości świata. Ale już przestali być atrakcją Annamici, Persowie, a nawet autentyczny radża hinduski studiujący archeologię w Ameryce oraz czystej krwi książę arabski, przebywający tu dla rozrywki, nawet Eskimosi, specjalizujący się w spawaniu metali na gorąco — ośrodkiem zainteresowania są teraz Polacy. Młodzi ci ludzie, przybywający tu na studiach, nagle, wbrew oczekiwaniom zostali promowani do stanowiska ekspertów politycznych. Polaka oglądają dziś w Ameryce jak bohatera. Oczywiście najbardziej oszołomieni tą zmianą są kreowani wbrew własnej woli, świeżo upieczeni „eksperci" z Warszawy, Lwowa, Zamościa i innych miast. Gładkolicy student ze Lwowa, awansowany do roli eksperta — wyroczni i zagadnięty wręcz przez swego amerykańskiego kolegę najzupełniej poważnym tonem: „Czy zamierzacie zająć przed tym Prusy Wschodnie, czy też zaatakować Berlin?" — jest najwyraźniej zaambarasowany. I odpowiada bardzo taktownie, nieomal dyplomatycznie, ale z pewnością siebie: „to zależy od okoliczności".

Polacy się nie boją!

Podziwiamy was, Polaków — mówi do mnie Syryjczyk, student ekonomii Columbii — cały świat o was drży, a wy się naprawdę nie boicie.

Staram się wytłumaczyć mu, że fakt neurastenii świata w żadnym wypadku nie może być powodem obaw dla Polski; że między tymi dwoma faktami po prostu nie ma związku przyczynowego. I że — o ile mi wiadomo — Polska nikogo nie prosi, aby o nią drżał. Sama potrafi troszczyć się o siebie.

Sam czuję się przy tym zaambarasowany. Bo te sprawy przecież do mnie zwykłego śmiertelnika, nie należą. Unikam odpowiedzi zdecydowanej — gdyż najzwyczajniej w świecie nie chcę zabierać głosu w sprawach oficjalnych, będąc osobą nieoficjalną. I tak tu jest z nami wszystkimi, gośćmi i przybyszami z Polski. Ale jak tu nie odpowiadać na pytania naiwnych Amerykanów, którzy z każdego Polaka w Ameryce robią obecnie eksperta światowego. Gdy będę milczał, naiwny facet gotów pomyśleć, że się boję. Lecz, jakoż to pójdzie...

Odpowiedzi są pomimo wszystko jasne — Polacy umieją się bić i to nie tylko czcza gadanina, to jest cecha narodowa. Proszę Amerykanina zajrzeć do historii Polski. Cecha narodowa, tak jak skąpstwo u Szkota.

Amerykanie jeżdżą spokojnie do Polski.

Początkowo Amerykanie uważali to za fanfaronadę. Ale gdy minął dzień urodzin kanclerza Niemiec i żaden Gauleiter — krewny czy nie krewny — nie przyniósł Hitlerowi w podarunku Gdańska na tacy z czarno-czerwoną obwódką, oraz po przemówieniu p. ministra Becka — opinia Ameryki naprawdę się zmieniła. Przekonali się, że stanowisko Polski jest naprawdę mocne i że słowo fanfaronada było użyte z niewłaściwej strony.

Stanowisko opinii publicznej amerykańskiej uległo od razu zasadniczemu przeobrażeniu. Dało się to zauważyć na Wall Street, giełdzie nowojorskiej. Można to również czarno na białym sprawdzić z relacyj o ruchu pasażerskim linii Gdynia — Ameryka. Przezorni Amerykanie jakby nigdy nic jeżdżą do Polski tego lata nie tylko z ciekawości obejrzenia „kluczowego państwa świata" — lecz także w przekonaniu, że będą u nas zupełnie bezpieczni. Te wykazy pasażesrkie linii Gdynia — Ameryka są najlepszym dowodem, że stanowisko Polski w obecnym kryzysie światowym traktowane jest na serio. To znaczy — uwierzyli nam, że się nie boimy. A skoro my się nie boimy, to chyba żadne inne państwo nie powinno mieć powodu do obaw — tak rozumuje turysta amerykański.

Niemcy grożą — mówi młoda panienka z Chicago, którą spotykam na przystani Hoboken. Lecz oni od tak dawna grozili, a Polska ciągle stoi. Jadę do Polski i żadne krakania pesymistów nie powstrzymają mnie od unieważnienia biletu.

I pojechała. Dzielna kobieta. Wiadomo, Polka.

Adam Nasielski.

ska a obok równie dostatnia i równie białym tynkiem rażąca, plebania. Cudnych olbrzymów, wspaniałych lip — ani śladu.

Człowiek oglądnął się znów poza siebie — może to wieś inna? Nie.

Ej, toż w tym starym kościółku był Chrystus drewniany, czarny od starości, umieszczony w mrocznej nawie, którą w każdy pogodny dzień zachodzące słońce napełniało jasnością i złotem tak, że umęczona Boża Głowa w przepięknej tonęła poświacie — nosił temu Chrystusowi naręcza pachnącego zieła z siostrą Hanką przez wszystkie wiosny przebyte we wsi. Hej, chłopięce to były lata, trudne w szarej, znojnej pracy, lecz niewypowiedzianej słodkości pełne! Jezu, co tam w tych lipach było gniazd — istne miasto wronie, dziedzictwo z dziada pradziada — gniazda baniaste jak kotły, wokół których wrzask był niemilknący, jak dzień długi.

Oczy człowieka poczęły pilnie szukać figury świętego Floriana. Wiadomo, wieś ufundowała tego świątka po pożarze, kiedy to prawie cudem ocalała od zniszczenia, bowiem wiatr, który gnał płomienie pierwszej płonącej chaty na wieś, odwrócił się nagle w stronę gór. Tak, święty stoi pośród słupów, nakryty daszkiem, przed deszczem. A za nim powinien być jego dom rodzinny, biały, przytulny dom, otoczony sadem. Lecz stoją tam teraz kwadraty rdzawych cegieł, leżą belki, piętrzy się stos gruzu. Zrozumiał. Na tym miejscu stanie nowy dom. „Jego" dom znikł.

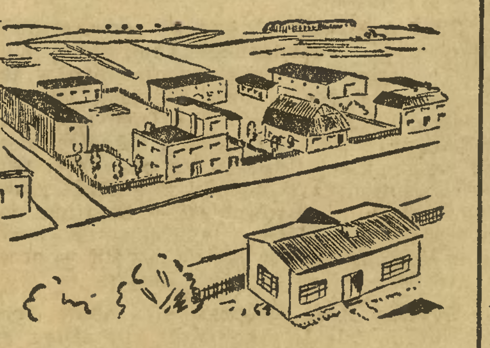
O, tak. Jest więc inaczej. Nie ma miłego, drewnianego kościółka, nie ma rodzinnego domu, nie ma lip. I wieś inna, o, inna. Tam koło rzeczki rozsiadły się jakieś wielkie domiska — wiadomo ludzi wszak przybyło przez te dwadzieścia lat.

Człowiek schował na chwilę twarz w spracowane dłonie, by niedługo znów rozglądnąć się po wsi, widzianej tu z tego wzgórza w latach dzieciństwa tysiące razy, zachowanej w sercu w utrwalonym na zawsze obrazie.

— Nie ma olszynki — pomyślał z goryczą.

Porastała wszak bystre zbocze wzgórza, spadające po tamtej stronie ostro w garbach ku wsi. Nie ma — a złociłaż się jesienią ta olszynka cudownie, a szumiała, rozrzucając w koło żółty liść hojnie. Po kolana w tych liściach brodził, pachniały gorzko, ładnie. Pozakładał tam po drzewach nie jeden domek ptaszynom. Pamiętał o nich i w zimie, nosząc ziarno i okruchy do olszynki — trzeba się było nieraz przebijać przez śnieg, sięgający do pasa.

Człowiek westchnął. Pustka wiała z garbatego zbocza na przeciwko, w tym zapadającym zmroku — i smutek.



Koło parowu, jakby na straży tego głębokiego wąwozu, porośniętego niesłychaną gąszczą rozmaitych krzewów, wąwozu, w którym po roztopach wiosennych lub po jesiennych szarugach gnała żółta, spieniona, ze wzgórz spłynięta woda — tak, osamotniona chata Janki jak stała, tak stoi — pochyliła się tylko mocno — cóż to dziwnego — dwadzieścia lat — nie ma tylko tych dwu sosen wyniosłych, które niewiadomo, kto posiał — wielkich, szumiących strażnic domu Janki.

Janka? Toż to biedactwo obróciło się już chyba w próchno — jadowity gad ukąsił ją oto w tym wąwozie. Dwadzieścia lat, dwadzieścia — uciekł wtedy ze wsi, na tułaczkę, po świecie — — —

Nie najpiękniejsze to były w ogródku Janki kwiaty z całej wsi? Cóż za wspaniałe słoneczniki, wielkie jak talerze, zdobiły grzędy tej jego najdroższej dziewczyny.

Człowiek zwiesił głowę. Na tle gasnącej na niebie czerwieni zarysowuje się oto coraz wyraźniej słodka twarz dziewczyny — z wielkiej oddali patrzą wprost ku niemu ogromne, szare oczy, gruby warkocz ciasno owija kształtną głowę — — —

Zmierzch coraz grubszy ściele się po świecie.

Powoli, powoli, człowiek zwrócił oczy na cmentarz. Czegoś tam szukał. Lecz oto i stamtąd uderzyła go obcość niedobra. Cichy zakątek, podpierający lewe wzgórze, rozszerzył się bardzo. Biały parkan, zakończony u góry ostro lśni w zmroku, jak żółte, rozchylone w szyderczym uśmiechu zęby.

Z dołu dochodzi skrzypienie studzien, szczekanie psów, poryk bydła, pogwar przedwieczorny zatroskany, wiecznie jeden i ten sam w ciągłej krzątaninie dni podobnych do siebie, utkanych z szarej, mozolnej pracy wieśniaczej.

Tak. Pogłosy tego kończącego się dnia — te były jak dawniej.

Człowiek wzniósł oczy na wzgórze — Boże, czyż tylko tyle? Powiódł wzrokiem po ciemnych zarysach gór — ach, jeszcze i to — góry są jak dawniej — jakież to burze śnieżne po nich szalały, rzucając całe zwały śniegu na wieś, w dolinę.

Na nieboskłonie zamigotała pierwsza gwiazda.

Wtem odezwały się dzwony na Anioł Pański.

Człowiek rzucił się gwałtownie. Szybkim ruchem nałożył głęboko na czoło czapkę i powlókł się z powrotem, drogą ku stacji.

I dzwony były inne.

E. Drzewuska.

Brak mięsa we Włoszech.

Rzym, 15 7. (PAT) Ze względu na znaczny spadek podaży mięsa na rynku, spowodowany tworzeniem rezerw wojskowych, władze włoskie rozważają projekt wprowadzenia kartek na mięso. Obok wstrzymania ze względów walutowych zakupów mięsa mrożonego na rynku argentyńskim, na brak miesa we Włoszech wpłynęło również znaczne zmniejszenie się pogłowia świńskiego, które w roku 1937 wynosiło 2.814.000 gdy w 1930 roku jeszcze 3.318.000. W latach 1938-39 zaznaczył się dalszy spadek pogłowia świńskiego.

Polska wyprawa w Himalaje pnie się ku szczytowi Nanda Devi.



Oto część ekspedycji — tragarze, tzw. „tygrysy himalajskie" podczas przenoszenia ładunków z bazy do łańcucha wyższych obozów, które uczeni polscy założyli na **obranym szlaku ku szczytowi.**

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Literatura nie zaczyna się od dziś.

Z zajęciem śledzę drogi, po których literatura doszła do radia i po których się w radiofonii porusza.

Jest rzeczą niewątpliwą, że radio stworzyło sztukę samą dla siebie. Byłoby dowodem braku logiki i zdrowego sensu, gdyby się chciało przeczyć istnieniu osobnej sztuki radiowej tak samo jak istnieniu sztuki filmowej. Oczywiście nie chodzi o deklamowanie o dziesiątej czy jedenastej muzie, ale o stwierdzenie, że radio — jak film zresztą — rządzi się własnymi prawami artystycznymi, że ma i może mieć własne, oryginalne osiągnięcia.

Radio jako sztuka ma już swoją pozycję i swoją teorię. Niedługo może wytworzy się nawet specjalny typ teoretyków i praktyków radiowych, którzy twórczość radiową będą traktowali jako rzecz samą dla siebie, wyrzekając się jej związków z innymi dziedzinami sztuki.

I w tym właśnie widzę pewne niebezpieczeństwo.

Trzeba postawić sprawę jasno:

Radio ma własną osobowość artystyczną, jest jednak niewątpliwie młodszym bratem innych sztuk. Dużo od innych zapożyczył, często musi się posługiwać osiągnięciami z innych, sąsiednich parafij. Własne, całkowicie niezależne, kryteria może kiedyś dopiero stworzy — wydaje się to jednak być muzyką dalekiej jeszcze przyszłości. Tymczasem idealny stosunek pomiędzy radiem a innymi sztukami powinien być stosunkiem wzajemnej służebności. To znaczy, że radio powinno służyć literaturze czy muzyce swoimi bezkonkurencyjnymi możliwościami propagandowymi, a te sztuki tradycyjne i bogate z domu muszą oddawać do dyspozycji radia swój dorobek, swoje doświadczenie i swoich twórców. Ot — jak we wszystkim w świecie — współpraca i harmonia buduje i pozwala odnosić sukcesy i zbierać zyski wszystkim stronom zainteresowanym a szczerze współpracującym.

Jakże w świetle tych ogólnych uwag wygląda współpraca literatury z radiem, a przede wszystkim z radiofonią polską?

Powiedzmy to z góry, że — raczej dobrze. Pewnie, że są różne przypływy i odpływy, są i mogą być zawsze niedociągnięcia, nieporozumienia, zastrzeżenia. A nie na próżno przecież w dziale literackim „Polskiego Radia" siedzą od dawna literaci z prawdziwego zdarzenia, nie na darmo „Polskie Radio" staje się schronieniem i często ostatnią deską ratunku dla pisarzy, którym sama literatura nie pozwala ani żyć ani umrzeć. Wprawdzie dział literacki, a zwłaszcza słuchowiska — ze względu na koszta wykonania, to dział wymagający bogatego uposażenia materialnego, ale „Polskie Radio" na ogół dość szczęśliwie znajduje w swoich programach miejsce dla literatury.

Miejsce jest, chodzi tylko o to, czym się to miejsce zapełnia. Otóż w tym względzie zaobserwować można ostatnio ciekawe i — korzystne przeobrażenia.

Radio może iść w dwóch kierunkach: albo eksperymentować i starać się tworzyć zupełnie nowe, własne wartości, albo wykorzystywać dotychczasowy, cenny i uznany, dorobek literatury. Najlepiej jest godzić z sobą równomiernie oba te kierunki.

Otóż dawniej w radio przeważał eksperyment i nowinkarstwo. Zwyciężała sugestia, że radio jako nowa sztuka wymaga wyłącznie nowej twórczości. Rezultat? Dużo doświadczeń i prób udałych, wzbogacenie zasobu możliwości radiowych, ale jednocześnie — więcej prób chybionych, denerwujących radiosłuchaczy. Powtórzyła się stara prawda: do eksperymentu, zwłaszcza formalnego, najchętniej garną się ci, którzy nie mają nic do powiedzenia. A zarazem wyszła na jaw prawda równie niespodziewana jak oczywista: radiosłuchacze najmocniej reagowali na słuchowiska klasyczne, tradycyjne. Sofokles, dialogi platońskie, Fredro — oto największe sukcesy teatru wyobraźni w ostatnich latach.

Nauka na szczęście nie poszła w las, czego dowód znaleźliśmy w obecnym programie letnim. Literatury jest w nim raczej mało. Wyparła ją informacja, zajęła jej miejsce dobrze robiona propaganda, w ramach której wyróżniają się pomysłowe audycje „Echa mocy i chwały".

Ale za to, co jest w programie literackim?

Z największą przyjemnością słuchało się cyklu dziesięciu słuchowisk osnutych na tle nieśmiertelnej powieści Karola Dickensa „Papiery klubu Pickwika". Gdy się patrzy na beznadziejne wysiłki współczesnych humorystów, borykających się z oporami cenzury radiowej, dziwić się wypada, że tak późno dopiero sięgnięto do humoru dickensowskiego. Lepiej późno niż wcale, tym więcej, że słuchowiska z Pickwickiem zmontowane były zręcznie i starannie. Wprawdzie Stanisławski jako Pickwick raczej zawiódł — znakomity ten aktor nie mógł z natury stworzyć tego ciepłego typu psychika, ale za to humor sytuacyjny został w pełni uwydatniony.

Drugą audycją stałą jest niedzielny cykl: Czytamy Mickiewicza. Staranny dobór recytatorów rozbija się o fakt, że recytatorów z prawdziwego zdarzenia mamy dziś bardzo mało (sonety krymskie były czytane wręcz ordynarnie!), ale faktem się przynajmniej stało marzenie poety: „Pan Tadeusz" trafił pod strzechy. Przy pomocy detektorów.

Więcej jeszcze takich faktów świadczy o zrozumieniu w radio podstawowej prawdy, że — literatura zaczyna się nie od dziś.

Literatura to przede wszystkim tradycja, to ciągłość. Po Dickensie — Prus, po Mickiewiczu — Słowacki. Sienkiewicz, Kasprowicz, Żeromski. Jest w czym wybierać!

Dwanaście wieków Paryża.

Najpracowitszy chyba pisarz i uczony polski, wybitny socjolog i historyk kultury prof. Jan Stanisław Bystroń dał czytelnikom polskim książkę równie niezwykłą w pomyśle jak w wykonaniu. Jest nią pięknie wydana przez Książnicę-Atlas (w Bydgoszczy u Gieryna) monografia pt. „Paryż (Dwanaście wieków").

Najtrudniej jest określić rodzaj literacki tej czarującej książki. Jedynie trafnym wydaje się określenie: romans biograficzny. Tylko, że romans biograficzny nie książki, a — miasta. Prof. Bystroń daje wspaniałą wizję Paryża i jego życia. Dzieło to nie jest zewnętrzną historią polityczną, ani kroniką wypadków, albo wreszcie przewodnikiem po zabytkach. Jest to oryginalna próba ujęcia rozwoju miasta od jego początków na wysepce Sekwany aż do ostatnich planów rozbudowy miasta na cały ogromny region paryski. Miasto staje się tutaj w socjologicznym i historyczno-kulturalnym ujęciu czymś żywym, mającym własne prawa i kierunki rozwoju.

Temat to nadzwyczaj ciekawy. Osada rybacka staje się miastem prowincjonalnym rzymskiej Galii, potem — po zburzeniu przez napad Germanów — potężnym bastionem wojskowym, który po upadku imperium zaczyna coraz większą rolę odgrywać w dziejach Francji, a w końcu także w dziejach całego świata. Ale autorowi nie idzie tu o zestawienie epok i rejestrację zewnętrzną wypadków, lecz o ujęcie całokształtu zagadnień rozwoju miasta: ludnościowego, gospodarczego, politycznego, kulturalnego, wreszcie urbanistycznego, który jest rezultatem całego tego różnorodnego i wielokierunkowego rozwoju. Widzimy, jak rzwija się plan miasta z razu chaotycznie, potem coraz bardziej celowo, widzimy, jak stopniowo organizuje się gospodarcze i kulturalne życie Paryża; widzimy zawsze barwny obraz ulicy i życia codziennego ludności.

Bogaty materiał ilustracyjny podnosi jeszcze wartość dzieła. Aby zbliżyć książkę czytelnikom polskim, autor nawiązuje niejednokrotnie do stosunków Polaków z Paryżem, zarówno w tekście, jak i w ilustracjach.

Kronika literacka.

Prof. Tadeusz Zieliński, najstarszy bodaj członek Polskiej Akademii Literatury, jest jednocześnie chyba najbardziej twórczym pośród „akademików". Prof. Zieliński łączy wyjątkową głębię wiedzy z żywością zainteresowań, swadą opowiadania z prawdziwym talentem literackim. Nic dziwnego, że jest zjawiskiem wprost wyjątkowym — w skali światowej, a jego kandydatura do nagrody Nobla ma największe szanse realizacji. Potwierdzeniem tej żywotności pisarskiej jest ostatni tom luźnych rozpraw, wydany przez „Rój" pt. „Z życia idei" (w Bydgoszczy u Gieryna). Są tam rozprawy, zawsze jednakowo interesujące z różnych dziedzin: filozofii, etyki, kultury, poezji i dramatu, psychologii twórczości i psychologii prawa. Wszystko jest podbudowane znawstwem kultury starożytnej i umiłowaniem piękna i dobra. Naprawdę — wyjątkowo cenna książka.

Nagrody Akademii Francuskiej. Nagroda im. Brieux przyznana została Rene Bruyez'owi za utwór dramatyczny „Jeanne et la Vie des Autres", grany w Orleanie i w Paryżu. Nagrodę Wielkiej Francji otrzymał ks. Calvet, dziekan wydziału literatury w Instytucie Katolickim, redaktor naczelny „Historii Literackiej Francji" i autor tłumaczonego również na język polski dzieła „O twórczości i krytyce katolickiej". Z tego samego funduszu 5.000 fr. otrzymał sekretarz dożywotni Akademii Nauk Kolonialnych za „Historię Kolonialną". Nagrodę Toirac przyznała Akademia znanemu dramaturgowi Jean Giraudoux za jego sztukę „Pieśń nad pieśniami", graną w Komedii Francuskiej, a Maurice Blanchot otrzymał „Prix Demarest", przeznaczoną dla młodego pisarza.

Wycieczka pisarzy polskich na Litwę. Na zaproszenie Związku Literatów Litewskich udaje się w końcu lipca br. na Litwę zbiorowa wycieczka pisarzy polskich. W czasie pobytu na Litwie pisarze polscy będą gośćmi swych kolegów litewskich. Program wycieczki, która potrwa tydzień, przewiduje m. in. zwiedzenie Kowna, Pren, Birsztan, Pun, Olity, Marecza, Liszkowa, Lejpun, Kalwarii, Mariampola, Rosieni, Kretyngi i Połągi — granicy kraju kłajpedzkiego i nowego portu w Świętej. W pierwszych dniach września br. przybędzie do Polski liczna wycieczka pisarzy litewskich, którzy wezmą udział w uroczystościach ku czci Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Jednocześnie pisarze litewscy podczas pobytu w Polsce zajmą się sprowadzeniem zwłok pisarza litewskiego Biliunasa, zmarłego przed wielką wojną w Zakopanem i tam pochowanego. Ekshumacja zwłok Biliunasa w Zakopanem została ustalona na dzień 7 września.

Kaden-Bandrowski we Francji. W jednym z ostatnich numerów paryskiej „Mariane" zamieszczono portret Juliusza Kadena-Bandrowskiego z niezmiernie pochlebnym omówieniem jego twórczości powieściopisarskiej, częściowo przełożonej na język francuski. Kaden wygłosił w Paryżu i w kilku innych miastach francuskich szereg odczytów.

Autografy. Przed tygodniem odbyła się w Paryżu sprzedaż trzydziestu sześciu listów Napoleona do jego siostry, Pauliny. Jeden list osiągnął cenę 24.700 franków (dwadzieścia cztery tysiące siedemset), jeden 27.500, jeden 42.500 franków. Za wszystkie zapłacono 513.200 franków, przeszło pół miliona!

Gustaw Morcinek kończy opracowanie literackiego legendarnego Ondraszka, śląskiego zbójnika równie popularnego w legendzie i pieśni ludowej śląskiej, jak Janosik na Skalnym Podhalu. Opowieść ukaże się na jesieni. W Paryżu wkrótce ukaże się drukiem tłumaczenie opowieści Gustawa Morcinka „Gwiazdy w studni" pióra Marii Regamey-Strowskiej. — Ostatnia powieść psychologiczna tego pisarza „Inżynier Szeruda" ukaże się na jesieni w przeróbce filmowej w reżyserii Lejtesa.

Rocznik PAL. Ukazał się nowy tom Rocznika Polskij Akademii Literatury za r. 1937-38. Rocznik zawiera przemówienia i odczyty, wygłoszone w czasie uroczystych zebrań PAL na przestrzeni lat 1937-38, sprawozdania z działalności w r. 1936/37 i 1937/38 oraz materiały informacyjne, dotyczące pierwszego pięciolecia działalności PAL.

— **Powieść o Bolesławie Chrobrym** przygotowuje Felicja Kruszewska, autorka znanej sztuki scenicznej „Sen". Tytuł książki będzie brzmiał: „W błysku Szczerbca". Będzie to powieść historyczna, osnuta na tle życia króla Bolesława Chrobrego, twórcy wielkiej Polski, a poruszająca wiele zagadnień aktualnych w chwili obecnej.

Alfred Kowalkowski.

Poza tęsknotą.

W wierszu tym żyję, w wierszu tym czekam
żarliwość tęsknot stapiam w nadzieję,
dziewczyno moja, cudnie daleka,
taka daleka, że nie istniejesz...

Wiem: Nigdy zwrotek tych nie przeczytasz,
bo nie wypiszę słów gorejących
gwiazd literami w lotnych błękitach,
ani iskrami rosy na łące.

Skądże dla twego zdobyć spojrzenia —
światła, skąd ciepła dla warg wiosennych,
i skąd śpiewności wziąć dla imienia
nieistniejącej i bezimiennej?

A przecież nieraz na chwil rozstajach
wschodziłaś barwnie w stóp lekkiem echu,
młodość swą niosłaś śladami maja,
stąd na odległość słów i uśmiechu.

Ale mnie wiodła przemoc stalowa
pociągów, w których tylko się marzy —
i przemijałaś ciszą — bez słowa,
oczom ginęłaś cieniem — bez twarzy...

I jak ci teraz powiem: kochana —
gdy w tobie kocham sen, który płonie,
sen jeszcze dalszy niźli ty sama,
niż twoje usta i wiotkie dłonie?

Kronika muzyczna.

Co będzie z Operą warszawsk? Jak słychać sprawa Opery warszawskiej w sezonie 1939-40 nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, co oczywiście może się wielce niekorzystnie odbić na montowaniu zespołu i całości pracy przygotowawczej do nowego sezonu. Stale utrzymuje się pogłoskę, że kierownictwo artystyczne Opery warszawskiej obejmuje znakomity artysta i świetny znawca spraw operowych Adam Didur.

Zgon śpiewaczki śp. Sławy Orłowskiej-Czerwińskiej. W Warszawie zmarła młoda utalentowana śpiewaczka śp. Sława Orłowska-Czerwińska. Zmarła artystka była uczennicą prof. C. Zremby. Debiutowała przed kilku laty w operze warszawskiej w „Halce", odnosząc z miejsca duży sukces artystyczny. Śpiewała następnie w „Turandocie", „Lohengrinie", „Aidzie". Na jesieni śpiewaczka polska miała rozpocząć występy gościnne na scenie Metropolitan Opera w Nowym Jorku.

Koncerty Wermińskiej w Szwecji. Statkiem 'Kastelholm" wyjechała wczoraj z Gdyni do Szwecji znana śpiewaczka Wanda Wermińska, która da szereg koncertów w Sztokholmie, Göteborgu i Malmoe.

Z międzynarodowego konkursu muzycznego w Genewie. Na międzynarodowym konkursie muzycznym dla wykonawców na różnych instrumentach, pierwszą nagrodę otrzymał młody pianista włoski, Arturo Benedetti Michelangeli.

Kronika plastyczna.

Konkursy na portret Marszałka Józefa Piłsudskiego i na obraz historyczny. Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego za pośrednictwem Instytutu Propagandy Sztuki ogłasza 3 konkursy: malarski i rzeźbiarski na portret Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz malarski na obraz historyczny związany z czynami Józefa Piłsudskiego. Konkursy są dwuetapowe. Wyróżnieni i nagrodzeni w pierwszym etapie konkursu artyści zostaną powołani do drugiego etapu konkursu, zamkniętego. Termin nadsyłania prac (pierwszy etap) upływa 31 grudnia 1939 r. Szczegółowe warunki konkursu wydaje kancelaria Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Królewska 13.

Otwarcie wystawy Jacka Malczewskiego w Krakowie. Celem uczczenia 10 rocznicy zgonu wielkiego artysty malarza, Jacka Malczewskiego, urządzona została w Krakowie wystawa jego dzieł, znajdujących się w prywatnym posiadaniu przeważnie w Krakowie i okolicy.

Odkrycie trzech nieznanych obrazów Tycjana. Prasa włoska przynosi ostatnio sensacyjną wiadomość o odkryciu trzech, nieznanych dotychczas obrazów wielkiego Tycjana Vecellio (1477—1576), dokonanym przez publicystę jugosłowiańskiego Joba Pala w Castelvecchio, miejscowości położonej w pobliżu Splitu. Obrazy te, stanowiące własność niejakiego Santicza, przedstawiają doskonale namalowane postacie św. Piotra, św. Józefa i św. Hieronima. Poza tym wykazują wszelkie cechy charakterystyczne innych autentycznych arcydzieł genialnego malarza weneckiego.

Zgon artysty-malarza. Po dłuższej chorobie zmarł wczoraj w Poznaniu w wieku lat 67 utalentowany artysta-malarz, śp. Józef Graczyński. Ulubionym tematem zmarłego artysty był krajobraz Wielkopolski.

Wystawa sztuki chrześcijańskiej w Amsterdamie. Od 24 lipca do 2 sierpnia br. odbędzie się w Amsterdamie ekumeniczna światowa konferencja młodzieży. W związku z tym amsterdamskie miejskie muzeum narodowe przygotowuje specjalną wystawę sztuki chrześcijańskiej. Znajdzie się na niej około 100 obrazów, 70 rysunków i 70 prac rytowniczych starych mistrzów holenderskich, jak Boscha, Lucasa Van Leyden, Jana Van Scorel, a zwłaszcza Rembrandta oraz liczne dzieła sztuki, wypożyczone na tę wystawę przez holenderskich kolekcjonerów i mecenasów sztuki. Na wystawie znajdą się również wybitne dzieła sztuki z Belgii, Francji i Polski. Całość ma stanowić retrospektywny przegląd sztuki chrześcijańskiej w okresie od 1450—1700 roku. Wystawa potrwa od 8 lipca do 8 października.

—«:»—

O kongresie PENClubów w Ameryce.

mówi Melchior Wańkowicz w wywiadzie, udzielonym agencji PIL. Uczestniczyło w nim 57 delegatów z 38 krajów przy zupełnej abstynencji państw totalnych. Polskę reprezentował Wańkowicz. Można było zauważyć wielki napływ pisarzy emigranckich z Włoch, Austrii, a zwłaszcza z Niemiec. M. in. przybyli Tomasz Mann, Arnold Zweig, Döblin i Toller, który wkrótce potem zakończył życie samobójczą śmiercią. Z Francji byli obecni: Jules Romains i Maurois, z Danii — Karin Michaelis, poza tym wielka ilość pisarzy ze Stanów oraz z republik środkowo i południowo-amerykańskich. Kongres miał nastrój bojowy, polityczny, z wzywaniem do wyjścia z „wieży z kości słoniowej", w której pisarze odgraniczyli się od ogółu i do stanięcia na „skrzynce od mydła" czyli ulicznej trybunie.

Historyczne wspominki.

Marzenie ściętej głowy: wiara w wierność sojuszniczą Włoch

W przededniu Wielkiej Wojny.

...Dusza się budzi.. w myśli ludzkiej dnieje.
I z lękiem się pyta: „Co się z braćmi dzieje?
A ileż zabito towarzyszy w kole?
I rannych jest ilu?
(„Wojna“ — Anna Karwatowa)

Od dawien dawna Prusy, gniazdo junkrów i kolebka militaryzmu, pielęgnowały narodowe rzemiosło — wojnę. Kierowane polityką szczególnie umiłowaną przez Hohenzollernów rzemiosło to stworzyło z Elektoratu Brandenburskiego Cesarstwo Niemieckie. Po usunięciu z Rzeszy Niemieckiej Austrii, która mogła im stawiać czoło i reprezentować inny ideał, Prusy przeprowadziły zjednoczenie (obecne Gleichschaltung) na własną korzyść, ogłaszając w Wersalu 1871 r. — po wygranej z Francją wojnie 1870/71 r. — cesarstwo niemieckie z królem Prus, jako cesarzem zjednoczonych Niemiec na czele.

Plany operacyjne Moltkego. Po 1870/71 r. Niemcy były jedną z pierwszych potęg wojskowych świata. Toteż fedmarszałek hrabia von Moltke, zwycięzca w ostatniej wojnie, opracował plan operacyjny, w którym przewidywał ofensywę na dwa fronty, zachodni i wschodni. Ale już w r. 1879 Moltke zmienia plany, bo Francuzi, na skutek poniesionej sromotnej klęski, porwali się do pracy i zreorganizowali swą armię a wzdłuż granicy niemieckiej zbudowali łacuch silnych fortyfikacyj. Moltke teraz więc postanawia rozgromić jedynie Rosję a na zachodzie trzymać się w defensywie, opierając się o potężne fortece niemieckie Metz i Strasburg.

W myśl planu ROSt 79 Rosja miała zostać zaatakowana z *flanki, tzn. z Prus Wschodnich w kierunku rzeki Narew*, z ominięciem umocnionej linii Wisły. Austriacy zaś mieli z Galicji uderzyć na Lublin ku Warszawie, by rozbić koncentrujące się tam główne siły Rosjan.

Waldersee zmienia plany Moltkego. Hrabia von Waldersee, następca Moltkego, uważał jego plany za przestarzałe i mało reane, gdyż — jak to *wywiad niemiecki spenetrował*, Rosjanie zmienili swój plan operacyjny o tyle, że cofnęli koncentrację swych wojsk poza linię *Kowno—Grodno—Bialystok—Brześć n. Bugiem.* Wobec czego natarcie Austriaków uderzyłoby w próżnię. Dalej stwierdzono, iż w kwietniu, maju, a częściowo nawet i w czerwcu oraz w listopadzie *drogi w dorzeczu Narwi są nie do przebycia.* Poza tym siły Francji w ostatnich latach tak się wzmogły, że *na zachodzie jest defensywa* — jak proponował Moltke — *absolutnie nie wskazana.*

Jednakże Waldersee zbyt długo medytował, co tu zrobić, aby wyjść z opresji zwycięsko i — *nic nie wykombinował.*



Jean Jaurés
wódz socjalistów francuskich, zacięty pacyfista w czasie jednej ze swych ognistych mów przeciw wojsku i wojnie. Zastrzelony przez narodowca franc. na dwa dni przed wybuchem wojny, dnia 31 lipca 1914.

Wobec tego jego miejsce zajął ruchliwszy i sprężystszy generał von Schlieffen (1891 r.).

Schlieffen propaguje zdradę i gwałt. Nowy pierwszy szef sztabu wojska niemieckiego przede wszystkim *zmienia plan* mobilizacyjny, którego ostrze skierowane jest na odwieczngo wroga Niemiec — Francję. Rosję zaś należy trzymać jedynie w szachu. Początkowo zamiarem Schlieffena było na Francję uderzyć frontowo. *Dopiero zimą* — jak pisze — *wpadła mu zbawcza myśl (1898/99) rozszerzenia niemieckiego Lebensraumu przez*



Wojny światowej akt pierwszy.
Trębacz i bembnista kroczą przed oficerem na koniu, ogłaszającym cesarza Wilhelma rozkaz ogólnej mobilizacji, w dniu 1 sierpnia 1914 r.

zajęcie Luksemburga i Belgii, bez oglądania się na podpisane umowy i pakty, które w tym wypadku są tylko świstkami papieru.

W pożegnalnym swym memoriale, z grudnia 1905 r., zaklina swego następcę, by w przyszłej wojnie *operował w myśl jego wskazań i z ogromną potęgą, błyskawicznie, od północy uderzył na Francję, odpychając ją od morza a tym samym zrywając jej łączność z Anglią Z bezsilną i zgangrenowaną Rosją nie potrzeba się liczyć. Z Anglią należy — o ile się da — politykować. A co do Włoch to Schlieffen uważał za marzenie ściętej głowy wierzyć w jej wierność jako alianta i zbrojnego wystąpienia przeciw Francji lub Anglii.* (Es wäre eine Illusion an die Treue Italiens zu glauben).

Wedle planu Schlieffena masy wojska niemieckiego w sile *35½ korpusów*, z czego 23 korpusy kadry (aktywne) i 12½ rezerwy, oraz 8 dywizyj kawalerii, *skoncentrowane na linii Krefeld — Metz* winne zrobić *potężny, błyskawiczny zwrot w lewo, w kierunku Dunkierka — Werdun.* Dla osłony Lotaryngii pozostawia Schlieffen 5 korpusów i 3 dywizje kawalerii. A kilka brygad obrony krajowej (Landwehr) mają objąć ochronę górnego Renu i dolnej Alzacji.

Zadaniem wojsk niemieckich ma być przede wszystkim *Francuzów odepchnąć od morza Północnego* ku wschodowi, tzn. przeciw umocnieniom rzeki Mozeli i ku granicy szwajcarskiej. A nieustannym odwrotem zdemoralizowane *wojska francuskie należy wytępić do ostatniego żołnierza.*

Tak to — w ogólnych zarysach — wyglądał plan Schlieffena, według którego — z drobnymi zmianami — faktycznie odbył się najazd Niemców w sierpniu 1914 roku.

Nowy Moltke na widowni. Po Schlieffenie nastąpił, w r. 1905, wielki nazwiskiem lecz mały duchem nowy szef sztabu wojska niemieckiego, von Moltke, mistyk i kunktator. I cud nad Marną Francuzi mają po części właśnie Moltkemu do zawdzięczenia. Lecz o tym innym razem.

Gdy Niemcy z całą rozwagą i rozmysłem przygotowują się do wojny, Francja jej nie chciała. Nie zapominając nigdy o utraconych prowincjach, Alzacji i Lotaryngii, *Francja odpowiada postawą pełną godności i rezygnacji na zjadliwe prowokacje tego rodzaju co incydenty ze Schnöbele, Tangerem, Agadirem, Sawerną* i inne. Była ona *zdecydowana odwołać się do siły jedynie w dniu, gdy jej istnienie i jej wolność zostaną zagrożone przez napaść niemiecką.*

W lipcu owego 1914 roku Francja tak dalece nie spodziewała się bliskiej burzy, że prezydent republiki i prezes rady ministrów udali się w podróż do Rosji, obliczoną na kilka tygodni.

Wtem 23 lipca ultimatum Austrii do Serbii spowodowało na horyzoncie politycznym groźne wyładowanie elektryczności i chociaż Serbia — z dwoma zastrzeżeniami przyjęła te warunki, *Austria zrywa z Serbią stosunki dyplomatyczne i odwołuje z Belgradu swego przedstawiciela dyplomatycznego*, stwierdzając tym samym z góry powzięty zamiar chwycenia za broń.

Konflikt wynaleziony na wschodzie stał się zwiastunem konfliktu, do którego dążyły Niemcy na zachodzie, co potwierdził szybki rozwój wypadków.

28 lipca Austria wypowiada wojnę Serbii, 29 bombarduje jej stolicę — Belgrad, 31 zarządza ogólną mobilizację. Nadaremnie rząd angielski proponował poddanie sporu arbitrażowi czterech wielkich mocarstw, Francji, Anglii, Włoch i Rosji, nadaremnie Rosja przyłączyła się do tej propozycji, *Niemcy odrzuciły wszelkie próby pokojowego załatwienia zatargu.* Wobec czego Rosja mobilizuje, a *Niemcy ogłaszają 31 lipca „Kriegsgefahrzustand“*, jednocześnie *żądając od rządu francuskiego ogłoszenia neutralności, gwarantowanej oddaniem oddziałom niemieckim dwóch twierdz francuskich — Toul i Verdun. Dnia 1 sierpnia Niemcy wystosowują ultimatum do Rosji*, a sami poczynają mobilizować. *2 sierpnia żądają od Belgii pozwolenia na przemarsz przez swe ziemie armiom niemieckim* a równocześnie *zajmują Luksemburg.* Tym samym wypełniają zuchwały plan Schlieffena, pozbawiony wszelkich skrupułów.

Dnia 4 sierpnia Niemcy brutalnie napadają Beglię, równocześnie wypowiadając Francji i Anglii wojnę.

Niemcy poczęli teraz — w myśl wskazań Schlieffena — maszerować stanowczo i szybko, błyskawicznie rozszerzając swój Lebensraum — a w marszu tym



Prezydent Poincaré
wygłasza płomienną mowę wojenną.

wyprzedzała ich groza a towarzyszyło zniszczenie, by wreszcie pod koniec ulec „zwycięskiemu“ pochodowi w zasłużonej klęsce.

H. Kończak.

Ważność błogosławieństwa apostolskiego udzielonego przez radio

Miasto Watykańskie. (KAP) Penitencjaria Apostolska ogłasza specjalnym dekretem, że stosując się do życzenia Ojca św., pragnącego, by zdobycze nauki naszej epoki mogły także służyć dziełu zbawienia dusz, odpust całkowity, związany z błogosławieństwem apostolskim „urbi et urbi“ może być uzyskane także przez tych, którzy — bez względu na oddalenie — błogosławieństwo przyjmują drogą radiową. Odpust uzyskuje się w ten sam sposób i na tych samych warunkach, co i przez osoby fizycznie obecne na uroczystej ceremonii udzielenia błogosławieństwa apostolskiego.

Żywi ludzie na żywej wystawie

Pokazowe pralnie, piekarnie, wyrób zup i konserw. — Żywa szkoła. Sposoby odżywiania się na „Landi". — Raj dziecinny. — Filmy.

(Od własnego korespondenta.)

Zurych, w lipcu.

Najlepiej wybrać się na nią na cały dzień, by zwiedzić co ważniejsze, nie zmęczyć się zanadto i nacieszyć się do syta jej pięknym położeniem i nastrojem. Marszrutę układa się zwykle tak, by obejść oba brzegi i przewieźć się na drugą stronę jezoira jednym z czterech statków wystawowych lub napowietrzną kolejką. Jako środki lokomicji na brzegach służą: kolejka elektryczna Welti-Furrer, oryginalna Schifflibahn (czółna na potoku) oraz zaprzęgi kucyków, które dzieci za 30 cts, a dorosłych za 50 obwożą po cienistych alejach.

Wystawa zurychska jest nie szeregiem martwych eksponatów, ale wystawą żywą. Widzi się tu ludzi przy robocie, młodzież przy nauce, dzieci przy zabawie. Funkcjonuje więc bez prerwy mleczarnia wystawowa, która pasteryzuje mleko, wyrabia masło i Ice-Cream, pralnia i prasowalnia, która na oczach publiczności przy pomocy jedynie maszyn i kilku zaledwei osób obsługi pierze stosy obrusów i serwet z restauracyj wystawowych, piekarnia, która we wzorowych piecach za wielkimi szybami wypieka chleb, bułki, smaczne Käskuchen i placki z truskawkami i morelami. Wielka światowa firma Maggi, która tu ma siedzibę w Kemptal koło Wintertur prezentuje wyrób swoich słynnych zup, które można kosztować po 5 cts talerz, opodal znowu wyrabia się konserwy ze świeżych owoców począwszy od przebierania i płókania owoców, a skończywszy na smakowaniu gotowych puszek.

Dzięki takiemu urządzeniu, zwiedzający nie jest skazany tylko na oglądanie eksponatów, ale zwiedzanie poważnych wielkich pawilonów jak gaz i woda, chemia, elektryczność, maszyny ,aluminium, guma, przeplata sobie podziwianiem owych piekarń i innych atrakcji. Osobny wielki dział żywy tworzą szkoły, gdzie codziennie odbywa się nauka poszczególnych klas, a więc godziny geometrii, rysunków, rachunków, śpiewu, geografii itd. Publiczność ma wgląd nie tylko w urządzenia pokoi szkolnych, książek, tablic, wykresów, sposobu nauczania tego czterojęzycznego kraju, w którym szkoły doprowadzone zostały do doskonałości, ale także w teczki, rysunki i zeszyty uczniów wszelkich klas i szkół, porozkładane w estetycznych szarych okładkach, długimi szeregami.

Oczywiście w przerwach między zwiedzaniem poszczególnych pawilonów trzeba się posilić. Wybór restauracji ,kawiarń i stoisk odżywczych jest olbrzymi, obsługa wzorowa. Kto chce zjeść paradny obiad z kilku dań, idzie do oryginalnej „Fischerstube" na palach na wodzie, do „Palais de attractions", do „Tarrassenrestaurant" albo parku „Belvoir". Za taki obiad „wybuli" się 7—10 fr. Gość o skromniejszych wymaganiach zadowoli się obiadem w „związku pań" lub pomniejszych gospodach w miniaturowej wsi Dörfli. Wielu pożywia się w „Selbstbedienung", gdzie tanio a dobrze kupuje się anapki, ciasta, napoje i samemu na tacy przynosi sobie do stolika. Liczne stacje z Owomaltyną, Chocodring, owocami, Ice-Cream pozwalają na pokrzepienie się na stojąco lub siedząco, gdyż wszędzie prawie poustawiane są lekkie aluminiowe stoliczki



brzegi jeziora.

i krzesełka. Ceny tych rzeczy są bardzo niskie, toteż Szwajcarzy pochłaniają ich olbrzymie ilości.

Kto ma dosyć chodzenia, siada na Schifflibahn i każe się wodzie nieść poprzez pawilony. Z dziećmi nie ma kłopotu: oddaje się je za kartką w garderobie „Kinderparadies Nestlé", gdzie mają prawdziwy raj i gdzie nikt im nie przeszkadza, bo nawet od rodziców odgrodzone są siatką. Setki tych rozbawionych dzieciaków z przypiętymi na piersiach karteczkami z nazwiskiem, numerem i adresem zażywa własnych atrakcyj. Mają więc do dyspozycji tor automobilowy nader kręty i małe auta z automatycznymi hamulcami, karuzelę i przyrządy gimnastyczne, windę balonową, domek z narzędziami i plasteliną, piasek z foremkami, a nawet wielki model kolei Loetschbergbahn, zupełnie wiernie skopiowany, przedstawiający pociągi na tle pięknego krajobrazu górskiego, przemykające popod tunele i przez wysokie mosty. O tę dzieciarnię dbają i nadzór mają kwalifikowane pielęgniarki, które o czwartej po południu rozdają im podwieczorek, składający się z wielkiego rogalika i owoców. Cała ta parada kosztuje jednorazowo 1 franka, bez względu na to czy dzieci pozostają w swoim „raju" pół dnia czy godzinę.



Z uroczystości otwarcia wystawy: pod wieżą dzwonów.

Komu się sprzykrzyło zwiedzanie, jedzenie czy pływanie czółnami, może każdej chwili udać się do kina, których na terenie wystawy jest kilkanaście. Krótkometrażowe filmy pokazują widoki z poszczególnych kantonów, zwyczaje i obyczaje tutejsze, stroje, życie na halach. Inne znowu urządzenia i funkcjonowanie kolei szwajcarskich, dalsze wyrób czekolady. Film taki trwa 20 minut i nie kosztuje nic, a zwiedzający nie tylko czegoś się nauczy ale i wypocznie sobie po trudach chodzenia.

Maria Sandoz.

Maria Sandoz.

Jak przed 25 wiekami regulowano ruch uliczny.

60 domów odkopano znowu w Biskupinie.

W ostatnich dwóch tygodniach po zdjęciu górnych warstw napotkano na wycinku 500 m. kw. na dalszą część 9 ulicy poprzecznej bardzo dobrze zachowanej, ułożonej z łupanych bierwion dębowych i sosnowych. Wzdłuż tej ulicy dobiegającej do drogi okrężnej spoczywają dolne części domów 45—60. W jednym z nich podłoga zrobiona tylko z gliny spoczywała na faszynie z gałęzi brzozowych. W pozostałych domach podłogę tworzą bierwiona drewniane.

We wspomnianych domach wykopano kilkaset rozmaitych przedmiotów, m. in. bransoletkę żelazną, nadlewy półwytworów brązowych, dużą glinianą figurkę ptaszka, szpile z brązu i żelaza oraz ułamki dużych garuków glinianych o średnicy 50—60 cm.

Odkrycie w części południowej grodu dalszego ciągu pomostu, podobnego do ulicy okrężnej, nasuwa przypuszczenie, że będzie to dodatkowa ulica odwodowa, biegnąca oczywiście po za falochronem, t. zn. od strony wody. Ulicą tą można było dotrzeć zarazem do bramy od strony jeziora. Miała ona duże znaczenie przy dowozie materiałów, do niej mogły przybijać łodzie, z niej można było czerpać wodę. Ta droga dodatkowa była od południa broniona ostrokołem z okrągłych słupów. Droga ta i rozkład pozostałych budowli na wyspie (22.000 mkw.) dowodzą pomysłowości rozwiązania problemu ruchu i przestrzeni przez nieznanego z imienia Słowianina przed 25 wiekami.

Amerykanie żyją coraz dłużej.

Według obliczeń największego na świecie towarzystwa ubezpieczeń Metropolitan Life Insurance Company, długowieczność w Stanach Zjednoczonych od roku 1911 dzięki higienicznemu życiu mieszkańców wzrasta w sposób bardzo znaczny. W r. 1911 życie Amerykanina wynosiło 46,63 lat — w roku bieżącym przeciętny wiek wyraża się cyfrą 61,94 lat. Lekarze zmianę tę przypisują przede wszystkim trzem czynnikom, których powszechność rozszerza się z roku na rok, — a mianowicie: spanie przy otwartym oknie przez cały rok — codziennej kąpieli i piciu wielkich ilości pomarańczowego soku.

Równocześnie, jak donosi nowojorskie biuro zdrowia publicznego, śmiertelność w metropolii tutejszej spadła w miesiącu ubiegłym do rekordowo niskiej cyfry 8,7 na tysiąc.

Gangster amerykański schwytany w Jassach.

Rumuńskiej policji w Jassach udało się ująć niebezpiecznego bandytę amerykańskiego, specjalistę od rabunków bankowych. Dixie Veron, który wskutek szeregu napadów znany był w Ameryce. jako Capone nr 2.

Jednym z ostatnich wyczynów osławionego bandyty był napad na bank przeprowadzony w błyskawicznym tempie, w czasie którego udało się mu zrabować 130.000 dolarów. Detektywa banku, który wszczął za nim pościg Veron zastrzelił. Gdy w Ameryce zaczął mu się palić grunt pod nogami, gangster wyjechał do Europy. Władze amerykańskie wysłały za nim listy gończe do wszystkich stolic europejskich. Niedawno policja rumuńska otrzymała poufne wiadomości, że Veron znajduje się w Mołdawii. Z polecenia władz bezpieczeństwa w Bukareszcie wszczęto energiczne poszukiwania za zbiegłym gangsterem, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Veron zostanie wydany władzom amerykańskim i stanie przed sądem. Czeka go kara śmierci.

My i nasz kraj.

Na swej ziemi, na swej roli
Jak ojcowie chcemy żyć,
Nie złorzecząc twardej doli,
Ani jej próbując kryć.

Próżno nas najazdem straszą,
Próżno sięga po nas wróg.
Wrośliśmy w tę ziemię naszą
Jako wierzby pośród dróg.

Nic tu nie ma do zdobycia
Choćby się utuczył krwią,
Bo potrzebne nam do życia
Ziemia ta i niebo to.

I ten bezmiar pól daleki
Od Bałtyku aż do Tatr
I płynące zboża rzeki,
Kiedy się rozhula wiatr.

I te piachy wśród bezdroży
I te krzywe płoty chat
I kapliczki Męki Bożej,
Ustrojone w polny kwiat.

I te wioski w górach liche
I te drogowskazy z rąk
I wieczory takie ciche,
Jak bocianów lot wśród łąk.

I ten kraj jesienią szary
Jak codziennej troski twarz,
Ale drogi nam bez miary,
Bo jest własny, bo jest nasz.

Na swej ziemi, na swej roli
Jak ojcowie chcemy żyć.
Jeśli ktoś nam nie pozwoli,
No to się będziemy bić.

Henryk Zbierzchowski.

Krzywą wieżę w Pizie przygwożdżono szpilkami cementowymi.

Słynna krzywa wieża pizańska pochyliła się ku południowi jeszcze w połowie XV wieku, a to z powodu obsunięcia się ziemi pod jej fundamentem. Wierzchołek wieży odchylił się ostatecznie od pionu o 4.27 metrów. Od owego czasu bywała ona często w niebezpieczeństwie zawalenia się. Katastrofa taka groziła jej również niedawno dopiero, a to z powodu zmurszałości fundamentu, który musiano ratować za pomocą 360 sześciometrowych igieł cementowych, którymi systematycznie przez 7 miesięcy przytwierdzano fundament do terenu.

Milion ludzi

oglądał w Paryżu manifestację francusko-angielskiego braterstwa broni.

Paryż, 15. 7. (PAT) Wczorajszy obchód święta narodowego Francji był szczególnie uroczysty. Przypominał on święto narodowe 14 lipca, obchodzone w roku 1919 po zwycięstwie, kiedy żołnierze armii sojuszniczych defilowali pod Łukiem Triumfalnym. Podobnie wczoraj jedną z głównych cech charakterystycznych obchodu był udział w rewii wojsk brytyjskich.

Rewia rozpoczęła się o godz. 9 i trwała do godz. 11,50. Przestrzeń pomiędzy placem Gwiazdy a placem Zgody wypełniły olbrzymie tłumy ludności. Nie było ani jednego wolnego miejsca ani w oknach, ani na balkonach, nawet dachy czerniły się od tysięcy widzów.

Wokoło placu Gwiazdy ustawiły się czołgi. O godz. 8,45 trębacze oznajmili przybycie prezydenta republiki. Po prezydencie przybyli premier Daladier, minister marynarki Campinchi, minister lotnictwa Guy la Chambre. Na trybunie prezydenta obok przewodniczącego senatu Jeanneney i przewodniczącego izby deputowanych Herriota, członków rządu i korpusu dyplomatycznego zasiadł wórnież sułtan Maroka oraz przewodniczący bułgarskiej izby deputowanych Muchanow. Obok generała Gamelin widać było admirała Darlan, gen. Vuillemin, brytyjskiego ministra wojny Hore Belisha, pierwszego lorda admiralicji sir Dundley'a Pouda, marszałka sir Cyril Newalla, dowódcę brytyjskiej broni lotniczej, szefa sztabu armii brytyjskiej lorda Gorta i innych. Powszechną uwagę zwracał Winston Churchill.

Ponad tłumem, liczącym około miliona osób, ukazały się eskadry powietrzne francuskie i brytyjskie. Samoloty poprzedzały wielką rewię, która wkrótce się rozpoczęła. Wzięło w niej udział 30 tys. żołnierzy różnych ras i różnych rodzajów broni. Pochód otwierały oddziały uczniów szkół wojskowych. Następnie ukazali się żołnierze angielscy: grenadierzy gwardii, szkocka gwardia, irlandzka gwardia, walijska gwardia i wreszcie oddział marynarzy brytyjskich, który wywołał największy entuzjazm.

Następnie potoczyły się długie, zwarte szeregi piechoty francuskiej, gwardii republikańskiej, gwardii lotnej, strzelców alpejskich, którzy nieśli na ramionach narty, żuawów, strzelców algierskich, tunetańskich, marokańskich, potem szli saperzy.

Szczególny entuzjazm wzbudzał widok wojsk brytyjskich. Oddziały te były szczególnie gorąco oklaskiwane przez osobistości zgromadzone na trybunie prezydenta.

W rewii były reprezentowane wszystkie rodzaje broni zmotoryzowane. Defiladę zamykały czołgi nowego typu, które po raz pierwszy oglądała publiczność paryska.

Notatki polityczne.

CZĘŚCIOWE UCHYLENIE KONFISKATY BROSZURY O KORFANTYM.

29 kwietnia został aresztowany i przewieziony do Warszawy Wojciech Korfanty, prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy. W tymże czasie ukazała się na półkach księgarskich mała broszurka, wydaną w 100 tys. egzempl. przez Zarząd Główny Stronnictwa Pracy. Broszurka drukowana w Toruniu składała się głównie z artykułów na temat Wojciecha Korfantego, już dawniej w prasie polskiej bez przeszkód drukowanych oraz z przedruku interpelacji pos. Putka w tej sprawie.

Zaraz po wydrukowaniu broszury nastąpiła konfiskata, przeprowadzona tak szybko, że prawie cały nakład znalazł się w rękach policji. Stronnictwo Pracy wniosło zażalenie za pośrednictwem swego pełnomocnika. Zażalenie rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział VIII Karny. W dniu 31 maja br. sąd postanowił konfiskatę częściowo uchylić, ograniczając utrzymanie zajęcia tylko co do 6 ustępów broszury. Doręczenie postanowienia sądu nastąpiło przed kilku dniami.

P. WĄS NIE SIEDZI W WIĘZIENIU

P. starosta jarosławski, H. Wąs, zasądzony przez Sąd Apelacyjny we Lwowie na karę więzienia przez jeden rok bez za wieszenia za nadużycia, których dopuścił się w czasie urzędowania w Jarosławiu, wobec odrzucenia kasacji, miał zgłosić się do odbycia kary w więzieniu w Przemyślu w tych dniach. Wniósł jednak prośbę o ułaskawienie do Pana Prezydenta i uzyskał w Ministerstwie Sprawiedliwości odroczenie wykonania kary, aż do czasu załatwienia prośby o ułaskawienie.

KONFISKATA KSIĄŻKI STUDNICKIEGO.

Prof. Wład. Studnicki napisał w czerwcu książkę „Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej“. Jak donosi prasa warszawska, książka liczyła ponad 100 stron druku. Władze dokonały konfiskaty książki.

P. Władysław Studnicki jest znanym germanofilem. Od szeregu lat propagował hasło neutralności Polski na wypadek wojny światowej a nawet zalecał sojusz z Niemcami.

HRABYK SKAZANY NA TRZY MIESIĄCE.

Dr. Hrabyk, redaktor ozonowego pisma „Kurier Poranny“ został skazany przez sąd w II-ej instancji na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia i 500 zł grzywny za zniesławienie red. Bronisława Laskowskiego.

W pierwszej instancji p. Hrabyk był skazany na miesiąc aresztu z zawieszeniem i 100 zł grzywny.

Święto narodowe Francji obchodziła cała Polska.

Piękna uroczystość w Krakowie.

Cała Polska b. uroczyście obchodziła święto zaprzyjaźnionej Republiki Francuskiej. We wszystkich niemal większych miastach polskich z okazji „14 lipca“ odbyły się obchody.

Wszędzie manifestowano na cześć Francji.

M. in. wspaniałe akademie z tej okazji odbyły się w Warszawie i Krakowie.

W Krakowie z okazji święta narodowego Francji odbyła się w sali Starego Teatru akademia, na którą przybyli przedstawiciele władz, delegacje oficerskie garnizonu krakowskiego, reprezentanci miasta, reprezentant ambasady francuskiej w Warszawie oraz konsul z Krakowa, konsulowie państw obcych, duchowieństwo, liczne delegacje kombatantów i organizacyj społecznych oraz tłumy publiczności.

Akademię zagaił w podniosłych słowach przewodniczący komitetu obywatelskiego prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr St. Kutrzeba, podnosząc historyczne węzły, łączące oba zaprzyjaźnione narody i zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Francji. Okrzyk ten powtórzyły z entuzjazmem zgromadzone tłumy, po czym odegrano „Marsyliankę“, Publiczność powstała z miejsc, a w okół teatru ustał w tym momencie wszelki ruch uliczny.

W imieniu miasta przemawiał prezydent dr Bolesław Czuchajowski, dalej literat dr Zygmunt Tempka-Nowakowski, ppłk. red. Marian Dienstl-Dąbrowa w imieniu b. wojskowych, oraz przedstawiciel ambasady francuskiej mjr. Tissier.

Po skończonym przemówieniu ppłk. Dienstl-Dąbrowy, jednego z organizatorów armii polskiej na terenie Francji w czasie wielkiej wojny, przystąpił do niego reprezentant armii francuskiej mjr. Tissier, z którym wymienił serdeczny braterski uścisk żołnierski wśród burzliwych oklasków zgromadzonych.

Część muzykalno-wokalna zakończyła akademię.

Uroczystość została zorganizowana z incjatywy Zw. Hallerczyków.

Działacz „Bundu“ - adwokat dr Feiner

został zesłany do Berezy.

Warszawa. (PAT). Dnia 14 bm. został zatrzymany i odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej adwokat dr Leon Feiner, jeden z czołowych działaczy „Bundu“ na terenie Krakowa, właściciel kamienicy oraz placu budowlanego.

Powodem osadzenia w miejscu odosobnienia dr. Feinera była konieczność niedopuszczenia do kontynuowania przezeń działalności, zmierzającej do wywołania antagonizmów i zadrażnień pomiędzy poszczgólnymi grupami społeczeństwa.

Dr Feiner, znany jest ze swych sympatii do ruchu komunistycznego.

Już w lipcu 1920 r. w okresie wojny polsko-bolszewickiej był zatrzymany i internowany w Dąbiu pod zarzutem propagandy komunistycznej. W następnych latach odnosił się on zdecydowanie pozytywnie do koncepcji jednolitego frontu z komunistyczną partią Polski, zawartego w Krakowie przez KPP i „Bund“ w lecie 1935 r.

Proces przeciw rozczarowanym uciekinierom do Niemiec.

Poznań. (hb) Przed sądem grodzkim w Zbąszyniu odbył się proces Niemców, którzy przedostawszy się do hitlerowskiego raju, po zakosztowaniu „rozkoszy“ hitlerowskich wrócili do Polski i oddali się w ręce władz, woląc nasze więzienie, niż wolność w „królestwie Gestapo“. W świetle aktu oskarżenia specyficznie przedstawia się rola i działalność niemieckich organizacyj do niedawna działających na pograniczu. Jako środka przekonywującego użyli hitlerowscy agitatorzy zmyślonych wiadomości o działaniach wojennych, które jakoby miano rozpocząć 12 względnie 13 maja na pograniczu polsko-niemieckim.

Oskarżeni o zbiegostwo są to przeważnie młodzi ludzie, którzy na wypadek wybuchu zbrojnego konfliktu zostaliby wcieleni w szeregi naszej armii. Stwierdzono ponadto, że rolę przewodników po stronie niemieckiej grali niemieccy strażnicy graniczni.

Akcja była planowo przygotowana przez działaczy J. D. P. W Oberwalde był obóz dla uciekinierów, którzy po przekroczeniu granicy ustawiali się w czwórki i ze śpiewem maszerowali do tegoż obozu. W tym wypadku zbiegła 57 młodych Niemców.

W innym punkcie, w powiecie wolsztyńskim w nocy z 4 na 5 maja przek granicę 111 osób. Większa część oskarżonych przyznała się do winy.

Na ławie oskarżonych zasiadło 11 Niemców w wieku 17—30 lat.

Obłudę hitlerowskiej propagandy zilustrował dosadnie prokurator Elsnerowicz. Wyrok był stosunkowo łagodny. Wszyscy oskarżeni dostali po miesiącu aresztu, przy czym za okoliczność łagodzącą uznano obłudną działalność czynników niemieckich.

Proces wykazał w pełni, że rozwiązanie stowarzyszeń niemieckich na pograniczu za działalność sprzeczną z interesami Państwa Polskiego było jak najzupełniej uzasadnione. — Co na to pp. Hassbach i Wiesner? —

«:»

Dziennikarze litewscy

zwiedzają Kraków i Wieliczkę.

Kraków. Po zwiedzeniu cenniejszych zabytków miasta goście litewscy udali się do Wieliczki. Zwiedzanie salin przybrało uroczysty charakter. Niezwykle wzruszająca była zwłaszcza owacja, zgotowana gościom w komorze Sienkiewicza przez młodzież z Płocka i województwa poznańskiego. Orkiestra pracowników Salin wykonała kilka pieśni. Niezwykły nastrój panował zwłaszcza, gdy Litwini schodzili do rzęsiście oświetlonej i rozbrzmiewającej dźwiękami muzyki religijnej kaplicy św. Kingi. To też stali oni przez dłuższą chwilę pełni skupienia.

W godzinach wieczornych na cześć gości prezydent m. Krakowa wydał przyjęcie w Grand Hotelu.

Następnie delegacja litewska udała się do Zakopanego, po czym uda się na Górny Śląsk.

Zgon wybitnego artysty-śpiewaka.

Kraków. W Krakowie zmarł śp. Stefan Romanowski, zasłużony i ceniony artysta operowy (baryton) prof. konserwatorium krakowskiego.

Pogrzeb ś. Romanowskiego odbędzie się w sobotę, 15 bm. na cmentarzu rakowickim.

Czesi pod jarzmem.

Całkowite zniemczenie zakładów witkowickich.

Robotnicy i majstrowie Czesi wyrzuceni z posad.

Bogumin. (PAT). Dnia 12 bm. odjechał do Gueter w Sudetach ostatni transport czeskich majstrów i robotników, zatrudnionych dotychczas w zakładach górniczo-hutniczych w Witkowicach. W ten sposób nie ma już zupełnie robotników-Czechów, którzy zastąpieni zostali robotnikami niemieckimi, sprowadzonymi częściowo z okręgów sudeckich, przede wszystkim jednak z samej Rzeszy.

Zwolnić Niemców z poznańskiego magistratu!

Poznań. (hb) Gdzie jak gdzie, ale żeby w poznańskim magistracie tolerowano Niemcow na stanowiskach pracowniczych rozmaitego stopnia, tego się najmniej spodziewaliśmy. A jednak w chwili obecnej pracuje ich dziesięciu — bądź w charakterze robotników, bądź woźnych, czy inkasentów przedsiębiorstw miejskich. Jest to fakt smutny, jeszcze raz dowodzący naszego twierdzenia o niezbyt porządnej atmosferze, panującej na poznańskim ratuszu. Żeby w dzisiejszych czasach, kiedy tylu zasłużonych Polaków chodzi bezskutecznie za pracą, kiedy mamy masy bezrobotnych młodych sił roboczych, kiedy wreszcie powszechnie wiadomo, że Niemcy zamieszkali w Polsce są elementem, któremu należy patrzeć na palce, żeby w momencie, kiedy w Niemczech gnębi się mniejszość polską, — tuczyć magistrackim chlebem i groszem żywioł niemiecki, na to trzeba odpowiedniej atmosfery. Ale mamy nadzieję, że i ona wkrótce ulegnie oczyszczeniu.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Krzyżem".

— **Repertura kin:** As: „Motyl Hiszpański". Słońce: „Gehenna". Stylowe: „Zaczęło się w pociągu". Świt: „Przygody we dwoje".

— **W niedzielę audycja o Inowrocławiu.** W niedzielę 16 bm. zostanie nadana z Inowrocławia audycja przez Rozgłośnię Pomorską na wszystkie rozgłośnie polskie. Początek audycji o godz. 9. Program przewiduje nadanie mszy św., odegranie „Boga Rodzica" przez orkiestrę pułku „Dzieci Kujawskich" oraz reportaże p. prof. Kilarskiego o Inowrocławiu. Sądzimy, że wszyscy inowrocławscy radiosłuchacze nastawią swe radioaparaty na Toruń, aby słuchać audycji z swego ukochanego miasta, w którym ongiś królowa Jadwiga przepowiedziała klęskę zachłannemu Krzyżactwu.

— **Za sianie defetyzmu** i nieprawdziwych wieści skazał Sąd Grodzki rzeźnika Franc. Marka, zam. przy ul. M. Piłsudskiego 2, na miesiąc aresztu i 70 zł grzywny. Musimy to przypomnieć, że właśnie p. Marek, b. prezes S. N. i b. radny Klubu Nar., pochwalał bestialski występ bojówki S. N. w Sokoni w Inowrocławiu ub. r. i cieszył się ogromnie, że pobito p. red. Teskę, zasłużonego działacza z okresu walk o niepodległość i polskość ziem zachodnich.

— **Dla sprawdzenia gotowości bojowej** harcerzy I druż. im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Inowrocławiu odbyły się nocne ćwiczenia wzdłuż Noteci na odcinku Pakość — Batkowo.

Kierownictwo tych ćwiczeń spoczywało w rękach drużynowych Edm. Pilachowskiego i Henryka Rogowskiego. Podczas ćwiczeń wyróżnili się: komendant obrony mostu żelaznego w Dziarnowie dh. Tad. Kowalski oraz komendanci natarcia druhowie W. Stankiewicz i St. Piątkowski. Późno po północy zagrała trabka, zwiatująca sygnał zakończenia ćwiczeń.

— **Konsulowie na kuracji w Inowrocławiu.** Od kilku dni bawią na kuracji w Inowrocławiu-Zdroju konsul polski w Berlinie p. dr Roman Wodzicki i konsul polski w Mińsku w Rosji p. Kazimierz Rudzki. Poza tym w okolicy Inowrocławia spędza wakacje jeszcze dwóch konsulów.

— **Drzewa pokrywają się drugi raz liśćmi.** W ogrodzie Majchrzaka w Gniewkowie mimo zabiegów gąsienice obsiadły masowo jabłonie i objadły wszystkie liście. Obecnie drzewa pokryły się nową świeżą zielenią.

— **Niezatwierdzenie ławników miejskich.** Izba Wojewódzka w Toruniu na swym ostatnim posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie odmówić zatwierdzenia wybranych w połowie lutego br. ławników miejskich Zarządu Miejskiego m. Inowrocławia w osobach pp.: Janusza Bratek-Dąbrowskiego i mistrza cukierniczego Edwarda Łężyka ze Stron. Nar. i fryzjera Stefana Romińskiego oraz krawca Romana Wojtychy z PPS. W związku z tym spodziewać się należy zwołania w sierpniu lub wrześniu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej celem dokonania wyboru nowych ławników. Jeśliby i tym razem Izba Wojewódzka nie zatwierdziła nowych ławników, to władze wojeódzkie mianowałyby prawdopodobnie ławników komisarycznych.

— **Józef Kisielewski o doli Polaków w Niemczech.** Odłożony przed dwoma tygodniami z powodu choroby prelegenta, red. Józefa Kisielewskiego z Poznania, referat pt. „W głębi Rzeszy i na pograniczu" wygłoszony zostanie w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 8 weczorem w dużej sali hotelu Basta w Inowrocławiu.

—«:»—

STRZELNO. (wł) Nieznani sprawcy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na dzierżawcę alei czereśniowych, niej. Priebego Teodora. Po wejściu do ubikacji, w której spał poszkodowany, rabusie zabrali leżący obok śpiącego Priebego browning, znajdującą się w spodniach gotówkę oraz wyprowadzili nowy rower męski. Po chwili powrócili raz jeszcze, by zabrać znajdujące się tam czereśnie. W tej chwili poszkodowany przebudził się, jednak bandyci wymusili na nim z bronią w ręku zachowanie spokoju i uciekli nierozpoznani. Zawezwana natychmiast policja wszczęła energiczne śledztwo.

— W ub. czwartek najechany został przez samochód ciężarowy Lipiński Marian jadący motocyklem. Nieszczęśliwy doznał złamania nogi. Umieszczono go w szpitalu powiatowym w Strzelnie.

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Pokrzywdzona".

— W ub. czwartek w godzinach popołudniowych przy dworcu kolejowym na widok nadjeżdżającego pociągu osobowego spłoszyły się konie, należące do rolnika Kaczmarka, zamieszkałego w Rzeszynie. Konie przebiegły ślepy tor kolejowy, rozbijając przy tym wóz, dalej przesadziły rów i wpadły na szosę, na jadącą tam w przeciwnym kierunku furmankę rolnika Kantera z Sławska Wielkiego. Wynik był fatalny, gdyż jeden z koni Kantera nadział się na dyszel rozbitego wozu. Strata wynosi 600 zł. Wypadku w ludziach nie było.

PAKOŚĆ. (mk) Przed Sądem Grodzkim w Mogilnie stanął Michał Musiałkowski z pobliskich Białychbłot, który odpowiadał za kradzież drobiu na szkodę rolnika Braneckiego w Radłowie. Sąd skazał Musiałkowskiego na karę 8 miesięcy więzienia, a paserów Skibińską i Nowaka z Barcina po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5.

TRZEMESZNO. (mk) Zakończone zostało strzelanie urządzone przez Tow. Gimn. Sokół. Miejsca zdobyli pp.: 1) Raczyński W. z Zielenia, 2) Tomczak K. z Trzemeszna, 3) Gruszczyński, 4) Półtorak, 5) Grubar. Po przemówieniu prezesa p. Majewskiego nastąpiło wręczenie nagród zwycięzcom.

na przez Wojewódzki i Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

— Po drugiej stronie kordonu jest coraz gorzej. Dezercje z armii niemieckiej są coraz częstsze. Uciekinierzy opowiadają, że warunki służby w armii hitlerowskiej są niemożliwe do wytrzymania, szczególnie pod względem traktowania i wyżywienia. Ostatnio w rejonie pasa granicznego Łobżenicy przekroczyli granicę polsko-niemiecką 2 żołnierze 92 pułku piechoty Rzeszy, oddając się pod opiekę polskich władz granicznych, prosząc jednocześnie o pozwolenie pozostania w Polsce. Wypadki te, nie sporadyczne a ciągłe i częste, najwymowniej obrazują stan duchowy armii, która ma spełnić życzenia swego wodza.

Odkrycie kościotrupa.

Żnin. W czasie budowy drogi w Jadownikach (pow. Żnin) w pobliżu szkoły, 12 bm. robotnicy napotkali na kościotrup dorosłego człowieka, zakopanego na głębokości ok. 1½ metra w pozycji leżącej z podniesionymi nogami. Na klatce piersiowej znajdowały się kamienie. Kościotrupa na miejscu zabezpieczyła policja żnińska, zawiadamiając o odkryciu lekarza pow. w Żninie.

Lekarz najechał mistrza kowalskiego.

Mogilno. (mk) Na szosie Mogilno—Wszedzień, pod wsią Poczekaj miał miejsce wypadek najechania samochodu na rowerzystę.

W kierunku Wszednia jechał samochodem lekarz powiatowy p. dr Edmund Kwieciński z Mogilna, wezwany do pacjenta. Z przeciwnej strony jechał rowerem mistrz kowalski p. Jan Wasielewski, lat 50, z Mogilna, mający swój warsztat we wsi Wiecanowo pod Mogilnem. Samochód prowadzony przez dr. Kwiecińskiego uderzył bokiem Wasielewskiego, który upadł na szosę nieprzytomny. Lekarz pozostawił ofiarę wypadku na miejscu, udając się w dalszą drogę. Dopiero po powrocie od pacjenta zatrzymał się na miejscu wypadku, zarządzając przewiezienie Wasielewskiego do lekarza dra Garcza w Mogilnie. Wasielewski doznał oprócz ogólnych poważnych kontuzji — okaleczeń twarzy i pęknięcia dolnej szczęki. Winę wypadku ustalą dochodzenia policyjne.

FORDON. Polski Związek Zachodni koło w Fordonie w 529-tą rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, urządza w niedzielę, 16 lipca w Strzelnicy p. Wieklińskiego w Fordonie Obchód Grunwaldzki na cześć naszej bohaterskiej armii — spadkobierców Grunwaldu. Program przewiduje o godz. 20: — 1) powitanie zaproszonych przedstawicieli armii i gości; 2. odczyt „W rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem"; 3) przemówienie; 4) występy „Sokoła"; 5) hymn narodowy. Na zakończenie zabawa taneczna. O manifestacyjny udział w obchodzie uprzejmie prosi Zarząd PZZ.

MOGILNO. (mk) Na szosie pod Młynami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi uczeń fryzjerski Stefan Myśliński. W czasie jazdy pękły u roweru przednie widełki, wskutek czego Myśliński upadł na bruk szosy, doznając wywichnięcia ręki i potłuczeń.

— Właśc. majętności Sosnowiec. p. Kazimierz Liszkowski ofiarował na FON swego 3-letniego konia typu wierzchowego. Cenny ten dar otrzymał pułk artylerii lekkiej w Inowrocławiu.

— Urlop wypoczynkowy rozpoczął naczelnik urzędu skarbowego p. Jan Glinkowski. Zastępstwo sprawuje p. Jan Gamrat.

ŻNIN. Związek małżeński zawarli pp. R. Dębosz — Rogowo z G. Drzewiecką — Czerniejewo.

— W tradycyjnym strzelaniu o godność króla kurkowego w Janowcu (pow. Żnin) najlepszym strzelcem okazał się p. K. Drabiński, I rycerzem jest p. M. Józefiak, II p. S. Pawlak.

— Po odbytym w Kołdrąbiu (pow. Żnin) kursie sanitarnym zdało ostatnio 33 pań egzamin z wynikiem dobrym. Egzaminatorami byli pp. dr Bogusławski, dr Niemczynów i dr Haremski. Kurs przygotowała p. Eug. Maliszówna, nacz. z Niedźwiad. Po egzaminie odegrały słuchaczki komedię p. t. „Uparty Tomasz".

WYRZYSK. (fg) Na terenie powiatu wyrzyskiego zostały już otwarte i są czynne kolonie letnie i obozy. Powiatowy Dom Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego w Wyrzysku jako kolonia letnia wypoczynkowo-zdrowotna pomieścił w I turnusie 120 chłopców; w drugim turnusie kolonia ta obejmie tyleż dziewcząt. W Dzwierszcznie Małym, majątku p. gen. Knolla rozbiły obóz harcerki z Zawiercia w liczbie 23. Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nakle uruchomił półkolonię obliczoną na 35 chłopców i 40 dziewcząt. Zrzeszenie Kół Gospodyń Wiejskich otworzyło w Grabowie dzieciniec na 15 dziewcząt i 15 chłopców. W Brzostowie Przysp. Wojskowe Kobiet z liczbą 25 uczestniczek przeżywa obóz wypoczynkowy, opiekując się dziecińcem, utworzonym w Miasteczku. Poza tym harcerze z powiatu wyrzyskiego obozują w Kaczorach, harcerki zaś wędrują po Szwajcarii Kaszubskiej. W okresie letnim na terenie powiatu wyrzyskiego przez kolonie wypoczynkowe przejdzie 486 dzieci, półkolonie — 75 dzieci, dziecińce 190 dzieci i obozy 136. Akcja powyższa w znacznej części jest subwencjonowa-

Kary za fałszowanie wyborów.

Nakło, 15. 7. (PAA) Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Nakle skazał dwudziestu mieszkańców Nakła po 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata za wpisywanie do list wyborczych do rady miejskich „martwych" wyborców.

CHEŁMNO. (lm) Kino Apollo: „Wzgardzona".

— We wtorek 11 bm. został w kościele farnym pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy urzędnikiem pocztowym p. Marianem Nowakiem a p. Anną Muchowską. Obrzędu zaślubin dokonał kuzyn Pani Młodej ks. dziekan Żynda w asyście ks. ks. Schmeltera i Wierzchowskiego.

— W tych dniach obejmuje urzędowanie nowy komisarz Pol. Państw. p. Witold Nowakowski, który przybył z Wołkowyska, wojew. nowogrodzkiego, na miejsce p. komisarza Polakowskiego.

— Krótko przed zamknięciem składu skradziono w sklepie tytoniowym Fr. Riedela w Rynku ok. 300 zł gotówki, pochodzącej z całodziennego zbioru. Wszczęte przez policję dochodzenia doprowadziły do wykrycia sprawców — mołdocianych złodziei St. Zielińskiego (14 lat) i Maksa Domagalskiego (13 lat), obu z Chełmna.

— W Nowej Wsi pod Chełmnem na skutek nieuziemnienia anteny uderzył grom w zabudowania rolnika p. Kamińskiego. Antena i aparat radiowy uległy zniszczeniu. Ponadto grom zabił krowę i poraził ciężko gospodarza.

WEJHEROWO. (ap) Kino Casino: „Narodziny Gwiazdy".

— Sąd Grodzki w Wejherowie rozpatrywał ostatnio sprawę 19-letniej Pauliny Sychowskiej, która jako służąca w restauracji Mazurka pozwalała sobie okradać gości restauracyjnych z cennych aparatów fotograficznych, zegarków, rękawiczek itp. rzeczy. Sąd uwzględniając młody wiek p. Pauliny i jej skruchę skazał ją na łączną karę roku więzienia z zawieszeniem na cztery lata.

— Nieostrożny rowerzysta Sobczak najechał na ul. Śmiechowskiej w Wejherowie 6-letnią Helenę Bużanównę tak, że doznała złamania nogi powyżej stopy.

— Ostatnia burza spowodowała znowu szereg pożarów w powiecie morskim, m. in. w Tłuczewie, gdzie od uderzenia pioruna spaliła się stajnia z ok. 70 ctr. siana, narzędziami rolniczymi i dwiema krowami. W Sławoszynie spaliła się stodoła rolnika Kuźla Fr. W Kębłowie uderzył piorun w stado pasących się na pastwisku krów Bergmanowej Amelii, zabijając jedną a rażąc dwie krowy.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełnią: apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524 i apteka „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Od wtorku do czwartku"
Gryf: „Kentucky" (film kolorowy)
Orzeł: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski"

Kalendarzyk teatralny.

Poniedziałek, 17. 7. o godz. 20: — „Julia kupuje sobie dziecko" — głośna nowość komediowa w wykonaniu Teatru Mailckiej w Warszawie. W głównej roli kobiecej świetna artystka p. Maria Malicka.

Kalendarzyk sportowy.

Niedziela, 16. 7. o godz. 17 na boisku garnizonowym: Poznań — Pomorze w piłce nożnej, półfinał o mistrzostwo Polski juniorów. Przedmecz o godz. 15 AKS — Wisła I.

— **Wziął akumulator do naprawy i sprzedał go.** Gert. Massela (Małogroblowa 8) doniosła policji, że w miesiącu kwietniu oddała do naprawy akumulator niej. Kochanowskiemu, zam. przy ul. Murowej 13. Czekając daremnie na naprawę akumulatora, p. Massela dowiedziała się obecnie, że Kochanowski akumulator sprzedał i ulotnił się nie wiadomo dokąd.

— **Karambol.** Gdańszczanin Wiktor Hesse, który w ub. środę przebywał w Grudziądzu, zatrzymał swój samochód przed kawiarnią „Warszawianka", a więc w najruchliwszym punkcie miasta (ul. Prezydenta Mościckiego). Skutkiem niezastosowania się przez „karnego" gdańszczanina do zarządzenia policyjnego, zabraniającego w tym punkcie postoju pojazdów mechanicznych i furmanek (specjalne tablice ostrzegawcze), doszło do fatalnego karambolu. W samochód uderzyła dyszlem furmanka Browaru Kuntersztyn, wyrządzając szkodę na około 200 zł. Policja spisała protokół.

— **Zmiany w grudziądzkiej prokuraturze.** Na wyższe stanowisko służbowe do Włocławka przechodzi z dniem 1 sierpnia br. znany w Grudziądzu działacz społeczny, pionier sportu wioślarskiego na Pomorzu p. wiceprokurator Sądu Okręgowego Michał Chudziński. Zasłużonego awansu p. prokuratorowi Chudzińskiemu serdecznie gratulujemy. W miejsce asesora grudziądzkiej Prokuratury p. Skutelli, który przeniósł się na Śląsk, przydzielony został do Grudziądza inowrocławianin p. podprok. Kozłowski.

— **Co nie twoje, tego nie rusz!** Zasada ta, skądinąd stara jak świat, obca jest Alfonsowi Piperkowi (Groblowa 20), który z polecenia ślusarza Domiana (Toruńska 36) zainkasował większą kwotę gotówki. Nieuczciwy Piperek miast pieniądze oddać komu należy, sprzeniewierzył je, o czym donosi kronika policyjna. Piperka czeka sprawa sądowa.

— **Złoto grudziądzan — na dozbrojenie armii.** Dnia 10 bm. członkowie Cechu Zegarmistrzowsko-Złotniczego w Grudziądzu złożyli w Komendzie Garnizonu 62,2 gramy złota oraz 1.670 kg. srebra i kilkadziesiąt monet srebrnych. I tak złożyli: p. Jasiński Br. 14 gr. złota, 870 gr. i 20 monet srebrnych, p. Nalaskowski J. 10 gr. złota i 200 gr. srebra, p. Guss Julian 5 gr. złota i 200 gr. srebra, p. Kruszewski Wiktor — 12 gr. złota i 300 gr. srebra, p. Kotowski W. — 3 gr. złota i 16 monet srebrnych, p. Hofmann B. — 2 g złoea i 164 g srebra, p. Kuzek Klemens 2,2 gr. złota, p. Kucki Eryk — 3 gr. złota i 43 gr. srebra, p. Krzyżanowski K. — 2,2 gr. złota i 1 monetę (5 mk. niem.) srebrną, p. Majenka B. — 5 gr. złota, p. Łasik Jan — 2 gr. złota, p. Thimm Eryk — 2 gr. złota i 103 gr. srebra — nadto wymienieni — 1 wóz łomu metalowego. Dnia 12 bm. p. inż. Grabowska złożyła 2 złote obrączki ślubne. Wszystkim ofiarodawcom — Komendant Garnizonu składa serdeczne podziękowanie.

40 godzin pościgu za szajką cyganów-koniokradów.

Inowrocław. W nocy na 11 bm. między godz. 24 a 1, rolnikowi Edwinowi Jahnkemu w Chlewiskach, pow. Inowrocław, nieznani sprawcy skradli 3 konie i źrebaka, wartości 1.200 zł. Następnej nocy (11 — 12 bm.) podobna kradzież miała miejsce w Rojewie: złodzieje, także nieznani, uprowadzili konia rolnikowi Groblewskiemu, sołtysowi z Rojewa.

Zaalarmowane organa policyjne wdrożyły dochodzenia i zarządziły pościg za złodziejami. Okazało się, że kradzieży dokonali cyganie, którzy zalali po prostu nasz powiat. Czterdzieści godzin tropienia cyganów ukoronowało powodzenie. 3 konie i źrebaka, własność Edwina Jahnkego, znaleziono w Starej Wsi. Zważyć trzeba, że od miejsca dokonania kradzieży do Starej Wsi odległość wynosi kilkadziesiąt kilometrów, cyganie więc musieli prędko uciekać. Konia sołtysa Groblewskiego cyganie porzucili, mając policję na swoich śladach, koło Gniewkowa. Oczywiście konie zwrócono natychmiast prawowitym właścicielom. Sami cyganie-złodzieje uciekli, zostawiając na łasce losu tabor, baby i dzieci. Policja przytrzymała cyganki, które odpowiadać będą przed sądem za ukrywanie nazwisk koniokradów.

Powyższe kradzieże koni powinny być ostrzeżeniem dla rolników. W pierwszym rzędzie stajnie, chlewy, stodoły itd. muszą być dobrze zamykane. Po drugie na podwórzu bezwzględnie powinien warować pies, który szczekaniem napewno spłoszyłby złodziei. Trzecie — na wsiach należałoby uruchomić instytucję dozorców, którzy pilnowaliby mienia całej wsi.

Koniecznym jest także o wypadku kradzieży zameldować natychmiast policji, a nie, jak to miało miejsce u rolnika Groblewskiego, dopiero w 6 godzin po stwierdzeniu kradzieży.

Do gniazd sokolich Dzielnicy Pom. i sympatyków Sokoła.

Przewodnictwo III Okręgu organizuje z okazji zlotu Dzielnicy Śląskiej w Orłowej na Zaolziu, wycieczkę na Zaolzie.

Wyjazd z Grudziądza nastąpi w piątek, 11 sierpnia br. o godz. 20. Trasa prowadzi przez Toruń, Częstochowę, Bogumin. Powrót z Orłowej 14 sierpnia o godz. 23 do Częstochowy. 15 sierpnia bierze wycieczka udział w hołdzie Sokolstwa Polskiego NMP i w zlocie tamtejszym. Odjazd z Częstochowy o godz. 19. przyjazd do Grudziądza 16 sierpnia o godz. 7 rano.

12 sierpnia zwiedzenie najbliższej okolicy Orłowej, akademia i raut sokoli. 13 sierpnia zlot sokoli. 14 sierpnia zwiedzenie Zaolzia.

Cena biletu w obie strony wynosi 18.50 zł. Organizuje się specjalny pociąg turystyczny, wagony campingowe, tj. do spania za dopłatą 1 zł za noc. Zamiejscowi wykupują bilety z 50% zniżką na dojazd do Grudziądza.

Zgłoszenia należy kierować do swych prezesów, którzy zgłoszą zapotrzebowanie biletów u skarbnika okręgu drh. Nalaskowskiego, skład zegarm. i opt., Grudziądz, ul. Wybickiego 21. Tamże udziela się dalszych wskazówek i wyjaśnień. Zapraszamy do tej wspólnej wycieczki nie tylko Sokolstwo, ale i naszych, nam życzliwych, sympatyków.

Czołem! **Przewodnictwo III Okręgu.**

Strajk w tartaku.

Trzemeszno. (mk) W dniu 13 bm. w godzinach rannych wybuchł w tartaku p. Osińskiego w pobliskim Strzyżewie Kościelnym strajk dwudziestu robotników. Robotnicy zarabiali po 1,80 zł dziennie przy akordzie, przy czym pracodawca zmuszał ich do podpisywania deklaracji, że nie mają dalszych pretensyj.

Opornym zagroził pracodawca wypowiedzeniem pracy.

15 lecie Koła Podoficerów Rez. w Wąbrzeźnie.

W Wąbrzeźnie w ub. niedzielę, 9 bm. obchodziło koło Podofic. Rez. R. P. swą uroczystość 15-lecia istnienia oraz 10-lecie poświęcenia sztandaru.

Już w godzinach rannych liczni delegaci i goście przybywali z różnych miejscowości na wspomnianą uroczystość. O godz. 10 odbył się raport wszystkich organizacyj na boisku miejskiego Komitetu PW. i WF. Po raporcie, który odebrał prezes zarządu okr. p. Schneider z Torunia wraz z całym zarządem okręgowym, wyruszył pochód z orkiestrą toruńskiego pułku piechoty do kościoła paraf., gdzie odbyła się uroczysta Msza św., którą celebrował ks. proboszcz Zaremba.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kowalski. Ks. Kowalski dobitnie nakreślił drogę podoficerów, jako wychowawców żołnierza polskiego. Po Mszy św. odbyła się na rynku defilada, którą prowadził komendant Federacji PZOO.

Odebrali defiladę z ramienia wojska p. ppułk. Winiarski, z ramienia rządu wicestarosta mjr. Bigocki, jako przedstawiciel miasta p. burmistrz Szwarc, jako reprezentant okręgu OZPR prezes okręgowy p. Schneider Edward. Liczny i barwny pochód braci podoficerskiej i miejscowych organizacyj wyruszył do Strzelnicy, gdzie odbyła się uroczysta akademia. Po zagajeniu akademii przez prezesa koła p. Błaszkowskiego i odczytaniu historii koła, przemawiał jako przedstawiciel armii p. płk. Winiarski, którego przemówienie przerywano hucznymi oklaskami.

Również piękne przemówienie wygłosili p. mjr. Bigocki, p. burmistrz Szwarc, ks. prob. Zaremba i burmistrz m. Kowalewa p. Puciata. Z kolei składali liczni przedstawiciele miejscowych organizacyj życzenia. Z bratnich kół podoficerskich składali życzenia p. Kaczmarek Teofil z Torunia, Waliński z Inowrocławia i Komowski z Chełmży. Prezes p. Błaszkowski podał do wiadomości, że brać podoficerska zadeklarowała na FON 1020 zł. Czek wręczono p. wicestaroście Bigockiemu.

Po przemówieniu o zaszczytnej pracy i roli podoficera w czasie pokoju, wygłoszonym przez prezesa okręgowego p. Schneidera, p. płk. Winiarski udekorował najwyższym odznaczeniem związkowym — złotą odznaką honorową OZPR prezesa miejsc. p. Błaszkowskiego, Jonasa, Ćwiklińskiego i Sadowskiego, srebrną odznaką pp. Kochanka i Bortowskiego, zaś brązową pp. Dąbrowskiego, Jabłońskiego, Kukawkę i Szczukę. Dyplomami zasługi pp. Szczukę Bol., Winigórskiego i Wiśniewskiego. Poza tym wręczono jeszcze kilka dyplomów uznania i dyplomów pamiątkowych.

Po wniesieniu okrzyku na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, na cześć armii narodowej i odegraniu hymnu narodowego, zakończono część oficjalną. Po tej części zasiedli wszyscy od wspólnego obiadu żołnierskiego. Po obiedzie odbyła się zabawa ogrodowa, wieczorem zaś zabawa taneczna w Dworze Wąbrzeskim.

W kościele nowskim spoczywają zwłoki gen. Komierowskiego,

który padł w potyczce z Prusakami pod Nowem w r. 1807.

Nowe n. W. (t) Nie wszyscy mieszkańcy Nowego nad Wisłą, obecnego pokolenia wiedzą o tym, że w parafialnym kościele w Nowym, w jego podziemiach, spoczywają zwłoki bohatera, który w czasie walk napoleońskich padł na polach ziemi nowskiej, zwłoki generała Jakuba Komierowskiego.

Pamięć o zasługach tego generała polskiego odżyła obecnie i dzięki prowadzonym badaniom zdołano uzyskać bardzo cenny materiał z niedawnej przeszłości. W księgach kościelnych par. nowskiej znajduje się zapis, że „generał Jakub Komierowski, lat około 40, z legionami swoimi pomiędzy Bochlinem a Pieniążkowem (okolica Nowego) poległ w walce z dragonami wraz z dwoma żołnierzami o nazwiskach nieznanych dnia 13 stycznia 1807 roku o godzinie 4 popołudniu. Generał został pochowany w dniu 17 stycznia tego roku w podziemiach kościoła a żołnierze w dniu poprzednim na cmentarzu nowskim".

Generał Komierowski własnym kosztem utworzył pułk wojska i na jego czele poszedł u boku wojsk francuskich w czasie wyprawy napoleońskiej, bić się z Prusakami o wolność ziemi pomorskiej. Zginął śmiercią bohaterską, a Prusacy z mściwości za to skonfiskowali jego żonie, Izabeli z Wodzińskich — dobra Krajankowo pod Złotowem. Dobra te następnie wziął następca tronu pruskiego i są one dotąd w posiadaniu jakichś książąt pruskich. Dobra te leżą po za granicami dzisiejszego Pomorza, wobec czego prawowici spadkobiercy nie mogą przystąpić do ich rewindykacji. Komierowski był adiutantem króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego i przez niego wyswatany z ulubioną chrześniaczką królewską, Izabelą Wodzińską. Komierowscy mieli troje dzieci. Dziś żyje w Warszawie prawnuczka z prostej linii Komierowskiego, która też żywo interesuje się sprawami swego przodka.

Zwłoki, jak już wyżej pisaliśmy, są pochowane w kościele nowskim, lecz dojście do nich jest zamurowane tak, iż niewiadomo w jakim one znajdują się stanie. Nie ma też tutaj ani tablicy pamiątkowej, ani pomnika ku czci bohatera walk o wolność ziemi nowskiej.

W tym roku Zarząd Miejski i następnie Rada Miejska uchwaliły przemianować ulicę Gdańskie Przedmieście na ul. Gen. Komierowskiego. Uchwała przeszła jednomyślnie i została przez władze nadzorcze zatwierdzona.

Niezależnie od tego zamierza się wybudować w Nowem pomnik gen. Komierowskiego, ale projekt ten jest dopiero w zaczątkach.

Co będzie z grudziądzkim teatrem?

Zarząd Miejski wypowiedział Związkowi Legionistów dzierżawę gmachu teatralnego.

Grudziądz. Od dłuższego już czasu gmach Teatru Miejskiego w Grudziądzu, odbudowany po katastrofalnym pożarze (rok 1926) zbiorowym wysiłkiem i ofiarnością grudziądzkiego społeczeństwa — poza rzadkimi występami zespołów objazdowych — stoi pusty i zamknięty. Próbę ożywienia przez zakontraktowanie stałych występów jakiegokolwiek teatru spełzły na niczym, gdyż warunki, stawiane Grudziądzowi przez dyrektorów stałych teatrów w Toruniu i Bydgoszczy, były nie do przyjęcia. (Np. Bydgoszcz zażądała gwarancji 1.250 zł za operetkę i 600 — 800 zł za komedię lub dramat). Stan taki — rzecz pewna — nikomu spodobać się nie może, stąd też częste narzekania i ataki na administrację gmachu teatralnego w Grudziądzu, nie zawsze jednak słuszne i uzasadnione.

Niezdrowa atmosfera, jaka otacza sprawę teatru miejskiego w Grudziądzu, datuje się nie od dziś, nie od wczoraj. Po likwidacji stałego zespołu teatralnego gmach teatru wydzierżawiło kilku pracujących wówczas w Grudziądzu dziennikarzy. Grupa administratorów-dziennikarzy eksploatowała gmach teatru, jak umiała, nie zadowoliła jednak wszystkich, powodując nagonkę, w wyniku której dzierżawę teatru przejął oddział Związku Legionistów w Grudziądzu.

Bezstronnie przyznać musimy, że „legioniści" dokładali wszelkich starań, by teatr nie świecił pustkami, lecz spełniał należycie swoje zadanie jako siewca kultury i słowa polskiego na przygraniczu. Że w konsekwencji wszystkie wysiłki w kierunku uruchomienia stałych przedstawień wzięły „w łeb", to już inna sprawa, o której przy okazji przyjdzie obszerniej pomówić.

Obecnie — jak informuje nas jeden z członków Magistratu — Zarząd Miejski wypowiedział Związkowi Legionistów Polskich dzierżawę gmachu teatralnego i zamierza prowadzić teatr pod własnym zarządem administracyjnym. Jeden z aktorów teatru toruńskiego (p. Butrym — Uwaga red.) podjął się przed dwoma miesiącami próby zorganizowania teatru objazdowego z siedzibą w Grudziądzu. Propozycji ani projektów owego aktora nie znamy, choć sama myśl stworzenia takiego teatru wydaje nam się bardzo trudna do zrealizowania (brak subwencyj!). Naszym zdaniem najmądrzej by było oddać eksploatację gmachu teatralnego jednemu z pomorskich teatrów, Bydgoszczy czy Torunia, na ściśle określonych umową warunkach. Przy dobrej woli zainteresowanej dyrekcji teatru i zarządu miasta Grudziądza, napewno znajdzie się platforma porozumienia, która umożliwi wnowienie stałych przedstawień teatralnych w Grudziądzu. (Kr-a)

Pomorze w trosce o rzemiosło.

Względy strategiczne skłaniają czynniki miarodajne do lokowania zakładów przemysłowych z dala od granicy. Dlatego też w czasie aktualnych u nas inwestycji w zakresie uprzemysłowienia kraju nie buduje się większych fabryk w województwach granicznych w obawie przed nieuchronną ich dewastacją w razie konfliktu zbrojnego. Zahamowanie procesu uprzemysłowienia województwa Poznańskiego i Pomorskiego pociąga za sobą stagnację w życiu gospodarczym tych ziem, której w jakiś sposób trzeba zaradzić. Poznańskie i Pomorskie pozbawione wielkiego przemysłu i zagrożone wzrostem bezrobocia muszą znaleźć dla siebie drogę wyjścia. Pozostaje im do dyspozycji handel i drobna wytwórczość. Tę ostatnią reprezentuje rzemiosło, które poza handlem musi wchłonąć bezrobotne masy. W związku z tą specyficzną rolą rzemiosła pozostaje Tydzień Propagandy Rzemiosła, zorganizowany na Pomorzu w dniach od 18—25 ub. m.

W propagandzie rzemiosła chodzi o pozyskanie największej ilości odbiorców wyrobów rzemieślniczych, a także o zachęcenie młodzieży do wstępowania w naukę rzemiosła i to we wszystkich branżach. Uaktywnienie biernych mas młodzieży i bezrobotnych w rzemiośle będzie niczym innym, jak stworzeniem potrzebnego na zachodzie Polski przemysłu w rodzaju drobnej wytwórczości realizowanej przez tysiące rzemieślników. Zysk będzie ten, że ludzie znajdą pracę, że kapitały potrzebne do normalnego życia osiadłej ludności pozostaną w granicach województwa i że w obliczu wojny drobne placówki przemysłowe mogą być każdego czasu zlikwidowane i przeniesione gdzieindziej bez większych strat w ogólnym majątku narodowym. Z tych powodów należy sobie życzyć, aby pomorska impreza wydała jak najobfitsze owoce dla rzemieślników i aby była przykładem godnym do naśladowania dla innych województw.

Celnicy gdańscy biją Polaków.

Hitlerowcy strzelają do polskich robotników.

Tczew. (as) Mieszkanka nadgranicznej wsi Świetlikowo (pow. Tczew) 20-letnia Anna M. w celu odwiedzenia znajomych udała się do gdańskiej wsi granicznej Sobowidza (Sobowidz), gdzie zaatakowana została przez celników gdańskich, którzy dwukrotnie zrzucili M. z roweru, a następnie poważnie pobili. Zmaltretowaną Polkę pod strażą odstawiono do hitlerowskiego lekarza, który „stwierdził urzędowo", że Polka nie odniosła żadnych obrażeń cielesnych. Po tej czynności zbitą Polkę zaprowadzono na odwach celny, skąd po wymuszeniu od niej piśmiennego oświadczenia, że wcale nie została pobita i nie ma do władz gdańskich żadnej pretensji, została pod konwojem odstawiona do granicy polskiej.

* * *

W bież. tygodniu z terenu w. m. Gdańska do Tczewa zbiegł obywatel polski Ewald Trun, zatrudniony w charakterze robotnika rolnego u gdańskiego rolnika Heinricha Hardera w Lesek (w. m. Gdańsk). Gdy Trun, widząc nieustające szykany i znęcanie się hitlerowców nad Polakami, usiłował porzucić pracę i wrócić do Polski, rozwścieczony hitlerowiec Harder, miast wypłacić mu zarobek, dobył rewolweru i począł gęsto ostrzeliwać uciekającego Polaka.

Powyższy wypadek najdobitniej świadczy o tym, jak dzicz hitlerowska odpłaca się polskim robotnikom sezonowym za ich ciężką pracę.

Zbiornica żołędzi w lasach pod Osiem

Osie. (t) Jadąc jesienią szosami, wzdłuż których rosną aleje dębu, jesteśmy świadkami tratowania olbrzymich ilości żołędzi, po prostu zaśmiecających jezdnie. Tak miała się rzecz do niedawna. Obecnie żołędzie zbiera się.

Obserwujemy to w powiecie świeckim, gdzie w rejonie leśnictwa Nowa Rzeka, nadleśnictwa państwowego Osie, dzięki wysiłkom długoletnim nadleśniczego w Osiu p. inż. Sierosławskiego, znajduje się jedna z największych w kraju zbiornic żołędzi. Tutaj nagromadzone żołędzie po odpowiedniej selekcji wywozi się jako cenny materiał nasienny do innych województw, nawet aż do Łucka. I tak wywieziono w roku ub. z tej zbiornicy ponad 1.000 ctr. żołędzi.

Warto dodać, że tego roku również dyrekcja lasów wydzierżawiła już w powiecie świeckim wszystkie aleje dębowe, na których w odpowiedniej chwili 600 ludzi zabierze się do zbierania żołędzi. To zbieranie żołędzi jest wcale intratnym zajęciem, gdyż można zarobić dzienie od 4 do 6 zł, a nawet więcej. Zebrane żołędzie magazynuje się w specjalnie wybudowanych urządzeniach w Nowej Rzece i tu ok. 40 kobiet przez 4 tygodnie zatrudnia się przy selekcji żołędzi.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 15 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Przygody Robin Hooda".
Gwiazda: Kiedy jesteś zakochana".
Lido: „Mała Księżniczka".
— **Lily-Chylonia:** „Alpejskie Osły".
Morskie Oko: „Brat diabła". (Flip i Flap) (film polski).
Miraż Orłowo: „Miłość w dżungli".
Polonia: „Piętno przeszłości".
Zorza Grabówek: „Serce matki".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

—«:»—

— **Zabawa lotników.** Aeroklub gdański z okazji dziesięciolecia oraz morskie koło szybowcowe LOPP w Gdyni z okazji 5-lecia urządzają w niedzielę 16 bm. w salach Domu Zdrojowego w Gdyni zabawę lotników. Pocz. o godz. 20. Wstęp 2,50 zł. Stroje dowolne, konkurs walczyka oraz inne niespodzianki.

— **Ułani bydgoscy** bawili z wycieczką w Gdyni pod dowództwem kilku oficerów. Ułani spotkali się podczas obiadu z przybyłą na „Batorym" wycieczką Polaków amerykańskich, co dało okazję do wymiany serdecznych powitań. Po południu wycieczka udała się do Jastarni, a wieczorem podejmowana była przez zarząd gminy m. Gdyni.

— **Pierwsza akrobatka powietrzna,** p. Wojtulanisówna z Aeroklubu Warszawskiego, weźmie udział w niedzielnych pokazach lotniczych w Rumii pod Gdynią.

Restauracja dworcowa w Gdyni.

Restauracja na dworcu w Gdyni ściąga liczne rzesze gości nie tylko z pośród podróżnych, lecz i z całego miasta i wybrzeża. Popularność swą zawdzięcza ten pierwszorzędny lokal gastronomiczny osobistemu kierownictwu właściciela p. Józefowi Berendtowi, do niedawna znanemu obywatelowi bydgoskiemu, który jako wybitny fachowiec umie pozyskać sympatię swych gości i zadowolić najbardziej wybredne podniebienia. Restauracja Dworcowa p. Józefa Berendta wydaje wyśmienite śniadania, obiady i kolacje, oraz dania a la carte, poza tym w porze letniej znane są w Gdyni świetne lody Restauracji Dworcowej. Dobrze pielęgnowane piwa Okocimskie jasne i eksportowe, jako specjalność tej restauracji cieszą się również uznaniem gości.

Wycieczki przybywające do Restauracji Dworcowej korzystają ze zniżek, również obiady w abonamencie po cenach zniżonych.

Restauracja Dworcowa zasługuje ze wszechmiar na poparcie, gdyż przyczynia się do podniesienia opinii naszego miasta wśród rzesz przyjezdnych gości z całego kraju.

Na pokładzie s/s. „Olzy".

Gdynia. W piątek odbyła się w stoczni gdyńskiej konferencja prasowa, podczas której dziennikarze gdyńscy mieli możność zwiedzenia budująca się s/s „Olzę" przy obecnym stadium prac. Statek wyrósł w przeciągu ostatnich paru miesięcy nadzwyczajnie, posiada śliczną, smukłą linię, która mu już nadaje własne odrębne piętno. Będzie to naprawdę piękny, pełen wdzięku a niezmiernie solidny statek. Już teraz to widać. Obecnie posiada on już zbudowanych 500 ton. W październiku nastąpi wielka uroczystość spuszczenia s/s „Olzy" na wodę, będzie miał wówczas 550 ton.

Dalsza rozbudowa i wyposażenia nastąpią już po wodowaniu. — Dzisiaj po raz pierwszy wstąpiliśmy na pokład s/s „Olzy". Podczas poprzedniej konferencji prasowej i zwiedzania statku budowano właśnie kotłownię, maszynownię i luki. „Olza" w 90 procentach wykonana będzie z materiałów polskich. Z Anglii sprowadza się tylko te części, których do tej pory u nas się nie wyrabia.

„Fachowcy zagraniczni — wyjaśnia nam dyrektor stoczni inż. Badian — wmawiali nam, że nie potrafimy się obejść bez nich. Chcieli nam narzucić swoich specjalistów, ale obroniliśmy się, nie daliśmy się odstraszyć ich radaniu.

Spec musi być fachowcem, ale także pionierem, musi głębiej myśleć! Dawano nam jako przykład Greków, którzy teraz do budowy statku sprowadzili sobie 18 ludzi dla wyginania wręgów. My zrobiliśmy inaczej. Wzięliśmy trasera z Anglii i własnych kowali. Obecnie nie ustępują oni w niczym zagranicznym wręgaczom. Tak samo i kotły budujemy sami, mimo wielkiego niezadowolenia niemieckich speców ze stoczni gdańskiej!

W pobliżu s/s „Olzy" wznosi się już druga, zbudowana nowa pachylnia. Tam rozpoczną się w tych dniach prace nad budową młodszego brata „Olzy", drugiego statku, który na tej stoczni powstanie. Będzie to lugier rybacki, zamówiony przez ministerstwo Przemysłu i Handlu. Uroczystości założenia stępki pod tę nową czysto polską jednostkę morską nastąpi w najbliższym czasie.

Obecnie — wyjaśnia dyrektor Stoczni — możemy już brać a brać robotę. Chcielibyśmy budować jak najwięcej. Każdy nowy statek to praca dla polskich robotników. Obecnie pracuje ich 180, a jesteśmy w stanie dać tu pracę dla 4.000 ludzi!

Wejście Polski na Bałtyk.

Gdynia. Powojenny wzrost żeglugi i obrotów w portach Bałtyku świadczy o poważnych zmianach zachodzących w tym regionie. Rozwój obrotów portowych Gdyni-Gdańska, przekraczający w ostatnim roku 16 mil. ton, a z niemieckich portów głównie Szczecina, wykazującego w ostatnim roku cyfrę przeszło 8 mil. ton przeładunku, dalej rozwój flot handlowych poszczególnych krajów nadbałtyckich, a wraz z tym bezpośrednich dalekomorskich linii żeglugowych uzasadnia twierdzenie, że Bałtyk stał się po wojnie „morzem otwartym".

W związku z tym pojawiły się nowe problemy. Zwraca na nie uwagę szereg pism niemieckich, m. in. Hansa (nr 23), Ostseehandel (nr 11), a zwłaszcza dyrektor portu szczecińskiego w czasopiśmie żeglugowym Der Schiffsfrachtendienst (nr 20). Według jego określenia „polski port Gdynia zabłysnął jak kometa na firmamencie Bałtyku wśród portów świecących równym blaskiem i rozwiał dotychczas panujące wyobrażenie o znaczeniu Bałtyku dla stosunków transportowych i rozwoju sił gospodarczych".

Należy podkreślić obiektywność wymienionego dyrektora konkurencyjnego portu, który mówiąc o obecnych przemianach, przypisuje tzw. „wejściu Polski na Bałtyk" decydujące znaczenie w tym regionie, równocześnie jednak sprostować należy jego określenie Gdyni jako „komety" które może jest słuszne, jeśli chodzi o tempo powstania i rozwoju portu gdyńskiego, nie posiada jednak drugiej cechy związanej z pojęciem komety — szybkiego znikania. Najistotniejszą bowiem cechą ostatniego dwudziestolecia historii Polski jest żywiołowy i trwały pęd do „uprawiania morza", pęd posiadający realny wyraz tak w dziedzinie portowej, żeglugowej, jak i w handlu zamorskim.

Niemcy, obserwując energię młodego w dziedzinie gospodarki morskiej narodu, czując się zagrożeni w swym stanie posiadania i z konieczności dostosowują swoją politykę do pojawiających się świeżych problemów, aby przeciwdziałać rosnącej Polskiej potędze. Wedle ich planów hamulcem miałby się stać Szczecin, rozbudowany i podniesiony do roli głównego portu Morza Bałtyckiego; środkami zaś — projektowany kanał Dunaj—Odra, mający skierować transporty towarowe z najdalszego zaplecza do portu szczecińskiego, jak i odstąpienie mu przez Hamburg funkcji zbiorczo-rozdzielczych dla krajów nadbałtyckich. O tej nowej roli Szczecina piszą wszystkie pisma niemieckie, zgodnie podkreślając, że jest ona przeciwdziałaniem aktywności polskiej na Bałtyku.

Niewiadomo wprawdzie czy Szczecin będzie zawsze portem niemieckim, dawniej bowiem zamieszkiwały tam plemiona słowiańskie, niech się więc sobie zdrowo rozbudowuje. Niemniej obecna, wroga dla Polski polityka bałtycka wymaga przeciwdziałania naszego. Zasadniczym posunięciem w tej dziedzinie jest regulacja Wisły oraz realizacja projektowanego kanału Wisła—Prut—Dunaj. Pamiętajmy, że Wisła jest główną arterią obiegową Polski, i że jej regulacja jest jednym z podstawowych warunków utrzymania niezawisłośic gospodarczej kraju.

Jubileusz Aeroklubu Gdańskiego hucznie obchodzi Gdynia.

Gdynia. W niedzielę, jak to już donosiliśmy, odbędą się wspaniałe uroczystości na lotnisku gdyńskim w Rumii w związku z 10-leciem Aeroklubu Gdańskiego i 5-leciem Morskiego Koła Szybowcowego.

W niedzielę odbędzie się msza św. polowa, którą odprawi J. E. biskup morski ks. dr Okoniewski. Odprawa pilotów i defilada odbędzie się przed generałami Berbeckim i Bortnowskim.

O godz. 15 odbędzie się na lotnisku piękna uroczystość przekazania dwóch samolotów przez delegatów okręgu wojewódzkiego LOPP z Białegostoku Aeroklubowi Gdańskiemu.

Następnie odbędą się finały wewnętrznych mistrzostw Aeroklubu Gdańskiego, po czym nastąpią największe popisy lotnicze, jakie dotychczas w Polsce się odbyły. Wezmą w nich udział asy lotnictwa i 120 samolotów wojskowych, komunikacyjnych i sportowych.

Publiczność będzie miała możność obserwowania wirowca (autożyra), na którym kapitan-pilot Dubas z Torunia będzie latał. Zainteresowanie nasze wzbudza też młody, 21-letni lotnik szybowcowy, p. Góra, który zdobył światowy rekord szybowcowy 580 km i otrzymał medal Międzynarodowej Federacji Aeronautycznej.

10 skoczków spadochronowych będzie jednocześnie skakać z samolotu „Bellanca", na którym bracia Adamowicze przelecieli Atlantyk, a który został przystosowany specjalnie do desantów powietrznych. Podczas tego masowego pokazu ze spadochronami, instruktor-pilot Dobrowolski zademonstruje z wysokości 2000 m skok z opóźnieniem, tj. rozwinie spadochron dopiero na 500 metrów ponad ziemią.

Największe zainteresowanie budzą pokazy akrobatyczne słynnej trójki myśliwskiej RWD-10, która zademonstruje tzw. akrobację lustrzaną. Ostatnio trójka ta odbywała pokazy w Swinniku pod Lublinem w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza.

W popisach wezmą udział nasze „Łosie" — chluba polskiego lotnictwa. Pułk lotniczy z Torunia w pokazach tych wystąpi bardzo licznie. Zapowiedzianych jest m. in. 30 samolotów z Warszawy, 20 ze Lwowa, 10 z Poznania, a również wszystkie samoloty jubilata, tj. Aeroklubu Gdańskiego.

Protektorat nad popisami lotniczymi objęli wojewoda pomorski min. Raczkiewicz, inspektor armii gen. Bortnowski, minister Chodacki i komisarz rządu w Gdyni mgr Sokół.

Pociągi z Gdyni do Rumii odejdą o godz. 14.27 i 14.35, powrotne o 18.30, 18.40 i 18.50.

Przedsprzedaż biletów w składnicy LOPP przy ul. 10 Lutego.

—::—

— **Trzy granatniki od Kaszubów z Rumii-Zagórze.** Koło Przyjaciół VI kompanii Obrony Narodowej w Rumii-Zagórzu, owiane duchem gorącego patriotyzmu zebrało ze składek wśród obywateli tej miejscowości dużą kwotę pieniędzy, by wzmóc obronę naszego drogiego wybrzeża. W związku z tym odbędzie się piękna uroczystość w dniu 16 lipca o godz. 9,30 na terenach lotniska Aeroklubu Gdańskiego w Rumii — po nabożeństwie, które odprawił delegat JE. ks. biskupa morsk. przew. ks. prabiskupa morskiego o godz. przew. ks. prałat dr Kazimierz Bieszk odbędzie się wręczenie trzech granatników ofiarowanych 6 komp. Morskiej Brygady ON przez Koło Przyjaciół i społeczeństwo.

Na czele komitetu wykonawczego stoi rotmistrz H. Roszczynialski.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 15 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17. tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „List polecający"
As: „Szczęśliwie się skończyło"
Mars: „Traderhorn"
Świt: „Dziś wieczór u Ritza"

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 15 bm. godz. 20 Toruń: „Dom wariatów". Niedziela 16 bm. Toruń: godz. 16 „Życie jest skomplikowane", godz. 20 „Dom wariatów". Poniedziałek 17 bm. godz. 20,30 Inowrocław: „Życie jest skomplikowane".

— **Tajemnicza kradzież aparatu fotograficznego.** Bronisław Krause, drogerzysta, zamieszkały w Toruniu przy ul. Mickiewicza, zgłosił, że na początku lipca br. w niewyjaśnionych okolicznościach skradziono mu aparat fotograficzny wartości 500 zł. Dochodzenia przeprowadza policja.

— **Dziś wyjeżdża rzemiosło do Częstochowy.** Dziś, w sobotę, dnia 15 bm. wyjeżdża do Częstochowy pociąg popularny. Odjazd nastąpi z dworca Toruń-Główny o godzinie 22.05. Z Częstochowy przybywa pociąg do Torunia we wtorek 18 bm. o godz. 8,17 rano. Cena biletu w obie strony 13 zł bez jakichkolwiek dodatków. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze biuro podróży „Orbis", pl. Teatralny.

— **O wejście [illegible] ligi.** W najbliższą niedzielę 16 bm. [illegible] stadionie wojskowym w Toruniu odbędą się zawody piłkarskie o wejście do ligi państwowej pomiędzy ŁKS Łódź a WKS Gryf z Torunia. Zawody te zapowiadają się ciekawie ze względu na wyrównaną klasę gry obu drużyn. Jak się dowiadujemy, ŁKS po ostatniej przegranej w Poznaniu przeprowadził gruntowną „czystkę" w swoim zespole, usuwając słabych graczy i zastępując ich nowymi siłami. Do meczu tego Gryf również przystępuje po odpowiednim przygotowaniu i dobrym treningu. Przypuszczać więc należy, iż miłośnicy sportu piłkarskiego nie zawiodą się, przychodząc na niedzielny mecz.

— **Rodzina Powstańców Wielkopolskich** koło Podgórz-Toruń zaprasza wszystkie stowarzyszenia i związki oraz sympatyków do wzięcia udziału w akademii z okazji rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, która odbędzie się w sobotę 15 lipca o godz. 20 w sali Klubu Ofic. S. S. Art. w Podgórzu. Po akademii zabawa towarzyska w salach klubu.

— **Toruń w dniu święta narodowego Francji.** W dniu wczorajszym, w dniu święta narodowego zaprzyjaźnionej z nami Francji, staraniem agencji konsularnej Rzeczypospolitej Francuskiej w Toruniu, została odprawiona w kościele św. Jana uroczysta msza św. Mszę św. celebrował ks. prepozyt Ziemski w asyście ks. ks. dr. Maćkowiaka i Englera. Na mszę św. przybył p. wicewojewoda pomorski Szczepański, gen. Krzisch, starosta Łącki, liczni oficerowie garnizonu toruńskiego, delegacje kombatanckie ze sztandarami oraz bardzo licznie społeczeństwo stolicy Wielkiego Pomorza. Miasto w tym dniu przystrojone było flagami państwowymi.

Osiem budynków na stałe kolonie dla młodzieży szkolnej.

Toruń. Kosztem około 100.000 zł Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Toruniu zakupił parcele i buduje na niej kompleks złożony z 8 budynków mieszkalnych w miejscowości Mechlinki Rewa nad zatoką pucką. W budynkach tych mieścić się będą stałe kolonie letnie dla młodzieży w wieku szkolnym z całego województwa pomorskiego.

Otwarcie kolonii nastąpi w drugiej połowie bież. miesiąca. W bież. roku będzie tylko jeden turnus i to wyłącznie dla chłopców, — a w następnych latach przewidziane są po cztery turnusy, z których dwa dla chołpców i 2 dla dziewcząt. Jeden turnus trwać będzie od 4 do 5 tygodni. Kandydatów na kolonie kwalifikować będą miejskie komitety pomocy dzieciom i młodzieży, a w bież. roku na kolonie przyjęte zostaną dzieci wyłącznie z miast wydzielonych województwa pomorskiego: Gdyni, Grudziądza, Bydgoszczy, Torunia, Inowrocławia, Włocławka. Kolonie obliczone są na 160 miejsc, po 20 w jednym domku pod kierunkiem wychowawcy. Kolonie wyposażone będą w pościel i bieliznę pościelową tak, że dzieci nie będą potrzebowały zabierać ze sobą kołder czy koców. Administratorem tegorocznego turnusu będzie kierownik szkoły powszechnej w Toruniu p. Widomski.

Zatoka pucka pod Mechlinkami posiada przepiękne położenie o intensywnym usłonecznieniu, duży obszar płytkiej i ciepłej wody morskiej, zawierającej znaczny procent jodu. Kolonie w Mechlinkach na pewno przyczynią się do podniesienia zdrowotnego stanu naszej młodzieży szkolnej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1939 r.

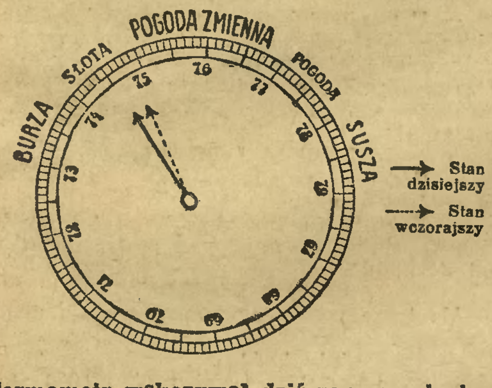
KALENDARZYK

Dziś: Henryka, Rozesłanie Apostołów.
Jutro: M. B. Szkaplerznej.
Wschód słońca o godzinie 3.54.
Zachód słońca o godzinie 20.17.

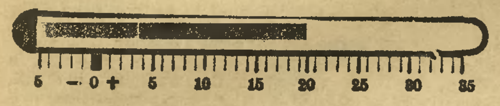
Stan pogody.

SŁONECZNIE I CIEPŁO.

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się w masie ciepłego i suchego powietrza, napływającego z południowego wschodu. Dzięki temu w całym niemal kraju było słonecznie, a temperatura o godz. 14 wynosiła od 19 do 27 st. Na szczytach wysokogórskich notowano: Kasprowy Wierch 12 st., Pop Iwan 11 st. przy pogodzie słonecznej. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda na ogół słoneczna i ciepła, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia i z możliwością deszczu, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie. Skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 10—16 lipca:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul Niedźwiedzia.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8. otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego.

Zapowiedź występów znakomitej artystki Marii Malickiej w otoczeniu własnego zespołu zaelektryzowała wszystkich znawców i będzie niewątpliwie największą sensacją artystyczną w naszym mieście. Wielka ta artystka wystąpi we wtorek 18-go bm. i w środę 19 bm. w Teatrze Miejskim w głośnej komedii Sierra i Maura p. t. **„JULIA KUPUJE SOBIE DZIECKO“**, która w stolicy cieszyła się niebywałym wprost powodzeniem. Rola tytułowa w interpretacji Marii Malickiej tchnie urokiem i finezją wdzięku, dialogi zaś przeprowadza artystka wprost mistrzowsko, nic więc dziwnego, że kreacja jej wywołuje na widowni szmery podziwu i salwy oklasków. Partnerami wielkiej artystki będą pp. Michał Pluciński, Janusz Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i in. Bilety do nabycia w kasie teatru, która czynna jest od godz. 10-ej rano do 14-ej i od 17,30 — 20,30.

— **Doroczna wycieczka Stow. Pań Mił. z Bielawek do Koronowa** odbędzie się w niedzielę, dnia 16 lipca br. Odjazd pociągiem z dworca kolejki powiatowej o godz. 8.10. 11,05 i 14. Przejazd w obie strony 1,30 zł. Bilety do nabycia w cukierni p. Bigońskiego, ul. Świętojańska 2 i w kancelarii parafialnej ks. ks. Misjonarzy. (n6322

— **Kandydaci na Politechnikę Lwowską** otrzymać mogą szczegółowe informacje z Sekretariatu Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy L. 12) po nadesłaniu dokładnego adresu i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

— **„Halka“ zaprasza na wycieczkę familijną** w niedzielę, dnia 16 bm. do Smukały. Zbiórka o godz. 10,30 na dworcu małej kolejki. Uczestnicy płacą 60 gr w obydwie **strony.**

Witamy w Bydgoszczy!

Zjazd ZZP i ZKP z okazji 50-lecia założenia pierwszego Związku Zaw. Polskiego.

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę odbędą się w Bydgoszczy wielkie uroczystości jubileuszowe Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Przypominamy jednocześnie, że program uroczystości jest następujący:

Niedziela, dnia 16 lipca. Godzina 9.30: Msza św. w kościele Księży Misjonarzy na Bielawkach. Do kościoła uczestnicy uroczystości udadzą się pochodem z Pl. Piastowskiego przy dźwiękach orkiestry KPW Kapuścisko-Tranzyt.

Po mszy św. i poświęceniu stzandaru związkowcy udadzą się pochodem przez ulice miasta do Sokolni, gdzie odbędzie się uroczysta akademia. Przed pomnikiem Nieznanego Powstańca pochód zatrzyma się a przedstawiciele organizacji złożą wieniec.

O godzinie 15 koncert i zabawa ludowa w Sokolni.

O godz. 19 zabawa taneczna w Sokolni. (Przygrywać będą dwa zespoły muzyczne).

Według otrzymanych przez nas informacji organizatorzy dokładają wszelkich starań, aby uroczystości wypadły jak najwspanialej.

* * *

Zjednoczenie Zawodowe Polskie było pierwszą organizacją robotników polskich w b. zaborze pruskim. Dzięki ZZP robotnik polski na Zachodzie Niemiec oparł się germanizacji. ZZP jest organizacją, która państwu i narodowi polskiemu oddała wielkie korzyści.

W dniu jubileuszu składamy tej zasłużonej organizacji najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Wszystkich zaś przybyłych gości jak najserdeczniej witamy.

Półkolonie Rodziny Kolejowej w Ostromecku.



(sł) Corocznie w okresie letnim urządzane są staraniem zarządu Rodziny Kolejowej (koło bydgoskie warsztatów) z prezesem p. inż. Stabrowskim na czele półkolonie w Ostromecku, dokąd pociągami przybywa dziatwa z Bydgoszczy i Chełmży.

Obecnie na półkoloniach bawi 300 dziewcząt. Turnus trwa 22 dni roboczych (od 27 czerwca).

Dzień dziatwy przebywającej od godz. 8 rano do 19.05 rozpoczyna się modlitwą w kościółku. Po odśpiewaniu pod sztandarem „Kiedy ranne...“ następuje śniadanie, po czym gry rozrywki sportowe, zbieranie jagód, lub wycieczki po lesie. Po obiedzie godzina ciszy i znowu zabawy w cieniu drzew i w żywicznym zapachu lasu.

Z twarzyczek dzieci tryska radość i zdrowie a wszystkie pozostają po opieką pięciu wychowawczyń oraz niezwykle sprawnym kierownictwem p. St. Ceglarskiego. Że kierownictwo jest sprawne, to dowodzi fakt, iż 300 dzieci jest doskonale odżywiane. Składnica żywnościowa znajduje się na miejscu jak również szatnia. A w razie niepogody dzieci mają schronienie w obszernym lokalu przy restauracji dworcowej u zawsze uczynnego i gościnnego p. Rybickiego.

Niezwykle troskliwą opieką ojcowską otacza półkolonie w Ostromecku nacz. warsztatów p. inż. Jan Rupiński.

W pięknie położonym ustroniu, otoczonym wysokopiennym lasem, dzieci znajdują na półkoloniach wszelkie warunki miłego spędzenia czasu letniego. Słowem Rodzina Kolejowa godnie spełnia swe zadania.

Poleszucy dziękują Bydgoszczy

Najserdeczniejsze podziękowanie PT. Towarzystwu Kupców, Przysposobieniu Gospodarczemu, Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ i „Kuriera Bydgoskiego“, Lidze Morskiej i Kolonialnej, Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu, firmie Bacon-Export Gniezno, Oddział w Bydgoszczy oraz Dyrekcji kina „Marysienka“ za umożliwienie zawodowego przeszkolenia młodzieży oraz za uprzyjemnienie jej pobytu w Bydgoszczy, składa Dyrekcja Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Pińsku.

*

W dniu dzisiejszym zakończyliśmy praktyki w tutejszych firmach i w związku z tym pozwalamy sobie złożyć najserdeczniejsze podziękowanie PP. Kupcom miasta Bydgoszczy. Praktyka przekonała nas, że praca kupca jest bardzo ciężka, ale równocześnie bardzo zaszczytna i ważna. Pod kierunkiem i opieką Panów Kupców nauczyliśmy się wielu rzeczy praktycznych. Poznaliśmy nowoczesne formy handlu. I jakkolwiek nie możemy powiedzieć, że już wszystko umiemy, gdyż na to trzeba wielu lat pracy, to jednak wyjeżdżamy stąd z silnym postanowieniem poświęcenia się zawodowi kupieckiemu na Kresach Wschodnich. Rozumiemy, że będziemy silni, zwarci i gotowi, jeżeli handel znajdzie się w rękach polskich, co ma szczególnie doniosłe znaczenie w okresie przemian gospodarczych i politycznych, w jakich obecnie żyjemy.

Z Bydgoszczy wynosimy na Polesie bardzo miłe i nieprzemijające wspomnienia. Za okazane nam serca, staropolską gościnność i życzliwość jeszcze raz dziękujemy naszym Panom Szefom, Społeczeństwu miejscowemu oraz Koleżankom i Kolegom tutejszego Gimnazjum Kupieckiego.

Młodzież Gimnazjum Kupieckiego z Pińska.

—«:»—

Pies spowodował nieszczęśliwy wypadek

Pomimo zarządzenia trzymania psów na uwięzi z powodu panującej wścieklizny na terenie naszego miasta, puszcza się je bez kagańca i smyczy. Wracając z pracy w ub. czwartek wieczorem rowerem szosą Fordońską, zatrudniona w Państwowej Fabryce Dykt klejonych 60-letnia robotnica Marta Falencikówna (Podgórna 17) napadnięta została przez wielkiego psa, który biegł dłuższą przestrzeń za kobietą, broniąc się i starając się odczepić, podczas manewrowania wpadła pod nadjeżdżającą furmankę. Rowerzystkę wydobyto pokrwawioną z ranami na głowie i dotkliwie potłuczoną. Przywołana karetka pogotowia zawiozła ofiarę niecodziennego wypadku do szpitala **miejskiego.**

Miniaturki.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Wracając z wakacyjnych wywczasów byłem świadkiem niecodziennego, tragi-komicznego zdarzenia.

Siedziałem w przedziale 3-ciej klasy (w czasach, kiedy każdy przezorny obywatel „zbędne“ złotówki zamienia w cukier, kaszę, mąkę, groch wędzoną słoninę, mydło i wszystko to składa we własnych „magazynach mobilizacyjnych“ — wyższą klasą podróżować nie można — zresztą klasę 4-tą dawno już zniosły P. K. P.) W przedziale byli obok innych podróżnych także dwaj młodzi ludzie — jak się później okazało — trudniący się swoistą turystyką.

Byli weseli, pogodni, ze znawstwem ćmili „Wiarusy“ i ze smakiem pożerali „knobloszkę“ (może być „ta lepsza“).

Jeden z nich („dyżurny“) co chwila wychodził na korytarz i kogoś wypatrywał (znajomych nie spodziewał się zobaczyć). W pewnej chwili... zbladł, cofnął się do przedziału i zrobił do kompana „oko“. Kompan błyskawicznie podniósł się z ławy i pociągnął rączkę „hamulca bezpieczeństwa“. Pociąg począł zwalniać biegu, na stopnie wagonów powychodzili konduktorzy, z parowozu wychylili głowy palacze, w przedziałach zrobił się ruch.

Nagle dwaj nasi znajomi „odwaliwszy stojącego im w drodze konduktora, zeskoczyli z wagonu i poczęli biec w kierunku przeciwnym od biegu pociągu. (W las niestety uciec nie mogli, ponieważ tor biegł wzdłuż brzegu jeziora). Tutaj jednak zatrzymali ich dwaj rośli konduktorzy.

Indagacja, legitymacja, „rejestracja“. W końcu jeden z zatrzymanych z rozbrajającą szczerością oświadczył:

— Groziło nam niebezpieczeństwo. Nie mieliśmy biletów, a zbliżał się konduktor. No, nie udało się. Ale w przyszłości uda się. Przecież już tyle razy udało się...

TOMASZ.

—«:»—

Wycieczka lądowo-wodna.

Polskie Tow. Krajoznawcze i P. B. P. „Orbis“ organizują w dniach 22/23 lipca przepiękną wycieczkę na jezioro Wdzyckie pod hasłem: „Frontem do Kaszubów“. W programie złożenie wieńca u stóp pomnika poety kaszubskiego śp. Derdowskiego w Wielu, przejażdżka łodziami po jeziorach Wdzyckich (przeszło 20 km trasy), zwiedzanie wysepek malowniczo położonych na jeziorze Knieja Wdzydze Kaszubskie, Wdzydze Tucholskie, gdzie mieści się muzeum kaszubskie i wiele zakątków rezerwatu ciszy, spokoju i piękna. Motywy z jezior Wdzyckich wystawione będą w oknie „Orbisu“. Wycieczkę prowadzi członek zarządu P. T. K. Piotr Wiszniewski. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela „Orbis“, ul. Gdańska 17. tel. 3667. Odjazd dnia 22. VII. o godz. 13.30, powrót dnia 23. VII. o godz. 23. Koszt przejazdu w obie strony, przejazd łodziami i nocleg wynosi 14 zł. Śniadanie, kolacja i obiady na żądanie w pensjonatach. Ilość miejsc ograniczona.

Bydgoszczanin ułożył najlepszy aforyzm o morzu.

Na konkursie morskim oddziału LMK Poznań-Śródmieście zostały nagrodzone następujące aforyzmy: 1 nagroda: Sobota St., Bydgoszcz, Jagiellońska 5 „godoł „Rex“: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki morze z nami, póki polska flota zbrojna czuwa nad brzegami. 2) Bolesław Michalski, Chełmno, Rynek 26, godło „Radwan“: „Polaku, wbij w swe serce te sołwa jak groty. Nie ma Polski bez morza, a morza bez floty. 3) Józef Trawiński, Poznań, Łąkowa 21-20, godło „Sześcioklasista“: Czym dla ptaka jest powietrze, tym dla Polski nasze morze“. 4) Marian Biniakiewicz, Poznań, Śniadeckich 32-7, „Mars 39“: „Jak ziemi potrzebny jest słońca promień złoty, tak Polska nie może się obyć bez floty.“ 5) Zygmunt Łubkowski, Toruń, Mickiewicza 32-7, godło „Mare“: „Polskie morze wolności źrenica, na jego straży „Grom“ i „Błyskawica“. 6) Piotr Łukaszewicz, Poznań, Grochowska 15, godło „Piotr“. „Marynarka wojenna i flota handlowa, to Polski morska przestrzeń życiowa“. 7) Agnieszka Dończykowa, Chojnice, Drzymały 35-3, godło „Aga“: „Bałtyk kochany to Polski chluba. W szlakach zamorskich potęga tkwi. Utrata morza — niechybna zguba, więc każdy Polak je kocha, czci. Armia lądowa, „ludzie przestworza“, „Gromy“ i „Burze“ to gwarantki morza“.

—::—

— **Niepożądana wizyta w firmie Zakaszewski.** Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy wytłukli boczną szybę okna wystawowego w składzie p. Zakaszewskiego przy ulicy Gdańskiej i wykradli dwa cenne aparaty fotograficzne „Leici“ wartości około tysiąca **złotych.**

Nareszcie znakomity środek usuwający całkowicie hemoroidy

Doniosły wynalazek demonstrowany w hotelu Lengning.

Na kongres rzemiosła w Częstochowie

Przypominamy w ostatniej chwili, że odjazd pociągu popularnego do Częstochowy nastąpi z Bydgszczy w sobotę dnia 15 bm. o godz. 21,50 w kierunku Inowrocławia.

Z Inowrocławia odjeżdża pociąg o godz. 22,35. Pozostała jeszcze niewielka ilość biletów, które nabyć można w następujących miejscach sprzedaży:

Orbis, ulica Gdańska, Achtel A. W., Gdańska 73, tel 22-81, Marsz. Focha (Plac Teatralny) tel. 19-06; St. Zakaszewski, Gdańska 9; Wawrzyn Jakubowski, Niedźwiedzia 9; J. Pawlak, Romana Dmowskiego 8; E. Bandurski, Śniadeckich 21; Cukiernia „Promień", Plac Piastowski; H. Kaszubowski, Długa 22; Restauracja „Dom Rzemieślniczy", Jagiellońska 10; Sylwester Tepper, Poznańska 10, filia Garbary; Spółdzielnia Fryzjerów, Dworcowa 39; Spółdzielnia malarzy, Sienkiewicza 1, Długa 25, Gdańska 50a; Jan Drażkowski, ulica Dworcowa 7; Leon Barcikowski, Chrobrego 20.

Program Kongresu Rzemiosła Chrześc. w Częstochowie.

Drugi ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie, który odbędzie się w dniach 16 i 17 lipca pod hasłem „Rzemiosło w obronie kraju" zawiera bardzo obszerny program. W niedzielę o godzinie 9 nastąpi zbiórka uczestników kongresu ze sztandarami w Alei Kościuszki, po czym nastąpi wymarsz na nabożeństwo na Jasną Górę, które o godzinie 11-ej celebrować będzie JE. ks. Biskup Częstochowski. Następnie odbędzie się poświęcenie i złożenie votum Rzemiosła Chrześcijańskiego. Krótko potem otwarcie kongresu, przemówienie powitalne prezesa zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, przemówienie ministra Romana i przemówienia przedstawicieli rzemiosła.

W drugim dniu kongresu w lokalu kina „Luna" przy Alejach Kościuszki nr 1 zjazd zagai o godz. 9 rano prezes Snopczyński, po czym nastąpią przemówienia przedstawicieli władz, a z kolei wygłoszonych zostanie 11 referatów. Po przerwie nastąpią sprawozdania i dokonany zostanie wybór władz ze Związku Stowarzyszeń Rzem. Chrz. oraz omówione zostaną wytyczne dla prac zarządu głównego. W ramach kongresu odbędzie się ponadto szereg ogólnopolskich zjazdów rzemieślniczych.

Harcerze z Gimn. Kupieckiego nad granicą niemiecką.

Od 27 bydgoskiej drużyny harcerskiej im. Św. Jerzego przy Miejskim Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim, która rozbiła obóz w Lutówku (pow. Sępolno) otrzymaliśmy następujące pismo:

Kochanym mamusiom i tatusiom oraz Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" z podziękowaniem za przesyłane numery, serdeczne pozdrowienia z obozu i zapewnieniem, że czuwamy nad granicą niemiecką śle

27 B. D. H.

Patriotyczna uchwała techników

Zjazd delegatów Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników Województwa Pomorskiego, odbyty w dniu 12 bm. w Grudziądzu, uchwalił przyjść bezinteresownie z pomocą Zarządom Miejskim w Bydgoszczy, Toruniu, Gdyni i Grudziądzu przy projektowaniu i urządzaniu pomieszczeń schronowych dla ludności cywilnej. Poszczególne oddziały, zorganizowane w wymienionych miastach, wydelegują architektów i budowniczych do odnośnych zarządów miejskich po instrukcje. Zawiadomiono o tym wojewodę pomorskiego.

HUMOR I SATYRA

WĄTPLIWOŚCI.

Dwaj pacjenci szpitala wariatów, przechadzając się po dziedzińcu, prowadzą rozmowę.

— Zdaje mi się — mówi jeden z nich, — że już jesteśmy zdrowi.

— I ja tak myślę. Chodźmy do lekarza naczelnego, może nas wypuści.

Biorą się pod pachę i idą, lecz w drodze jednego z nich zaczynają nurtować wątpliwości. A nuż kuracja jeszcze nie zakończona?

— Zróbmy próbę — powiada. — Zamknij oczy.

I sięgnąwszy po garstkę piachu, pyta:

— Co mam w dłoni. Zgadnij.

— Wiem, masz tramwaj.

— Zgadłeś, ale to się nie liczy, boś widział jak podnosiłem.

TRAFIŁ DO WŁAŚCIWEGO ŹRÓDŁA INFORMACYJNEGO.



— Panie profesorze, pan jest archeologiem. Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, kim jest ta dama?

HIGIENA.

— To skandal, w jakim stanie pozostawia pani mieszkanie! Wanna jest zupełnie dziurawa!

— Wybaczy pani, ale to nie moja wina. Wanna była taka jeszcze przed dwoma laty, gdy się tutaj sprowadziłam.

SĄD W TRZECIEJ RZESZY.

Rzecz dzieje się w sądzie w Berlinie.

— Imię oskarżonego? — zapytuje sędzia.

— Mojżesz.

— Dwa lata więzienia! Nazwisko?

— Pinkeles.

— Trzy lata pozbawienia praw obywatelskich! Miejsce urodzenia?

— Drohobycz.

— ...i tysiąc marek grzywny!

W TEATRZE.

Aktor na scenie wyciąga ramiona błagalnie.

— Trzech mnie ściga! Ratunku!

Głos z galerii:

— Zara! Już idę. Dwóch złożę z miejsca na kant, trzeciego bierz, bracie, na siebie.

U LEKARZA.

— Musi pan zachować ścisłą dietę!

— Dobrze się składa, panie doktorze, bo właśnie jadę do Berlina!

DRAMAT KASJERA.

— Proszę o bilet pierwszej klasy do Poznania.

— Cały?

— Tak!

Blada twarz kasjera przybrała minę zaniepokojoną.

— Do Poznania?

— Tak!

— Pierwszej klasy?

— Ależ tak, tak!!

Pot ukazał się na czole urzędnika kolejowego.

— Pan nie ma żadnej ulgi?

— Nie!

— Nie jest pan urzędnikiem państwowym?

— Nie!

— Może emerytem?

— Też nie!

— Może inwalidą...

— Panie...

— Może kawalerem jakiego krzyża?

— Panie kasjerze!!

— Może jedzie pan na narty? Może ryczałtowy pobyt w uzdrowisku, może pielgrzymka, może z ramienia LOPP, może FOM, może Biały Krzyż albo Czerwony, albo Caritas...

Tu nieszczęsny kasjer padł zemdlony na ziemię. Kiedy umieszczono go na noszach i niesiono do karetki Pogotowia, krzyczał nieludzko:

— Cały bilet pierwszej klasy! Cały... Do Poznania! ha, ha, ha...

(„Mucha").

ROZMÓWKA.

— Nie jeżdżę nigdy taksówką...

— Dlaczego?

— Bo gdy siedzę tyłem, robi mi się niedobrze.

— Więc dlaczego nie siadasz w kierunku jazdy?

— Gdyż wtedy widzę licznik i robi mi się jeszcze gorzej!...

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Profesor X jest bardzo roztargniony. Pewnego razu nastąpiwszy sobie na nogę, nie powiedział: „przepraszam" — tylko zwymyślał samego siebie od głupców i źle wychowanych ludzi.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Elżuniu, czy słyszałaś już o nowym fenomenalnym płynie, zapewniającym młodość i piękność?

— Owszem, nawet kupiłam go sobie i zaczęłam używać.

— Ach, taaak! Zaraz się domyśliłam, że to oszustwo!

PYTANIE.

Starsza pani męczy przewodnika pytaniami:

— W jaki sposób dostały się tutaj te olbrzymie kamienie?

— Lawina je przyniosła.

— A gdzie jest ta lawina?

— Poszła, żeby przynieść nowe kamienie.

ŚCISŁY TERMIN.

— Jutro będzie wojna!...

— Co pan powie! O której godzinie?

KOBIETA WSPÓŁCZESNA.

— Proszę pana, my, współczesne kobiety mamy zainteresowania znacznie wyższe od sukien!

— Tak, kapelusze!

WYBRAŁ...

Ogromnie zdziwili się Salcesońscy, gdy Miecio Gwint oświadczył, że nie ożeni się z Irenką.

— Jak to, przecież pan wie, że nasza córka dostaje 20 tysięcy gotówką?

— Tak, lecz dowiedziałem się również, że panna Irena dwa razy tyle wydała na krawcową.

— Więc?...

— Więc ożenię się z tą krawcową!

W BERLINIE.

— Ho, ho, nie macie pojęcia, jaki to elegant z tego Schultza!

— A co się takiego stało?

— Wyobraźcie sobie, kazał krawcowi uszyć ubranie — z hebanu!

LEGENDA I RZECZYWISTOŚĆ.

Niemiec rozmawia ze Szwajcarem.

— Wy Szwajcarzy — woła obywatel Trzeciej Rzeszy — nie macie właściwie ani jednego prawdziwego bohatera narodowego. Przecież wasz Wilhelm Tell był legendą.

— Możliwe — odpowiada Szwajcar — ale wy Niemcy bylibyście szczęśliwi, gdyby wasz Hitler był też tylko legendą!

ECHO.

— U nas pod Marsylią — opowiada Mariusz — jest takie echo, jakiego nie ma na całym świecie! Gdy przyłożyć dłonie do ust i zawołać: „Kocham cię!", to echo odpowiada kobiecym głosem: „Niech pan pomówi z mamą!"

POEZJA I PROZA.

— Czem się pan zajmuje?

— Jestem poetą.

— Poetą? No, ten zawód ma też swoje dobre strony. Nie musi pan płacić podatku od dochodu!

SŁOWO HONORU.

Na torze wyścigowym rozmawiają dwaj hodowcy.

— Wspaniały koń!

— Prawda? Kosztował mnie 20.000 złotych! Na 15.000 mogę dać nawet słowo honoru!

W KRAJU NAMIASTEK.



Przykre skutki noszenia ubrania z drzewa...

(„Wróble na dachu")

MĘCZENNIK WIEDZY.

— Mój mąż to ofiara nauki!

— Co też pani mówi?

— A tak! Skazali go na podstawie odcisków daktyloskopijnych.

TEŻ ROZTARGNIENIE!

— Co to, pan już nie nosi wąsów, panie profesorze?

— Ach, to wszystko przez moje fatalne roztargnienie! — Chciałem wczoraj po obiedzie uciąć sobie małą drzemkę i przez roztargnienie uciąłem sobie wąsy!!

Na fali Radiowej

Niedziela 16 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,00: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 7,05: Audycja dla wsi. 8,00: Dziennik poranny. 8,15: Koncert poranny w wyk. ork. marynarki wojennej. 9,00: Regionalna transmisja z Inowrocławia i Kruszwicy (przez Toruń). 10,30: Płyty. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Poranek muzyczny. 13,00: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05: Przegląd czasopism. 13,15: Muzyka obiadowa. 14,45: Czytamy Mickiewicza — „Pan Tadeusz". 15,00: Audycja dla wsi. 16,30: Recital fortepianowy Witolda Małcużyńskiego. 17,00: Audycja świetlicowa Koła Młodej Wsi w Szwejkach. 17,20: „Kto odpowie?" 17,35: Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00: Powszechny teatr wyobraźni. 19,20: Płyty. 20,10: Audycje informacyjne. 21,15: Muzyka taneczna. W przerwach 3 humoreski. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Informacje w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 7,00: Audycja dla wsi. 7,25: Program na jutro. 10,30: Płyty. 12,03: Poranek muzyczny. 15,00: Transmisja z Tczewa zjazdu śpiewaczego pod hasłem „Pieśń królowa — jest pieśń ludowa". 19,30: Pieśni francuskie w wyk. Zofii Massalskiej. 20,05: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Informacje w języku niemieckim. 23,13: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 7,00: Kalendarzyk gospodarski. 7,05: Opowieści mikrofonu: „W świecie mikrobów". 7,20: Płyty. 10,30: Program na dzisiaj. 10,35: Płyty. 13,05: Między miastem a wsią. 15,00: Audycja dla dzieci. 15,20: Dla naszego pogranicza. 19,30: Płyty. 20,05: Wiadomości sportowe lokalne. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Londyn Reg. 19,00: Muzyka na organach. Sofia. 19,00: Muzyka lekka. Kopenhaga. 20,15: Koncert orkiestrowy. Praga. 20,00: Muzyka operetkowa. Tuluza. 20,45: Muzyka taneczna. Hilversum II. 21,00: Koncert muzyki operowej. Ryga. 21,45: Muzyka taneczna. Sottens. 21,55: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 22,20: Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. Oslo. 22,15: Muzyka taneczna. Londyn Reg. 23,10: Muzyka taneczna. Rzym. 23,15: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 17 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7.00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,15: Pogadanka dla kupców. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: Teatr wyobraźni dla młodzieży. 15,15: Koncert. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Miniatury kwartetowe. 16,45: Kronika naukowa. 17,00: Muzyka taneczna. 18,00: Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego (bas). 18,25: Koncert solistów. 19,00: Audycja żołnierska. 19,30: Koncert wieczorny. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Audycja muzyczna. 21,50: „Echa mocy i chwały". 22,00: Muzyka taneczna płyty). 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Informacje w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 17,00: Muzyka kameralna. 17,30: Melodie Fr. Lehara (płyty). 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Pogadanka rolnicza. 22,00: Teatr wyborażni: „Ponad śmierć" — rapsod słuchowiskowy o miłości ojczyzny na tle fragmentów o „Trylogii" H. Sienkiewicza. 22,30: „Pod włoskim niebem" — koncert w wyk. toruńskiej orkiestry salonowej. 23,13: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 8,55: Pogawędka dla kobiet. 13,00: Wiadomości bieżące. 13.05: Przegląd giełdowy. 13.15: Płyty. 14,00: Dla dzieci i młodzieży: Najsłynniejsi artyści (płyty). 14,40: Co dzieci usłyszą w radio. 17,00: Płyty. 17,30: Poznań literacki. 17,40: Ze skarbca pieśni polskiej. 20.25: Aktualna pogadanka rolnicza. 22,00: Rozwój symfonii. W przerwie o godz. 22,20 skecz: „U wód". 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Budapeszt I. 19,55. Koncert orkiestry opery. Sztokholm. 19.50: Orkiestra wojskowa. Florencja. 20,30: Wieczór operetkowy. Kowno. 20,00: Muzyka lekka. Wiedeń. 20,45: Koncert rozrywkowy. Budapeszt II. 21,40: Orkiestra cygańska. Kowno. 21.00: Muzyka taneczna. Tuluza. 21,15: Muzyka taneczna. Lahti. 22,00: Muzyka poważna. Ryga. 22,00: Muzyka popularna. Poste Parisien. 23,00: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 24,00: Muzyka taneczna.

Nasze reportaże.

Henley — Kopenhaga — Łęgnowo.

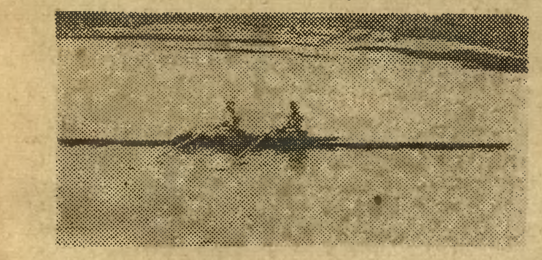
Rozmawiamy z Verey'em i Ustupskim.

Przygotowania do międzynarodowych regat w Bydgoszczy.

Za tydzień regaty. Tradycyjnym już szlakiem — statkami, autobusami, pociągami, samochodami, rowerami — pospieszą do Łęgnowa tłumy mieszkańców Bydgoszczy i turystów, by przypatrywać się dramatycznym wyścigom na wodzie

Międzynarodowe regaty wioślarskie, rozpoczynające się w sobotę 22 bm. o godz. 14,30, a kończące się w niedzielę 23 bm. o godz. 19 — będą głównym punktem programu „Tygodnia Bydgoszczy". I inaczej przecież być nie może w mieście wioślarzy.

To już za tydzień. Organizatorzy, ruchliwi panowie z B. T. W., pracują pełnym gazem. Sport jest piękną rzeczą, wysiłek zawodników, walka o zwycięstwo — to



Kostrzewski i Csaba Dezsö (AZS Kraków) obiecująca dwójka podwójna młodszych.

czynniki zasadnicze każdych zawodów, ale przecież muszą być ci „panowie z brzuszkami", którzy kosztem wielu godzin, urwanych prywatnemu życiu i zawodowym obowiązkom, przygotują imprezę, postarają się o załatwienie tych dziesiątek, dziesiątek różnych drobnych spraw, z jakich składają się owe błyskotliwe „ramy organizacyjne".

Schadzki o zmroku.

Tak można nazwać te codzienne wieczorne zebrania w szałasie B. T. W. Spotykają się tam wszyscy ci, którzy w organizacji regat biorą czynny udział. Widzimy p. dr. Siemiątkowskiego, p. dyr. Czajkowskiego, p. dyr. Żewickiego, p. Berndta, p. Malickiego i tylu innych, których nazwiska znane są już publiczności regatowej. Dźwięczą telefony, szemrzą rozmowy. Ustala się podział funkcyj, sprawdza nagrody, rozważa szanse.

— Jakie będą tegoroczne regaty?

— Bardzo interesujące — odpowiada każdy zapytany i wylicza biegi, które będą wielką atrakcją regat. A to w jedynkach Verey, Kepel, Reich i Łotysz Henseles. Obsada, jakiej dawno nie było... A to w dwójkach podwójnych Verey i Ustupski zmierzą się z osadą Reich—Böhme... Verey i Ustupski już są w Łęgnowie, już trenują...

— Tak? Więc jedziemy do Łęgnowa...

Co mówi Verey...

W Łęgnowie zastajemy remont hangarów (trybuny też by warto porządnie wyremontować), zastajemy też Verey'a, Ustupskiego i jeszcze dwóch innych wioślarzy AZS Kraków. Mieszkają oni u drożnika wodnego p. Józefa Zbika. Poznajemy wszystkich. Ci młodsi to Kostrzewski i Csaba Dezsö, następcy Verey'a i Ustupskiego, wiele obiecujący młodzi wioślarze krakowscy. I tak się składa, że po Verey'u węgierskiego pochodzenia tron polskiego skifu przejąć ma węgierskiego pochodzenia Csaba Dezsö. AZS Kraków nie chce się zrzec nigdy prymatu w krótkich wiosłach i chociaż Verey i Ustupski są w pełni formy już myśli o wychowaniu narybku.

Verey pisze listy.

— U nas tu prawdziwa polowa poczta. Wciąż ktoś do kogoś pisze. Ale już kończę i służę panu redaktorowi odpowiedziami.

A więc najpierw

o Henley...

— Byłem tam 10 dni. Historia moich biegów jest panu znana (Czytelnikom także). Przede wszystkim muszę podkreślić niesłychaną życzliwość Anglików, którzy mi na każdym kroku pomagali. Zaopiekowała się mną również ambasada polska, która delegowała specjalnie p. Jasińskiego (krakowianina), by mi pomagał porozumieć się z otoczeniem — mam jeszcze trudności z angielskim — i w ogóle wszędzie okazywano mi sympatię, pomoc... Wszędzie też odczuwało się ogromną sympatię i uznanie dla Polski.

W Henley odbyłem 4 biegi od 5—8 bm. Zakupiony przez Polskę w Anglii skif jest doskonały. Wkrótce przybędzie za mną do Polski. Jestem z tej łodzi bardzo zadowolony.

— Co pan sądzi o przeciwnikach?

— Byli to bardzo dobrzy wioślarze. Z Burkiem przegrałem po prostu dlatego, że był w danej chwili ode mnie lepszy. Miał on za sobą dłuższy trening, jest ode mnie wyższy i cięższy. Jest on naprawdę pierwszorzędnym wioślarzem. Czy go kiedyś zdołam pokonać? — Ano zobaczymy...

— Czy prócz tych skifistów, którzy byli w Henley, jest jeszcze ktoś, kto wchodzi w rachubę na Olimpiadę?

— Owszem. Niemiec Hasener ma wielkie szanse. Szwajcar Rufli wycofał się ze skifu i jeździ w czwórce (która też była w Henley).

— Dlaczego w każdym biegu startowało zawsze tylko dwóch?

— Bo w Henley są tylko dwa tory (długości 2.154 m). Startują zawsze dwie osady i dlatego regaty odbywają się przez cztery dni, codziennie od godz. 11—19. Zanim dojdzie do finału — trwa bardzo długo. Na przykład ósemek było 58. Każdy, kto przegrywa, odpada. Ten system nie jest zbyt sprawiedliwy, bo dzięki szczęśliwemu losowaniu do finału może dojść osada stosunkowo słaba, która trafia na jeszcze słabsze, gdy w drugiej stawce mogą być osady silniejsze.

— Największy triumf w Henley odnieśli Amerykanie, którzy oprócz jedynki wygrali ósemki pierwszej i drugiej klasy. Zainteresowanie regatami w Henley było olbrzymie. Co dzień bywało 6—7 tys. widzów, a na finałach 15.000.

Z kolei na nasze pytania Verey opowiada

o Kopenhadze...

Pojechał tam samolotem i zdążył na ostatnią chwilę. I znowu w Danii Polacy spotkali się z powszechną sympatią i uznaniem. Zwycięstwo polskiej dwójki zostało



Roger Verey

przez flegmatycznych Duńczyków powitane wprost entuzjastycznie. Z Kopenhagi wioślarze przyjechali do Gdyni, skąd wprost do Łęgnowa.

W Łęgnowie

trenują, ale i odpoczywają. Verey mówi, że schudł, ale kuchnię ma tu doskonałą, czuje się świetnie. W niedzielę Verey i Ustupski startują w Kruszwicy, za tydzień zaś w regatach bydgoskich.

— A następnie...

— O ile zdołamy wygrać i zakwalifikować się do reprezentacji — to następny start na Węgrzech.

— E, sądzę, że panowie wygrają.

— Nic nie wiadomo. Nigdy nie lekceważymy przeciwników i jesteśmy pewni siebie dopiero... po wygranej.

— Co panowie sądzą o bydgoskich regatach?

— Jesteśmy pewni, że się doskonale udadzą. Są one zawsze bardzo interesujące.

— W końcu jeszcze — mówią wioślarze — chcemy podkreślić, że czujemy się tu doskonale, że wszyscy się nami opiekują i BTW wiele pomaga na każdym kroku.

Wszyscy wioślarze krakowscy zrobili na nas bardzo dodatnie wrażenie. Są to ambitni sportowcy, ale odznaczają się wzorową skromnością.

Co zobaczymy na regatach?

Na koniec należy się Czytelnikom parę słów o samych regatach w Bydgoszczy.

Wśród dwudniowych biegów na pierwszy plan wysuwają się biegi w konkurencji międzynarodowej. O puchar i mistrzostwo Bałtyku na czwórkach walczyć będą osady Kolej. K. W. i Duńskiego Zw. Wioślarskiego, Kopenhaga. Bydgoscy wioślarze mają w tym biegu duże szanse i może po raz pierwszy zdobędą puchar dla Bydgoszczy. O mistrzostwo miast nadbałtyckich w jedynkach spotkają się Łotysz Henzeles i bydgoszczanin Reich. I w tym biegu Polska ma duże szanse. Bardzo emocjonujący będzie bieg ósemek o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Startują: Kolej. K. W. Bydgoszcz, AZS Warszawa, AZS Poznań i AZS Wilno. Które miasto zwycięży? W biegu jedynek w sobotę startują: Verey, Kepel, Reich i Henzeles (Łotwa). Tak obsadzonego skifu jeszcze w Bydgoszczy nie widzieliśmy. W biegu jedynek pań zmierzą się Krynicka (Wisła Grudziądz), Kepelówna (AZS Wilno) i Szusterowa (WKW). W biegu czwórek pań emocjonujący pojedynek bydgoszczanek z warszawiankami rozstrzygnie, które z pań wioślarek obejmą w tym roku prymat w wioślarstwie kobiecym. Wreszcie — poza tym — odbędzie się szereg innych ciekawych biegów, m. in. cztery dobrze obsadzone biegi ósemek. Do głosu też dochodzić będą młodzi woiślarze.

Wszystkie te biegi o ogromnym znaczeniu dla polskiego wioślarstwa zobaczymy 22 i 23 bm. na najpiękniejszym torze regatowym w Polsce — w Łęgnowie.

Józef Kołodziejczyk.

Sala koncertowa na 800 osób.

Wspaniały monumentalny gmach Gimnazjum Kupieckiego stanie w Bydgoszczy.

Jak wyglądać będzie w szczegółach nowe Gimnazjum Kupieckie?



(ak). W dziedzinie szkolnictwa miasto Bydgoszcz poszczycić się może wspaniałym dorobkiem, zwłaszcza w ostatnich 10 latach, gdy decernentem Wydziału Szkolnego jest niestrudzony p. radca Józef Mencel, dzięki energicznym zabiegom którego wybudowano kilkanaście pięknych gmachów szkolnych. Tempo życia stało się inne, a szczególnie tempo rozwoju miasta Bydgoszczy jest ogromne, tak, że niełatwą było rzeczą zaspokoić ciągle wzrastające potrzeby w szkolnictwie i pokonywać olbrzymie trudności, jakie stają na drodze. Jednakowoż z prawdziwym uznaniem i zadowoleniem każdy obiektywnie stwierdzić musi, że zarząd miejski w Bydgoszczy poczynił w ostatnich latach bardzo dużo, ażeby młodzieży naszej dać możność kształcenia się w nowych, pięknych gmachach szkolnych.

W najbliższym czasie miasto nasze wzbogaci się o nowy monumentalny budynek szkolny. Kiełkujący od dłuższego czasu plan wybudowania wielkiego Gimnazjum Kupieckiego dojrzał bowiem w całej pełni i jeszcze w tym roku wybudowana zostanie część potężnego gmachu. Zdając sobie doskonale sprawę z wielkiego znaczenia wybudowania Gimnazjum Kupieckiego dla Bydgoszczy, zaznajomiliśmy się bliżej z planem budowy i jako pierwsi podać możemy ciekawe szczegóły do publicznej wiadomości.

Na wielkim placu — objętości 10.000 metrów kwadratowych — obok Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica, Ks. Markwarta, Reymonta i Kasprowicza stanie ten reprezentacyjny gmach szkolny. Jak widać z rysunku, będzie to wspaniały budynek o nowoczesnych liniach, lecz ściśle dostosowany do potrzeb szkolnych. Budowany będzie jak najskromniej i praktycznie — bez specjalnego komfortu. Cały budynek dwupiętrowy wyłożony będzie piaskowcem i niemal całkowicie będzie oszklony: jedynie słupki dzielić będą stalowe okna. Główne wejście znajdować się będzie przy narożniku ul. Ks. Markwarta i Staszica od strony ul. Ks. Markwarta. Dla zaakcentowania głównego wejścia, trzon wysunięty został wzwyż dla nadania całemu budynkowi większej monumentalności. Front gmachu przy ul. Staszica zostanie cofnięty o 30 metrów, ażeby odsłonić widok na Gimnazjum Żeńskie. Założone zostaną trawniki, szeroki chodnik, a jezdnia będzie asfaltowana. Ulica Reymonta, dzieląca Gimnazjum Żeńskie od Gimnazjum Kupieckiego, zamieniona zostanie w piękną aleję, dostępną tylko dla pieszych i rowerzystów.

Plan budowy przewiduje, że izby lekcyjne położone będą w głównym budynku przy ul. Staszica, zaś przy ul. Ks. Markwarta znajdować się będzie schron i szatnie. Na parterze pracownie kupieckie, towaroznawcze i techniki reklamowej, a nad tym piękna aula długości 30 m i szerokości 18 m. Wspaniała aula o olbrzymich długich oknach i o konstrukcji ramowej wykonana będzie według najnowszych zasad akustycznych i pomieści przeszło 800 osób. Służyć ona będzie zarazem za wielką salę koncertową. Do ul. Reymonta przylegać będzie do gmachu szkolnego większa sala gimnastyczna, a od strony ul. Kasprowicza znajdować się będą dwa boiska. Ogółem gimnazjum będzie miało 20 wielkich izb lekcyjnych. Na trzecim piętrze mieścić się będą dwie wielkie sale do pisania na maszynie. Całość prezentować się będzie nadzwyczajnie i koszt ogólny budowy wraz z urządzeniem wewnętrznym wynosić ma 900.000 zł.

Przewidziana jest „pięciolatka" wybudowania szkoły. Nasamprzód w tym roku jeszcze wybudowany zostanie główny budynek, w którym mieścić się będą klasy od strony ulicy Staszica. Następny etap przewiduje wybudowanie części gmachu przy ul. ks. Markwarta, a dalsze etapy wybudowanie sali gimnastycznej od ul. Reymonta, zaś w etapie końcowym wybudowana zostanie aula. Zarząd miejski uchwalił już 350.000 zł na wybudowanie głównego budynku i po rozpisaniu przetargu — co nastąpi pod koniec lipca — budowa gimnazjum kupieckiego rozpocznie się już w połowie sierpnia br. Plan budowy zatwierdzony bowiem został przez Ministerstwo Oświaty na konferencji, w której udział wzięli pp. radca Mencel i dyr Witek. Projektodawcą tego monumentalnego gimnazjum kupieckiego jest urbanista bydgoski p. inż. Pietrzak. Tak więc w najbliższym czasie przystąpi się do urzeczywistnienia wielkiego dzieła, które będzie prawdziwą chlubą Bydgoszczy.

—«:»—

— **Wyróżnienie b. ucznia bydgoskiego gimnazjum.** Dowiadujemy się z dziekanatu wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, że były uczeń Gimnazjum Matem. Przyrodn. im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, p. Jan Odrowąż Pieniążek — syn ziemianina z majętności Górki Dąbskie, pow. Szubin na Pałukach — otrzymał odznaczenie za pracę seminaryjną wykonaną w r. akad. 1938-39 na wniosek prof. Uniw. Pozn. dr. Taylora.

— **Nowy typ oszusta grasuje w Bydgoszczy.** Ostatnio pojawił się w różnych magazynach Bydgoszczy pewien osobnik, który wybiera towary i nie tylko, że ich nie kupuje, lecz kradnie co mu wpada do ręki. Złodziej elegancko ubrany przedstawia zazwyczaj banknot 500-złotowy a wobec tego, że trudno o zamianę takiego banknotu, wykorzystuje chwilowe zamieszanie ekspedientek, ażeby coś ukraść. Ostrzegamy więc przed tym typkiem, który zapewne i w innych miejscach będzie próbował szczęścia.

Stan wody w Wiśle z dnia 14. VII 1939 r.
Kraków — 3.13, (3.11), Zawichost + 1.60, (1.16), Warszawa + 0.63, (0.65), Płock + 0.32, (0.35), Toruń + 0.29, (0.31), Fordon + 0.37, (0.40), Chełmno + 0.18, (0.24), Grudziądz + 0.30, (0.35), Korzeniowo + 0.45, (0.48), Piekło + 0.36, (0.32), Tczew + 0.33, (0.31), Einlage + 2.28, (2.36), Schievenhorst + 2,52. (2.60).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 14. VII. 1939 r.

Zboża

Pszenica 25,00—26.00 Żyto 15,00—15,25. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. jęczmień 673—678 g/l 00,00—00,00 jęczmień zimowy 18,25—18,75. Owies 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 47.00—48,00. mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 46.00—47,00, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 44.00—45,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 41.50—42,50. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 37.00—38,00, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 35,00—36,00. mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00. mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 25.00—25,50. mąka żytnia razowa 0—95% 20,50—21,00. mąka żytnia śrutowa eksport (2.5% popiołu), 00.00—00.00 mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska). 24,00—24.50. Otręby pszenne miałkie stand. 11,50—12,00, Otręby pszen. średnie 10.75—11.25 Otręby pszenn. grube 12.00—12.50. Otręby żytnie z przemiału stand. 11,85—12.60 Otręby jęcz. 00,00—00.00. Kasza jęczm. kraj. wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna. pęczak wł. w 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w 00.00—00.00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00.00—00.00 Groch Wiktoria 00,00—00,00 Groch zielony (Folger) 00,00—00,00, Wyka jara 23,00—24,00 Peluszka 24,00—25,00 Łubin żółty 13,25—13,75 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00.00. 00,00, Rzepak ozimy bez worka 42,00—43,00. Rzepik ozimy bez worka 40,00—41.00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00.00—00,00, Gorczyca 53.00—57,00, Koniczyna czerw bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00,—00,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000.00—000,00, Koniczyna biała surowa 000.00—000,00 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00.00—00,00, Przelot 00,00—000,00. Rajgras angielska 00.00—000.00 Tymotka czyszczona 00,00—00.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 26.00—26,50, makuch rzepakowy 13,75—14,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00 00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2,50—3,00 słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00, siano nadnoteckie prasowane 6,00—6,50.

Ile płacono na targu?

W dniu 15. bm. płacono ceny następujące: masło wiej. kg. 2,60-2,80, masło mleczarskie 3,20—0,00, jaja 1,10—1,15, twaróg 0,50—0,60, pomidory 1,60, kalafior 0,20-0,25, cytryny 0,18 szpinak 0,50—0,60, cebula 0,40—0,00, jagody ltr. 0,20, ogórki 0,50—0,00, czereśnie 0,60 do 0,80, marchewka 0,15—0,00, poziomki ltr. 0,50, za drób: kurczęta młode 1,00—1,50, kury 2,00, do 2,50, kaczki 3,00—3,50, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,50, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,30, skopowe 1,60, od łopatki 1,50, cielęcina 1,40—1,50, słonina 1,80, smalec 2,30, łój topiony 0,00. nietopiony 0,00, sadło 1,90; ryby: kg. sandacz 0,00—0,00. karasie 1,40—2,00, liny 1,40 do 1,80, węg. 2,00—2,40, płotki 0,20—0,00, leszcze 1,20—1,40, szczupaki 2,00—2,60, karpie 0,00—0,00 okonie 0,80—1,00, dorsze 0,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 14. 7. 39:

dolary amerykańskie	5,31
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	24,84
franki szwajcarskie	119,50
franki francuskie	14,06
belgi belgijskie	90,30
liry włoskie	17,80
floreny holenderskie	282,20
marki niemieckie	76,50
guldeny gdańskie	99,70

Premiery kinowe.

NIEZNOŚNA DZIEWCZYNA".
(Kino „Kristal").

Francuskie komedie filmowe odznaczają się przede wszystkim lekkością tematu, satyrycznym zacięciem i żywą akcją. Wystarczy reżyserowi dobry zespół aktorski, aby stworzyć rzecz pełną humoru i zabawnych sytuacyj. Na czele wczorajszej premiery widzimy młodą, lecz już dziś świetną aktorkę w roli „nieznośnej dziewczyny", Danielle Darieux. Nazwisko wystarczy za reklamę i gwarancję, że można znakomicie się ubawić na jej filmie. stanowiącym doskonałą satyrę na uparte samobójczynie z powodu niekiedy błahego nieporozumienia miłsnego. Nie mniej żywym w roli zbawcy nieznośnej dziewczyny jest Albert Prejean i w roli lokaja Lucien Baroux. Wystawa i tło muzyczne na poziomie. Nadprogram niezwykle obfity. Oprócz bowiem ciekawego tygodnika. zawiera przezabawną komedię rysunkową w kolorach „Wycieczka w góry" i umiejętnie zmontowany reportaż o Lwowie wczorajszym i dzisiejszym w pracowaniu i produkcji Bilażewskiego.

SPORT

Przed niedzielnymi regatami na Gople

W nadchodzącą niedzielę, 16 bm. odbędą się w Kruszwicy na Gople wielkie regaty międzyklubowe, w czasie których przeprowadzone będą eliminacje do meczu Polska — Węgry.

Organizacja regat spoczywa w rękach Klubu Wioślarskiego „Gopło" i jego rzutkiego prezesa p. Tejkowskiego.

Regaty kruszwickie, odbywające się pod protektoratem wojewody pomorskiego p. Raczkiewicza, według opinii naczelnych władz PZTW zaliczają się do największych regat odbywanych w Polsce na dystansie 2.000 m (dla pań i młodzieży 1.200 m). Ściągną one niezawodnie i w tym roku elitę wioślarską Polski.

Do zawodów niedzielnych stanie ogółem 13 klubów z imponującą liczbą blisko 300 wioślarzy i wioślarek. Wśród nich zobaczymy mistrza jedynki Rogersa Verey'a z Krakowa i Jerzego Ustupskiego.

W ub. niedzielę przybyli już wioślarze Warszawskiego Tow. Wioślarskiego, przygotowując się pilnie w czasie treningów do niedzielnych walk, poza tym reprezentowane będą kluby wioślarskie z Krakowa, Wilna, Gdańska, Poznania, Grudziądza, Bydgoszczy i Kruszwicy.

Na dzień regat zapowiedziało swój przyjazd szereg wycieczek z różnych stron Pomorza i Wielkopolski. Komunikacja kolejowa jak i autobusowa w dniu regat jest bardzo dogodna.

Ze swej strony zachęcamy również wszystkich miłośników szlachetnego sportu wodnego do spędzenia nadchodzącej niedzieli nad pięknym Gopłem.

Początek zawodów o godz. 14.

AZS Kraków prowadzi w tabeli wioślarskiej
dzięki Vereyowi i Ustupskiemu.

W tabeli punktacyjnej klubów wioślarskich zaszły nowe zmiany z uwagi na wyniki ostatnio rozegranych regat. Sezon regatowy jest nadspodziewanie ożywiony i choć dają się we znaki trudności z transportem łodzi, to jednak dotychczas cały program regatowy wypełniony jest w stu procentach, przy czym zaznaczyć należy, że regaty gdańskie zostały przełożone do Grudziądza i odbyły się łącznie z doroczymi regatami grudziądzkimi w dn. 9 bm.

Na czoło klubów wioślarskich wysunął się AZS Kraków, a to dzięki ostatnim sukcesom w Henley (regaty punktowane jak mistrzostwa Europy) i Kopenhadze. Na podkreślenie zasługuje fakt, że AZS Kraków zawdzięcza swoją czołową pozycję głównie swoim wioślarzom, tj. Verey'owi i Ustupskiemu. Obecnie stan tabeli przedstawia się następująco:

1) AZS Kraków 166.5 pkt., 2) AZS Warszawa 132 pkt., 3) Kolejowy K. W. Bydgoszcz 110.5 pkt., 4) Policyjny KS Bydgoszcz 61.5 pkt., 5) Tow. Wiośl. Płock 58 pkt., 6) Oficerski Y. K. Warszawa 57 pkt., 7) AZS Poznań 56 pkt., 8) GTW Wisła Grudziądz 52 pkt., 9) WKS Śmigły Wilno 51 pkt., 10) RC Frithjof Bydgoszcz 42 pkt.

11) Kaliskie TW Kalisz 41 pkt., 12) KS Syrena Warszawa 40 pkt., 13) WKS Prosna Kalisz 29 pkt., 14) WKS Poznań 22 pkt., 15) Oddział Wiośl. Sokoła Kraków 18.5 pkt., 16) KW Gopło Kruszwica 15 pkt., 17) WKS Grodno 15 pkt., 18) Wil. TW Wilno 14 pkt., 19) KW Wisła Warszawa 12 pkt., 20 BTW Bydgoszcz 12 pkt.

21) TW Włocławek 11 pkt., 22) AZS Wilno 10 pkt., 23) PPW Warszawa 8 pkt., 24) KW Gdańsk 7 pkt., 25) TW Polonia Poznań 3 pkt., 26) PKS Kalisz, KW 04 Poznań i RRV Germania Poznań po 2 pkt., 29) KS Zuaw Warszawa i Wojskowy Yacht Klub Bydgoszcz po 1 pkt.

Taki jest obecny stan tabeli. Regaty w Kruszwicy i Bydgoszczy wpłyną z pewnością na nowe zmiany.

KWAŚNIEWSKA STARTUJE W MISTRZOSTWACH POLSKI.

Katowice. Czołowa zawodniczka i mistrzyni Polski w rzucie oszczepem Kwaśniewska, wbrew pogłoskom, weźmie udział w mistrzostwach Polski w Chorzowie.

Kwaśniewska po powrocie z Włoch przygotowywała się starannie do zawodów mistrzowskich, pracując w Cieszynie, gdzie tymczasem zamieszkała.

TRZYMIESIĘCZNA DYSKWALIFIKACJA ZA BRUTALNĄ GRĘ.

Warszawa. Wydział gier i dyscypliny PZPN ukarał piłkarza strzelca z Górki Bienia Kozimierza trzymiesięczną dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na meczu z junakiem o wejście do Ligi.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA ŁUCZNICZE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Tegoroczne dziewiąte łucznicze mistrzostwa świata odbędą się w Oslo w dniach od 30 lipca do 6 sierpnia br. Do tych mistrzostw zgłosiło się dotychczas 11 państw. Polski Związek Łuczników wysyła na mistrzostwa świata reprezentację męską i kobiecą. Skład reprezentacji ustalono nast.:

Panie: Spychajłowa, Szczecińska (Warszawa), Guzianka (Poznań) i Dubajowa (Lwów).

Panowie: Sienkiewicz (Pińsk), Szczepaniak (Poznań), Majewski (Bydgoszcz i Filip (Lwów).

Część naszych zawodniczek i zawodników broni tytułów mistrzów świata. Pozostali wyjeżdżają po raz pierwszy na mistrzostwa świata, ale wykazują doskonałą formę i legitymują się świetnymi wynikami. Reprezentacja Polski broni 7 nagród przechodnich, 4 tytułów mistrzów świata oraz 7 tytułów wicemistrzów świata.

Kierownikami ekspedycji będą: prezes Polskiego Zw. Łuczników Leśniewski oraz sekretarz generalny Jankowski, którzy równocześnie będą delegatami na kongres międzynarodowej federacji łuczników, który się zbierze po mistrzostwach. Na tym kongresie ustalone zostanie, gdzie się odbędą mistrzostwa świata w latach 1940 i 1941.

OBÓZ ALEXA JAMESA POKONAŁ PZL 8:0.

Warszawa. W piątek reprezentacja obozu piłkarskiego Alexa Jamesa na Bielanach rozegrała mecz treningowy z drużyną PZL ze stołecznej ligi okręgowej. Mecz zakończył się łatwym zwycięstwem drużyny obozu w stosunku 8:0 (4:0).

Zawody odbyły się na boisku do hokeja na trawie, ponieważ boisko piłkarskie w Akademii WF znajduje się w złym stanie. Zawody wykazały miażdżącą przewagę obozu. PZL walczył o zwycięstwo zaledwie przez pierwsze 20 minut, później nie mógł wytrzymać tempa gry i został zepchnięty jedynie do obrony.

W drużynie obozu, która starała się grać według wskazówek Alexa Jamesa, szwankowała jeszcze gra pozycyjna. Atak rzadko cofał się, a obrońcy nie posuwali się naprzód, gdy gra toczyła się pod bramką przeciwną. Braki wykazywała również gra skrzydłami. Mimo tego na drużynie znać duży wpływ trenera angielskiego i od ostatniego meczu widoczne są duże postępy.

KREECK UZYSKAŁ 16.28 M W RZUCIE KULĄ.

Tallin. Słynny estoński lekkoatleta Kreeck ustalił nowy rekord Estonii w rzucie kulą, osiągając 16.28 m.



Tilgner (Sokół, Poznań) wygrał kulę rzutem 15.09 m podczas mistrzostw lekkoatletycznych w Poznaniu.

NOWY PŁYWACKI REKORD ŚWIATA.

W Amsterdamie pływaczka holenderska Waalberg ustanowiła nowy rekord świata na 200 jardów wynikiem 2:40,3 min.

NIEDZIELA PIŁKARSKA NA BOISKU IM. ŚWITAŁY.

W niedzielę rozegrany zostanie na boisku im. Świtały turniej jubileuszowy juniorów Sokoła I. Spotkają się: o godz. 8 Gwiazda — Sokół I, o godz. 9.15 Brda — Amator, o godz. 10.30 Sokół V — Polonia. O godz. 14 II Brda — II Sokół, zaś o godz. 16 ciekawy finałowy mecz o mistrzostwo C-klasy Pomorza II WKS Inowrocław — II Sokół I.

Czytelnicy nasi mają głos

Jak czytaliśmy w gazetach, Stocznia Gdańska zwalnia zatrudnionych u siebie Polaków. Toteż dziwić się trzeba, że w Polsce pozwala się jej zatrudniać monterów hitlerowców. Na kolei francusko-polskiej w Bydgoszczy pracują przy montażu dwaj hitlerowcy, jeden Niemiec i drugi shitleryzowany Polak. Podobnie dzieje się w Karsznicach i Różnowie.

Jeżeli już w Stoczni Gdańskiej, w której państwo polskie ma poważny udział, nie umiemy bronić tamtejszych Polaków, to mamy przynajmniej prawo żądać, aby Stocznia Gdańska przysyłała do Polski rzetelnych Polaków jako monterów, bo przecież nie możemy dopuścić, aby hitlerowcy w Polsce zarabiali grube pieniądze i dobrym chlebem z masłem tu się objadali, gdy rodacy nasi w Gdańsku są z pracy wyrzucani.

Polak.

Kronika Towarzystw

SOBOTA 15 LIPCA.

Godz. 19,00: **Związek Powstańców Wielkopolskich.** Wszystkie koła proszone są o wzięcie udziału w akademii grunwaldzkiej w Domu Społecznym.

Godz. 19,30: **Związek Weteranów Powstań Narodowych.** Z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem odbędzie się w Domu Społecznym przy ul. Gdańskiej 20 uroczysta akademia i odczyt. Wzywa się wszystkich członków o gremialny udział.

NIEDZIELA 16 LIPCA.

Godz. 8,00: **K. S. K. P. W. - sekcja kolarska.** Wycieczka do Nakła (turystyczna Polskiego Radia). Zbiórka na Nowym Rynku. Goście i sympatycy mile widziani.

Godz. 8,30: **Zjednoczenie Kolejowców Polskich.** Zbiórka wszystkich członków na placu Piastowskim. Tamże wydane zostaną bilety wolnego wstępu na koncert.

Godz. 13,00: **Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy - koło powiatowe.** Strzelanie ostre, o króla koła w Jachcicach. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Godz. 14,00: **Stow. członków ubezp. społecznych, oddział Bydgoszcz.** Zebranie plenarne. Posiedzenie zarządu godzinę wcześniej — u p. Mellerowej, pl. Piastowski.

Godz. 15,30: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze.** Pogrzeb członkini śp. Rozalii Szumińskiej z kaplicy cmentarza nowofarnego. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

Sprawy sokole

Przewodnictwo Sokoła okręgu bydgoskiego zawiadamia, że z okazji rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 19,30 w Domu Społecznym przy ul. Gdańskiej 20 uroczysta akademia. Wzywa się wszystkich druhów o gremialne przybycie.

OKR. WYDZ. SOKOLIC. Zbiórka uczestników wycieczki do Kruszwicy w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 6 rano na Rynku Marsz. Piłsudskiego.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrześc. Związek Robotników i Rzemieślników w Koronowie. Zebranie odbędzie się **w niedzielę 16 bm.** o godz. 14 w lokalu p. **Golnika** w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

telegramy

Ryga, 15. 7. (PAT). Król Zogu z małżonką i otoczeniem przybyli do Rygi, gdzie zabawią kilka dni.

Ryga, 15. 7. (PAT). Dziś przybywa do Rygi z wizytą nieoficjalną 4 kontrtorpedowce niemieckie.

Augsburg, 15. 7. (PAT). Pomiędzy Augsburgiem a Donauwerth wykoleił się ekspress. 28 osób odniosło lekkie rany.

Pięcioraczki w Meksyku

powiła żona dziennikarza.

Meksyk, 15. 7. (PAT). W Alvaro Obregon stan Tabasco) Polita Carbonell, żona dziennikarza urodziła pięcioraczki: trzech chłopców i 2 dziewczynki. Dzieci są zupełnie zdrowe. Natomiast stan matki budzi obawy.

Premier gen. Sławoj-Składkowski

w Poznaniu.

Poznań, 15. 7. W czwartek wieczorem przybył do Poznania premier gen. Sławoj-Składkowski i zatrzymał się w Bazarze, gdzie spożył obiad.

Przyjazd do Poznania zakończył podróż inspekcyjną p. premiera po Wielkopolsce, w której p. premier odwiedził powiaty: kolski, koniński, wrzesiński, poznański, średzki, jarociński i kaliski.

Śmiertelna walka dwóch Zagłobów.

Poznań, 15. 7. We wsi Górny Słomów (pow. turecki) wybuchł spór na tle majątkowym między braćmi 33-letnim Stanisławem i 36-letnim Konstantym Zagłobą. Sprawę postanowili załatwić ostatecznie przy pomocy pojedynku. Konstanty użył do tego celu... sztaby żelaznej, a Stanisław, osługiwał się nożem. Stanisław zadał swemu bratu parę ciosów nożem. Konstanty po upływie godziny zmarł.

Zjazd P. O. W. w Izbicy.

Poznań, 14. 7. Z okazji 25-lecia założenia placówki polskiej organizacji wojskowej w Izbicy Kujawskiej, odbył się tam zjazd Peowiaków z Poznania.

Piorun uderzył w przewody

elektryczne i — rozwalił dach obory.

Grudziądz. Przedziwne harce urządzał piorun w pobliskim Okoninie (pow. grudziądzki) w czasie przechodzącej ostatnio nad tut. powiatem burzy gradowej. Jak donosi kronika policyjna, suchy grom uderzył w przewody elektryczne, znajdujące się w oborze rolnika Józefa Lipskiego w Okoninie. Wskutek uderzenia załamał się cały dach obory. Odrzucony na zewnątrz na ziemię, piorun „po drodze" zahaczył jeszcze o przybudówkę. Pożaru nie było. Poszkodowany rolnik oblicza straty na 3 tysiące zł.

Z Katowic w językach obcych

codzienne audycje informacyjne.

Rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach nadaje w godzinach wieczornych audycje informacyjne w językach: słowackim, czeskim i niemieckim.

Od dnia 15 bm. audycje informacyjne w językach obcych nadawane będą w zmienionej kolejności: godz. 20—20.05 audycja w języku słowackim, godz. 20,05—20,15: audycja w języku czeskim, godz. 20,15—20,25: audycja w języku niemieckim.

Audycje w językach obcych, które — jak nam donoszą — są z wielkim zainteresowaniem słuchane, nadawane są codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

Pielgrzymka bydgoska na Jasnej Górze.

Pielgrzymka bydgoska na Jasną Górę pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego wyjechała pociągiem popularnym z Bydgoszczy w piątek, dnia 7 lipca o godz. 3,12 rano po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Trójcy. Pielgrzymka była bardzo liczna, bo uczestniczyło w niej 850 pątników. Przeżywaliśmy wielkie i podniosłe chwile na Jasnej Górze i braliśmy udział w Ogólnopolskim Kongresie III. Zakonu św. Franciszka w dniach od 8—10 lipca. Do Częstochowy zjechało ze wszystkich stron Polski przeszło 120 tysięcy tercjarzy. Główne obrady Kongresu i nabożeństwa odbywały się na szczycie przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej. Na Kongres przybyli ks. biskup Kubina z Częstochowy, ks. biskup Kubicki z Sandomierza, brat tercjarz, ks. biskup Bieniek z Katowic, prowincjałowie I. Zakonu św. Franciszka, i przeszło 500 księży. Przyjechał także generał Józef Haller, brat tercjarz, owacyjnie witany przez niezliczone tłumy pątników. Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w sobotę, dn. 8 lipca o godz. 10, które zagaił O. Anatol Pytlik, prowincjał O. O. Reformatów z Krakowa, prezes Rady Głównej. Powitalne przemówienie wygłosili O. Czesław Szuber z Krakowa i generał Józef Haller. Oba przemówienia szczególnie zaś gorące słowa generała Józefa Hallera trafiły wszystkim do serca i były rzęsiście oklaskiwane. Na cześć generała Józefa Hallera wznoszono owacyjne okrzyki „Niech żyje". Tegoż dnia wieczorem odbyło się uroczyste nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej, a mianowicie procesja po wałach z Najśw. Sakramentem z światłem. Podniosłe kazanie o znaczeniu św. Franciszka wygłosił O. Stanisław Stoch, komisarz III. Zakonu OO. Reformatów. Nastąpił teraz wzruszający moment ślubowania wierności III. Zakonu Matce Bożej przez przeszło 120-tysięczną rzeszę tercjarzy i złożenia wspaniałego wotum Matce Boskiej Częstochowskiej, którego dokonał w imieniu całego tercjarstwa generał Józef Haller.

Punktem kulminacyjnym uroczystości niedzielnych była suma przed Szczytem, którą odprawił biskup częstochowski ks. dr Kubina. Płomienne kazanie o znaczeniu III. Zakonu wygłosił bernardyn ze Lwowa O. Bronisław.

Piękna była także akademia franciszkańska w niedzielę o godz. 18, na którą złożyły się: referat profesora Hajnosa, tercjarza pt. „Biedaczyna krakowski brat Albert", kantata o bracie Albercie, recytacje, żywy obraz i wspólny śpiew: „Boże coś Polskę". O godz. 21 odbyła się procesja z Najśw. Sakramentem i całonocna adoracja od godz. 10 do godz. 5 rano przed Szczytem. Zakończenie Kongresu odbyło się w poniedziałek o godz. 10.30 na ostatnim plenarnym zebraniu, na którym przyjęto rezolucje zjazdu. 120-tysięczna rzesza tercjarzy uchwaliła jednogłośnie powtarzaną chóralnie rezolucję, wyrażającą gotowość tercjarzy bronienia Ojczyzny do ostatniej kropil krwi i oddania dla niej życia i mienia. Po uchwaleniu tej rezolucji wyrwało się z piersi wszystkich potężne ślubowanie „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Następnie domagają się tercjarze szkoły wyznaniowej katolickiej i wychowania religijnego mołdego pokolenia. Również uchwalono zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z korną prośbą o wyniesienie na ołtarze królowej Jadwigi i brata Alberta z Krakowa i innych świątobliwych Polaków.

Na zakończenie wyrażono uznanie dla bohaterskiej Armii polskiej oraz wzywano do jedności Narodu.

Pielgrzymka bydgoska miała poza tym jeszcze swój własny program, który wypełniła w całej pełni. Mianowicie odbyliśmy dwa razy Drogę Krzyżową na wałach, zwiedziliśmy bazylikę jasnogórską, skarbiec i wieżę. Odbyliśmy przechadzkę przez miasto do katedry św. Rodziny i kościoła św. Jakuba. We wtorek mieliśmy to wielkie szczęście, że mogliśmy uczestniczyć w przepięknym i zawsze głęboko wzruszającym odsłonięciu Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i uczestniczyć we Mszy w. odprawionej przez ks. prob. Skoniecznego przed Cudownym Obrazem. Żarliwe modły i akty strzeliste popłynęły ze serc i dusz naszych do stóp Najśw. Panienki Jasnogórskiej. Modliliśmy się żarliwie o pokój i o pomyślność dla Ojczyzny naszej.

O godz. 13 pielgrzymkę naszą żegnał w rzewnych i serdecznych słowach Paulin O. Bogumił. O godz. 14.50 wracaliśmy już z stacji Stradom do Bydgoszczy. Tu przybyliśmy o godz. 24. Pół godziny później zakończyliśmy pielgrzymkę naszą w kościele św. Trójcy błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, odprawionym przez ks. prob. Skoniecznego.

Tak niezwykle piękny i podniosły przebieg miała nasza tegoroczna pielgrzymka bydgoska na Jasną Górę. Toteż pątnicy nie mieli dosyć słów wdzięczności dla kierownika pielgrzymki ks. prob. Skoniecznego za podjęcie się trudu zorganizowania i przewodniczenia corocznym pielgrzymkom bydgoskim do stóp M. B. Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej.

Uczestnik.

Nieszczęście zwykle idzie w parze.

Smiała kradzież cennych aparatów fotograficznych.

W nocy z dnia 13 na 14 lipca br. skradziono z okna wystawowego znanego optyka St. Zakaszewskiego, właśc. „Centrali Optycznej", ul. Gdańska 9, dwa aparaty Leica wartości 1.300 zł. Złodziej rozbił pomiędzy godziną 1—1,30 w nocy przez uderzenie ostrym narzędziem wielką kosztowną szybę okna wystawowego i zabrał stamtąd dwa najdroższe aparaty.

Firma Kreski, w domu której znajduje się skład p. Zakaszewskiego, ma własnego stróża, który stale kontroluje w tej posesji oraz składnicę przy ślepej uliczce obok kawiarni Stenzla. Kilka minut czasu, potrzebnych stróżowi do markowania zegara kontrolnego przy składnicy, wystarczyło złodziejowi do popełnienia kradzieży.

Czynu prawdopodobnie odrazu nie popełniono, bowiem znajomy p. Zakaszewskiego, idąc ulicą Gdtńską w towarzystwie, słyszał trzask rozbijanej szyby. Zaintrygowany, uważał, kto i gdzie mógł ewentualnie szybę rozbić, lecz nikogo nie zauważył. Złodziej prawdopodobnie ulotnił się w parku, położonym naprzeciw, wrócił później, wcisnął część rozbitej szyby i skradł aparaty.

Pan Zakaszewski odczuwa kradzież tym boleśniej, że przed mniejwięcej tygodniem został przez pewnego oszusta poszkodowany o dwa podobne aparaty i stracił przed pół rokiem przeszło 30.000 zł przez pożar w magazynie. Zdaje się potwierdzać przysłowie, że „nieszczęście chodzi w parze".

„Zeznanie szpiega"

na ekranie kina „Lido"

Już w najbliższy wtorek ukaże się na ekranie **kina „Lido"** jeden z ciekawych filmów o aktualnym temacie, który był przedmiotem zainteresowania obu półkuli świata, p. t. **„Zeznanie szpiega".** Afera szpiegowska, zlikwidowana niedawno w Ameryce, znalazła się obecnie na filmie. Lecz sam film nie w smak jest Niemcom, którzy w tej aferze odegrali główne role i byli inspiratorami akcji szpiegowskiej. Film ten cenzura polska przepuściła. Zeznanie szpiega będzie dla nas groźnym, ustawicznym napomnieniem: szpieg podsłuchuje i czyha, by niszczyć nasz kraj. Wszyscy więc winni zobaczyć i usłyszeć „Zeznanie szpiega", by bronić własnego życia, aby przeciwdziałać akcji **szpiegowskiej.**

— **Sekretariat Komitetu Organizacyjnego Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. Gen. Józefa Sowińskiego** mieści się przy ul. Poznańskiej 17 w lokalu p. Gdańca. Czynności wchodzące w zakres załatwiania wszelkich spraw dotyczących inwalidztwa i zaopatrzeń, oraz przyjmowanie nowych członków, załatwiane są we wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 16—18. Nadmienia się, że na członków mogą się zgłaszać tylko inwalidzi wojenni i wojskowi, którzy nabyli kalectwo wzgl. choroby w armii polskiej, oraz wdowy, sieroty i rodzice po poległych, mające związek przyczynowy ze służbą wojskową polską. Inwalidzi wojenni z armii zaborczych, którzy wstąpili ochotniczo do wojska polskiego mają prawa na równi z inwalidą wojennym armii polskiej. Zebranie informacyjne w poniedziałek 17 o godz. 7,30 we wyżej **wspomnianym lokalu.**

Kronika żałobna.

Śp. Jan Borowski.

I znów zgasło życie, jednego z najstarszych obywateli miasta Bydgoszczy. W nocy z czwartku na piątek przeniósł się do wieczności znany i ceniony w naszym mieście obywatel ziemianin, śp. Jan Borowski, przeżywszy 80 lat bogobojnego i pracowitego życia. Urodzony 11 stycznia 1859 r. w Grubnie (pow. Chełmno) jako syn ziemianina Antoniego i matki Elżbiety z Niemczewskich, już za młodych lat nie tail, pomimo pruskiego ucisku, swej polskiej narodowości. Już w młodzieńczym wieku przybył do Bydgoszczy, gdzie jako ziemianin dzierżył rycerskie dobra w majątku Augustowo, Jasiniec, ostatnio na majątku w Jachcicach przy ul. Szamarzewskiego 52, gdzie dopełnił żywota. Małżeństwo śp. Jana Borowskiego pobłogosławił Bóg 9 dziećmi. Z pięciu synów, których czterech poległo wzgl. zmarło wskutek odniesionych ran na wojnie światowej, pozostał jedyny syn, p. Ksawery Borowski, znany kupiec automobilista, zam. przy ul. Gdańskiej 59, która to nieruchomość jest w posiadaniu rodziny przeszło 40 lat. Śp. Jan Borowski jako ukryty działacz polskości podczas niewoli, wychował swe dzieci na uczciwych i, jak on sam — o sercach wielkiej dobroci obywateli i dobrych katolików.

Śp. Jan Borowski był przeszło 60 lat obywatelem miasta Bydgoszczy, z którym się zżył. Był dla każdego uczynny, służył radą i pomocą swym b. licznym lokatorom. Zeszedł z tego świata znów patriota-katolik o nieposzlakowanej przeszłości. Po długim i pracowitym żywocie niech Mu Bóg miłosierny da wieczne odpoczywanie. R. i. p.

—«:»—

Wyłowiono z Brdy chłopca.

Wczoraj wyłowiono z Brdy zwłoki pewnego nieznanego chłopca, znajdujące się w stanie silnego rozkładu. Chłopiec liczy około lat 15 i ma krótkie spodnie na szelkach. Trudno jest rozpoznać twarz chłopca.

—::—

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W najbliższy czwartek, dnia 20 lipca o godz. 18.30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym tylko jedna sprawa, a mianowicie uchwalenie dodatku komunalnego do opłat państwowych na wyrób trunków w wysokości 50 procent i na sprzedaż trunków w wysokości 150 procent.

— **Letnisko Brzoza wolne od żydów — z małym, ale przykrym wyjątkiem.** Bardzo wielu miłośnikom pięknego letniska w Brzozie obrzydzili pobyt w roku ubiegłym żydzi, których zachowanie zawsze bywa odrażające. Tak było w zeszłym roku i dzięki temu, jak stwierdziliśmy, wielu amatorów Brzozy w tym roku ją omija. Zupełnie niesłusznie, bo obecny dzierżawca p. Ochimowski do pensjonatu na stałe żydów nie wpuszcza. „Ulitowała" się nad wybranym narodem chwilowa właścicielka, pani Sz., i jednej krzywonosej rodzinie odstąpiła własne mieszkanie. — Fe!

— **Zaginął 17-letni młodzieniec.** Przedwczoraj oddalił się z domu rodzicielskiego 17-letni Jerzy Orlewicz, zam. przy rodzicach przy ul. Gdańskiej 121, m. 5 i do tej pory nie wrócił. Zaginiony młodzieniec ubrany jest w ciemną marynarkę, w jasne spodnie, brązowe buty a nakrycia na głowie nie miał. Ktokolwiek wiedziałby coś o zaginionym, niech doniesie o tym stroskanemu ojcu.

— **Bydgoski Batalion Pancerny** urządza dnia 16. VII 1939 wielką zabawę obozową w Smukale Dolnej na plaży, połączoną z ogniskiemu, na program którego składa się: skecze, monologi, kuplety, dialogi itd. Bufet obficie zaopatrzony. Orkiestra wojskowa. Oświetlenie elektryczne. Wstęp wolny. Początek o godz. 15. Nadzwyczajny pociąg BKP odjeżdża ze Smukały Dolnej o godz. 24-tej.

— **Wycieczka ogrodników.** W niedzielę, dnia 16 bm. urządza się wycieczkę do większych zakładów ogrodniczych Bydgoszczy. Zbiórka wszystkich członków z rodzinami przy placu Bernardyńskim (Liceum Rolnicze) o godz. 14. Punktualność wymagana.

— **Kat. Tow. Robotników Polskich Bydgoszcz-Szwederowo** urządza w dniu 16 bm. koncert w ogrodzie Domu Kat. przy ul. Dąbrowskiego 2 od godz. 15—24. Wiele niespodzianek. Zaprasza się jak najserdeczniej gości nie tylko z Szwederowa, lecz także z miasta. Wstęp bardzo niski. (6420

— **Wielka impreza sokola na Wilczaku.** Tow. gimn. Sokół V urządza w niedzielę, dnia 16 lipca br. imprezę sokolą w sali i w ogrodzie „Domu Sokoła V" przy ul. Miedza 4 pod nazwą „Dzień Sokoła V". Głównym zadaniem „Dnia Sokoła" będzie zapoznanie Szan. Rodziców naszej młodzieży z działalnośccią i życiem naszego towarzystwa jak i też wzajemne poznanie się i pogłębienie życia towarzyskiego. Na program w dniu tym złożą się pokazy gimnastyczne w wykonaniu druhów, urozmaicenia w ogrodzie dla starszych i młodzieży, a wieczorem na sali dancing towarzyski. Wstęp do ogrodu bezpłatny. Początek o godz. 15,30. Zarząd uprzejmie zaprasza gości, bratnie gniazda o wzięcie udziału w powyższej imprezie.

— **Członkowie L. O. P. P.** Zarząd obwodu miejskiego LOPP podaje do wiadomości, że z okazji 529 rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem odbędzie się akademia w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 19.30 w sali Kleinerta przy ul. Wrocławskiej. Zarząd obwodu miejskiego LOPP prosi wszystkich członków LOPP o jak najliczniejszy udział w wielkiej manifestacji grunwaldzkiej. Okażmy, że jesteśmy godnymi spadkobiercami.

Kradzieże, włamania, morderstwa...

Województwo poznańskie w statystyce kryminalnej.

Statystyka jest zawsze rzeczą ciekawą. Daje ona pogląd na pewne sprawy, w opinii społecznej niedoceniane lub przeceniane. O ile chodzi o przestępstwa karne, cyfry są przez olbrzymią większość społeczeństwa przejaskrawione. Warto więc zajrzeć do statystyki najściślejszej, w zupełnie ścisłej do statystyki policyjnej, rejestrującej każde przestępstwo karne.

W przeciągu pierwszych pięciu miesięcy dokonano w Wielkopolsce przestępstw — oczywiście za dużo, ale przecież nie tyle, ile widzi ich w swej wyobraźni społeczeństwo. A więc usiłowanych zabójstw było 19, zabójstw dokonanych nieco więcej, bo 24. Jeżeli chodzi o tło tych zabójstw, to największej zabójstw dokonano na tle rabunkowym, dalej erotycznym, z zemsty. Najmniej zabójstw dokonano w podnieceniu, spowodowanym nadużyciem napojów alkoholowych.

Wielka jest cyfra kradzieży mieszkaniowych. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. było ich prawie 1700. Kradzieży „najpopularniejszych" — rowerowych było jednak znacznie mniej, bo około 1.000. Wypadków opilstwa, w których interweniowała policja było 2.100, a zakłóceń spokoju publicznego 3187. Nielegalnej broni skonfiskowano w tym czasie 944 sztuk.

Robotnik przygnieciony cegłami.

Ciężkiemu wypadkowi uległ w ubiegły czwartek około południa 35-letni robotnik Stanisław Drygas, zam. w Fordonie przy ul. Kożlej 1. Zajęty w cegielni firmy Lloyd Bydgoski przy ul. Toruńskiej 302. Podczas układania przez D. niewypalonej cegły, wielki regał z cegłami obalił się, przygniatając robotnika do ziemi. Robotnik doznał ciężkiego ogólnego zgniecenia. Karetką pogotowia odstawiony został do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono poważny stan ofiary.

—«:»—

Zmarli.

Śp. Paweł Ewert, lek. wt. lat 60, w Poznaniu.

Śp. Stanisław Borak, lat 72, w Poznaniu.

Śp. Władysław Cieślowicz, lat 34, w Gnieźnie.

Śp. Kazimierz Gawron, czł. Zarz. i Wydz. O. Z. B. w Poznaniu.

Śp. Michalina z Kaczmarków Witakowska, lat 71, w Mogilnie.

Śp. Franciszek Kąklewski, prac. Rzeźni Miejskiej w Toruniu.

Śp. Maria z Mandeltów Wasielewska,

Śp. **Józef Graczyński,** artysta-malarz, lat 67, w Poznaniu.

Śp. **Hanna Zawadzka,** prac. D. O. K. P. w Toruniu.

Śp. **Katarzyna z Kostusiów Jaremko,** lat 49, w Grabównie.

Bydgoszczanie na FON w KKO powiat.

Krymska Stanisława Solec Kuj. zł nom. 100,— 6% Poż. Nar., Kłosowski Józef, Lucim, zł nom. 200,— 6% Poż. Nar., Trojanowski Adam, Kotomierz, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar., Przybek Stanisław, Trzebień, 5 Świadectw Ułamkowych; Ostrowska Maria, Trzeciewiec, 4 monety srebrne; Sonstrem Edmund, Włóki, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Pollec Arnold, Włóki, zł. nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Bruschke Reinhold, Włóki, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Curyło Piotr, Włóki, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Pawlicki Stanisław, Włóki, 1 srebrną papierośnicę z złotym monogr.; Cech Malarzy Bydgoszcz, zł nom. 100,— 3% Prem. Poż. Inwest.; Rohlfing Wilhelm, Bydgoszcz, zł nom. 100,— 3% Prem. Poż. Inwest.; Grześkowiak Józef, Bydgoszcz, zł nom. 100,— 6% Poż. Nar.; Masełkowska Jadwiga, Bydgoszcz, zł nom. 50,— 6% Państw. Poż. Konwers.; Biniecki Józef, Bydgoszcz, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Podhorecka Maria, Bydgoszcz, 2 złote obrączki; Zarząd Gminy Dobrcz, 3 srebrne mon., i oprawę złotą do okul.; Miejskie Gimnazjum Żeńskie Bydgoszcz, monety wagi 243,9, pierścionek, broszkę złotą; Wantowski Ksawery, Bydgoszcz, zł nom. 100,— 6% Poż. Nar.; Pałaszewski Michał, Borówno, zł nom. 100,— 3% Prem. Poż. Inwest.; Kolusz Jakub, Borówno, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Gibas Piotr, Borówno, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Kupczyk Stanisław, Borówno, zł nom. 50,— 50,— 6% Poż. Nar.; Sieradzki Marian, Borówno, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Pochocki Marian, Borówno, zł nom. 50,— 6% Poż. Nar.; Michalski Feliks, Bydgoszcz, zł nom. 100,— 6% Poż. Nar.; inż. Karol Kluck Bydgoszcz, 16 monet srebrnych wagi 176 gr.

Sokół Pomorski w dobie obecnej.

Co znaczy dziś Sokół dla Pomorza, wie każdy, kto choć trochę orientuje się w życiu społecznym. Działalność Sokoła ma specjalne znaczenie w dzisiejszych czasach.

Przyszłą wojnę gazów, żelaza, samolotów, maszyn, wojnę chemii i techniki wygra naród, którego nerwy dopiszą. Dlatego widzimy na całym świecie w państwach kulturalnych dążenie do wychowania fizycznego młodych pokoleń, wychowania ludzi z nerwami, z siłą woli.

Sokół pomorski jest dzisiaj czynnikiem, który z własnej, nieprzymuszonej woli, kontynuując swą tradycję dla dobra Ojczyzny, w interesie niepodległości podejmuje się pracy, której wojsko, z natury rzeczy powołane do obrony granic, spełnić samo nie może.

Sokół stanowi rezerwuar sił, który wespół z innymi organizacjami koncentruje rzesze powołane w krytcznej chwili do stawienia się w szeregach i do obrony rubieży ojczystych.

Sokół na zlotach wykazuje, że jak spełniał swe zadania w czasie niewoli, tak dąży i dzisiaj do spełnienia zadań, których Naród i Ojczyzna od niego się spodziewa. Ćwicząc w pojedynczych grupach lokalnych, staje corocznie do wielkiej musztry, musztry zlotowej przed społeczeństwem, by zdać świadectwo z dokonanych prac i postępów.

Ostatnio byliśmy świadkami zlotu Sokoła największego okręgu na Pomorzu — okręgu bydgoskiego.

Przebieg tej uroczystości świadczył dobitnie, jak wspaniały jest duch w narodzie, którego cząstką jest Sokół pomorski, skupiający w swych szeregach ludzi ideowych, gotowych służyć Polsce w każdej potrzebie.

Prawda, że np. we Lwowie i Krakowie Sokół stoi wyżej, niż u nas na Pomorzu, ale bo też tam miał inne warunki rozwoju.

Dzisiaj jednak więcej niż kiedykolwiek — oczy tutejszego społeczeństwa zwrócone są na szczytną działalność Sokoła pomorskiego, gdyż Sokół tu na zagrożonej części Macierzy bardziej jeszcze teraz umacnia ducha obywatelskiego, ducha wiary w Polskę, w słuszność jej stanowiska. Wznieca najwyższe zaufanie do wszystkiego, co Polska czyni — i na wierze oraz zaufaniu buduje niezachwianą wolę i nieustępliwą myśl przeprowadzenia wytkniętych założeń po przez wszystkie przeciwności i ofiary, jakie będą wymagane.

Sokół na Pomorzu ma szczytne zadanie do spełnienia a spełnia je świetnie w myśl prostego hasła: „W zdrowym ciele, zdrowy duch".

We wszystkich jedenastu okręgach odbywają się zloty sokole, wykazujące doroczny dorobek pracy. Ale nie na Zlotach jedynie kończy się misja sokola. Teraz, jak nigdy dotąd, czeka go próba siły moralnej.

Wydarzenia polityczne postawiły Polskę w obliczu wielkiej próby historycznej. Poza ewentualną próbą sił orężnych, która być może nie nastąpi — istnieje próba tężyzny narodowej: wytrzymałości nerwów, co stanowi jeden z ważnych elementów powodzenia i samej walki orężnej, gdy do takiej dojdzie.

W czasach tej próby Sokolstwo pomorskie — wszystkie okręgi i poszczególne gniazda, rozrzucone po wszystkich miastach i większych wsiach wydają z siebie najlepsze wartości by tym przyczynić się do potęgi Państwa do zwycięskiego przetrwania przeżywanej próby historycznej.

Sokół na Pomorzu dąży do pomnożenia zdolności obronnej Polski — a dziedzin jest dużo. Czy jest to wzmożony pęd do ćwiczeń gimnastycznych do przysposobienia wojskowego, szkolenia się w obronie przeciwlotniczej, czy pilne przesłuchiwanie kursów ratowniczo-sanitarnych.

Sokoła na Pomorzu możemy zatem śmiało nazwać przednią strażą polskiej armii narodowej.

Edmund Wicherek.

—«:»—

Kronika radiowa.

— **Punkt mikrofonowy w Gdyni** zawsze czynny, orkiestra naszej marynarki zawsze pełna animuszu. Dowodem tego będzie ogólnopolski koncert poranny w niedzielę 16 bm. o godz. 8,15. Dyrygent orkiestry naszej marynarki wojennej kpt. Aleksander Olszewski oprócz dziarskich marszów i wiązanek żołnierskich wybrał tym razem do programu poemat muzyczny Koseckiego: „Cud nad Wisłą".

— **Zaolziański podwieczorek przy mikrofonie.** W każdą niedzielę i święto Polskie Radio nadaje wesołe „podwieczorki przy mikrofonie". W porze letniej odbywają się one zazwyczaj w ogrodach, pod gołym niebem. Nadają je zarówno rozgłośnie regionalne, jak stołeczne; jest to tym celowsze, że wspólna zabwa, wspólne przyjemności łączą tak samo jak wspólna praca i wspólne troski, a przecież do tej łączności wszystkich dzielnic kraju dążą wszyscy jego mieszkańcy. Najbliższy niedzielny „podwieczorek" (16 bm. o godz. 17,35) transmitowany będzie z Zaolzia i zaznajomi radiosłuchaczy z rodzajem humoru tej bliskiej każdemu dzielnicy Polski. Wystąpią soliści, śpiewacy, śpiewaczki, instrumentaliści i Śląski Kwartet Ludowy; Karlik z Kocyndra opowie wesołe anegdotki, a konferensjerkę poprowadzi Jerzy Tatarkiewicz.

— **Transmisje z Inowrocławia i Kruszwicy.** W najbliższą niedzielę, dnia 16 bm. Rozgłośnia Pomorska organizuje transmisję z Inowrocławia i Kruszwicy. Transmisja rozpocznie się o godz. 9 rano. Na program złożą się: reporaż o życiu Kujaw Wschodnich, hym Bogurodzica w wykonaniu orkiestry inowrocławskiego pułku piechoty, poczem Msza św. z kościoła Najświętszej Maryi Panny. Po nabożeństwie słuchacze całej Polski przeniosą się nad brzegi Gopła. Po reportażu omawiającym znaczenie gospodarcze i historyczne Kruszwicy, usłyszymy występy chórów i recytatorów. Sprawozdawcą Rozgłośni Pomorskiej będzie profesor Jan Kilarski — znany słuchaczom ogólnopolskiego programu — z pięknych reportaży wielkopolskich.

Sygnatura III Km. 1/36 i nast.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 76, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **19 sierpnia 1939 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy,** Sąd Okręgowy, pokój nr 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Seweryna i Franciszki z d. Brzykca, małż. Mrozińskich nieruchomości Bydgoszcz Tom 11a wykaz L. 390 położona w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej 86, składająca się z domu mieszkalno-czynszowego, oficyn i przynależności. Całość urządzona na cele mieszkalno-czynszowe. Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, jako Bydgoszcz Tom 11a wykaz L. 390. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.000, cena zaś wywołania wynosi zł 9.750. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.300, oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach, wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr 2, sala nr 4. (n6451

Bydgoszcz, dnia 30 czerwca 1939 r.

Komornik: (—) Stefan Czarnecki.

Sygnatura: Km VII. 767/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 602 k p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia **18 lipca 1939 r.** o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Grunwaldzka nr 22, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z różnych maszyn do szycia, główek do maszyn do szycia, podstaw żelaznych do maszyn, rączek do maszyn do szycia z łożyskiem motoru elektrycznego, blatów do maszyn motoru elektrycznego i różnych stołów biurowych oszacowanych na łączną sumę zł 4830. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1939 r.

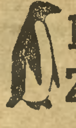
n6452 **Komornik** (—) Kapuściński.

Numer akt: KM. IV. 72/39. (6454

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy IV rewiru Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 39, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **19 lipca 1939 r. o godz. 10 w firmie Rawa w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 37** odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Pawła i Gertrudy Klawonn składających się z mebli, maszyny do szycia, maszyny do sztancowania, imadła, pieca stolarskiego, szafki jednodrzwiowej, 2 szaf do narzędzi, piły, szafki mniejszej, ławki bez wysłania, trzech dywanów, 2 lamp ,stolika oszklonego, zawierającego 20 filiżaneczek porcelanowych, oszacowanych na łączną sumę zł 1356. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1939 r.

Komornik (—) A. Bączyński.


Na upał rada jedyna
Za dwudziestkę kup PINGWINA.

n-6691

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go maja 1939 roku (2032

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

	8,00	11,00	14,00	16,40	20,15	↓ Bydgoszcz ↑	7,45	10,30	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14.25	17,05	20,40	Rynarzewo	7,20	10,05	13,35	15,50	19,00	
	8.40	11,40	14,40	17,20	20,55	Szubin	7,05	9,50	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,15	18,00	21,35	Żnin	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6,25	9,25	12,25	15,20	18,05		Żnin		9,05	12,35	14,50	18,00	21,10
6,40	9,40	12,40	15,35	18,20		Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	20,55
6,55	9,55	12,55	15,50	18,35		Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,40
7,40	10,35	13,35	16,30	19,15		↓ Gniezno ↑		7,50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

		16,00	17,55	↓ Damasławek ↑		14,45		
6,45	10,10	16,30	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19,15	21,20
7,10	10,35	16,55	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,10	19,05	Rynarzewo	8,40	13,35	18,35	20,40
7,50	11,15	17,35	19,30	Bydgoszcz	8,15	13,10	18,10	20,15
		P	N				P	N

Żnin — Łabiszyn

9,25	15,25	↓ Żnin ↑	11,00	17,55
9,55	15,55	Łabiszyn	10,30	17,25
T	T		T	T

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta
T — kursuje tylko w dni targowe (wtorki i piątki)
Wypożyczam autobusy na wycieczki.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

Płachty żniwne-plany impregnowane
n-6i74) poleca
K. Radoszewski i Ska - Inowrocław
Marsz. Piłsudskiego 6/7, telefon 390.

Wyrób polski!  Wyrób polski

MOTOROWERY

98 ccm. z pedałami i starterem

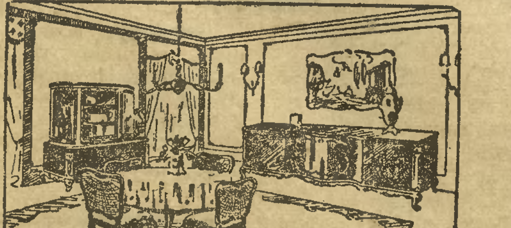
obecnie do natychmiastowej dostawy w każdej ilości po cenach korzystnych i na bardzo dogodnych warunkach do nabycia w naszych składach w Bydgoszczy.

Centrala	przy ulicy	Dworcowej nr 49,	telefon	2890 i 3467
Filia	„ „	Dworcowej nr 21,	„	1333
Filia	„ „	Długiej nr 54,	„	3911

Zwiedzenie składów bez przymusu kupna!

„TORNEDO"
FABRYKA ROWEROW I MOTOCYKLI
właśc. W. TORNOW
(6958) **W BYDGOSZCZY**

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na **PRZEPUKLINĘ** najbardziej zastarzałą i największą, gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na repturę za pomocą mojego opatentowanego bandaża nr 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom, S. KON, Warszawa, Sosnowa 13. Prospekty na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc. (n-5968



Meble stylowe i nowoczesne
najkorzystniej wprost z fabryki
E. Bronikowski i Syn
Właśc.: Franciszek Bronikowski
Bydgoszcz, ul. Nakielska 135. Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak).

Ekspedient
dzielny, inteligentny do materiałów męskich natychmiast
potrzebny.
Szczegółowe oferty z podaniem referencji, wynagrodzenia oraz fotografii kierować do Biura Ogłoszeń „PAR" Bydgoszcz, ul. R. Dmowskiego nr 12 pod „6394". n-6394

Wytwórnia Pani i Pan ubiera się tylko
w Zakładzie Krawieckim
Gdańska 11, I ptr., tel. 14-44 (n-5946
ADAM MIKOŁAJSKI.

(n-5522
Indulację
TRWAŁA
dobrze wykonaną poleca
R. FORMANOWSKI
ul. Dmowskiego 12 daw. Mostowa

Impregnuje płaszcze

n5776
BARWA
KAŁAMAJSKI
filia
Bydgoszcz, Gdańska 27



Motor
na ropę, wyrób Kopenhagi okazyjnie (n6269
na sprzedaż.
Impregnacja
Bydgoszcz
Marszałka Focha 4
tel. 12-14

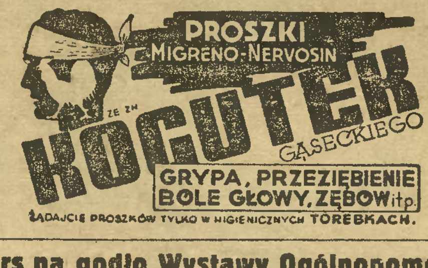


Bydgoska Fabryka Budyni
Zygmunt Kosiński i Ska
Sp. z o. o. n6375
Bydgoszcz
Dworcowa 22 **Tel. 10-51**

Reperacje
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio Świętojańska 13/2. (12590

Od 15 lipca rozpoczynamy
sprzedaż posezonową
wszelkich materiałów letnich jak:

jedwabi deseniowych i gładkich, wistry
w olbrzymim wyborze, muślinów — płaszczy
damskich wełnianych, jedwabnych i panora
po bardzo zniżonych cenach
MAGAZYN BŁAWATÓW i KONFEKCJI
f.a. matz
Bydgoszcz, Rynek Marsz. Piłsudskiego 7
Wielka ilość resztek za bezcen. (n-6450



n 6163

Konkurs na godło Wystawy Ogólnopomorskiej
Zarząd Miejski w Bydgoszczy ogłasza
konkurs
na godło Wystawy Ogólnopomorskiej, która odbędzie się w Bydgoszczy w roku 1941.

Wystawa zobrazuje życie kulturalne i gospodarcze Wielkiego Pomorza oraz dorobek w pracy polskiej na morzu i drogach śródlądowych.

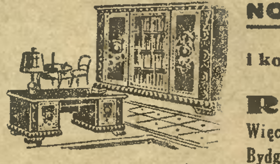
Godło winno zawierać powyższą treść Wystawy na tle ziemi pomorskiej, morza itp.

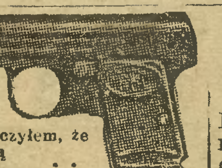
Zarząd Miejski pragnie uzyskać godło jako tytuł Wystawy w podanym brzmieniu i skrócie oraz znak graficzny nadający się do stempli, listowników, odznaczeń itp.

Jako nagrody za stosunkowo najlepsze rozwiązanie Zarząd Miejski wyznacza 3 premie w wysokości zł 200, 100 i 50.

Prace konkursowe należy składać w zamkniętych kopertach do **Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy, pokój nr 8** do dnia 20. 8. 1939 r.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w prasie oraz podane zainteresowanym do wiadomości w ciągu m. września br. (n6393


NOWOCZESNE MEBLE
wszelkiego rodzaju
i kompletne urządzenia wnętrz
dostarcza pod gwarancją
R. E. MIELKE i Ska
Więcbork, telef. 25 — Fabryka Mebli
Bydgoszcz, tel. 2136, Dworcowa 22 - filia
Własny tartak parowy z najnowszymi maszynami do obrabiania drzewa. — Wielkie zapasy drzewa tartego, specjalna suszarnia


Doświadczyłem, że **najlepszą**
broń i amunicję
posiada specjalny magazyn broni
„Hubertus"
w Bydgoszczy, ul. Grodzka 8
(róg ul. R. Dmowskiego)
Tel. 36-52 n6407
Kupna okazyjne.

Wyjeżdżam f7 81
19. bm. na 4 tyg.
Dr Fischoeder

Skład rzeźnicki
filia **Plac Teatralny** odstąpię z powodu choroby. f7424
A. W. Achtel
ul. Gdańska 73
tel. 22-81

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 32. 9227

Niemieckiego
angielskiego, francuskiego, polskiego wyuczy w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (1794

SPRZEDAŻE

Setkę
Excelsior jak nową korzystnie sprzedam. Dworcowa 29—3. 6637

Skład
bławatów sprzedam. Szkoła, lekarz, aptekarz, 2 kościoły. Domachowski, Warlubie (Pom.) 6651

Jadalnię 6626
nowoczesną mało używaną korzystnie sprzedam Plac Poznański 2/9.

Place
budowlane sprzedam. Gołębia 85. n6443

Sprzedam (n6446
mój skład obuwia. Zapas towaru wynosi około 14000 zł. Skład w Rynku, dwa okna wystawne, w mieście powiatowym na Pomorzu przy składzie 3 pokoje i kuchnia. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Skład obuwia"

Plac
domkiem sprzedam. Jana Brzozogłów 5, Jary. 6624

Dom n-6449
narożny duży w mniejszym mieście na Pomorzu w rynku, mieści się kolonialka, restauracja, duże podwórze, interes prosperuje 40 lat, sprzedam za gotówkę. Adr. wskaże Jnlian Kośnierski, Toruń, ul. Kopernika nr 47.

Wózek
dziecięcy sprzedam. Plac Poznański 6—4. 6655

Dom (6638
ogrodem. Toruńska 116.

Dom 6648
sprzedam. Kujawska 42/1.

Zarząd Miejski w Chełmnie
ogłasza **KONKURS**
na stanowisko dyrektora Rzeźni Miejskiej.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki: 1. obywatelstwo polskie, 2. dyplom lek.-wet. i zezwolenie na wykonyw. praktyki w Państwie Polskim, 3. ukończenie kursu ratown.-sanit. O. P. L.-Gaz., 4. nieprzekroczony 40 rok życia.

Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie wedł. grupy VII. ustawy uposażeniowej z dn. 9 paźdz. 1923 r, wraz z późniejszymi zmianami. Podania z własnoręcznie pisanym życiorysem i uwierzyteln. odpisami dyplomów i świadectw należy nadsyłać do **dnia 28 lipca br.** do Zarządu Miejskiego w Chełmnie. Stanowisko jest do objęcia od zaraz. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Chełmno, dnia 14 lipca 1939 r.
n-6441) **Burmistrz** (—) L. Klein.

Rowery
nowe od 75 zł sprzedaje Nakielska 3. (6644

Plac 6629
budowlany. Szubińska 31.

Dom (f7860
piętrowy, Bielawki 14000, domek 3 pokoje 4000. Kaszubska 16, Rudek.

Radio
uniwersalne, dywan obrazy. Podwale 9/1. 6628

Rower
sprzedam. Sniadeckich 34 pralnia. (f7869

Tenisową f8848
rakietę szwajcarską sprzedam. Toruńska 10—2.

Powóz
na sprzedaż. Pomorska 46—3. (f7871

KUPNA

Motor
na gaz możliwie z gazownią około 35. KM. kupię. Młyn Słowikowo, powiat Mogilno. n6434

Akcje
na Giełdzie nie notowane kupię. Dobrucki, Warszawa, Alberta 12. (n6424

POSADY WOLNE

Stolarz 6654
wpracowany na budowle zaraz potrzebny. Czyżkówko, ul. Siedlecka 129.

Uczennica f-7876
do wytwórni wyrobów dzianych potrzebna Dworcowa 96.

Dentysta(ka)
uprawniony potrzebny zaraz, Oferty filia „Natychmiast". f7845

Służącą 6653
poszukuję. Długosza 5—2.

Dziewczyna (6634
potrzebna, Długa 12-3.

Pomocnik
do składu żelaza który włada językiem polskim i niemieckim, przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu potrzebny zaraz lub od 1. 8. 1939. Zgłoszenia Oskar Reiss, Chełmno, Marsz. Focha 6. (n6430

Uczennica
do szycia przychodnia potrzebna. Długa 39/5. 6625

Marszantka (n6425
samodzielna, władająca również językiem niemieckim poszukiwana od 1. sierpnia br. Pensja według ugody przy wolnym utrzymaniu. Fa W. Konkowska, Jabłonowo-Pomorze.

Krawcowa 6621
do bielizny potrzebna. Zbożowy Rynek 12—1.

ZAMIANY

Pomocnik
diekarski dobry fachowiec pracowity, sumienny zmieni posadę od zaraz lub później. Zgłoszenia kierować Agencja Dziennika Bydgoskiego, Wągrowiec, Rynek 1. n6432

DZIERŻAWY

Ubikację
na warsztat wynajmie Grunwaldzka 18, gospodarz. (6609

Skład
rzeźnicki mieszkanie. Warsztat, Jasna 16. 6624

Skład f-7834
próżny, pokój, kuchnia Kujawska 57.

Wydzierżawię
gospodarstwo rolne o obszarze 13 ha wraz z żywym i martwym inwentarzem i sadem wielkości 1 ha, nadającym się szczególnie dla handlujących owocami, w odległości 15 km od Chełmna. Oferty Dziennik pod „EMKO". n6448

Skład bławatów
najlepsze położenie, obecnie dobrze prosperujący, z dwoma oknami wystawowymi z przyległym mieszkaniem zaraz do wynajęcia. **Cymbrowski, Chełmża.** n6433

POŻYCZKI

500-1000 zł
poszukuje, wysoki procent pewny zastaw. Oferty Filia „Zastaw". (f7862

RÓŻNE

Samotna f-7877
pani szuka inteligentnej. Wspólne wycieczki. „Lat 40".

MATRYMONJALNE

Panna (n644L
Pomorzanka, blondynka, średniego wzrostu, lat 29 córka z rodziny kupieckiej, posiadająca 15.000 gotówki, szuka na tej drodze dobrze sytuowanego pana celem małżeństwa. Of. poważne do Dzien. Bydg. pod „Blondynka"

POLECENIA

Fortepiany
stroi, naprawia Wicherek, Grodzka 8. (6592

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Od 1 złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. 6627

SPRZEDAŻE

Plac
budowlany sprzedam przy ul. Konopnickiej. Wiadomość ul. Henryka Dietza 18-3. (6571

Duży
stół i meble koszykowe. Śląska 3-8. (6575

Domek
parcelę sprzedam. Czackiego 10. (6576

Westfalkę
sprzedam. Chwytowo 10. (6581

Place
budowlane. Toruńska 71. (f7814

Dom
do sprzedania. Wiadomość Jagiellońska 24, Wojtkiewicz. (f7815

Platformę
i wagę decymalną sprzedam. Gdańska 110, 3. (7808

Okazja!
Dom ze składem, ogrodem owocowym, cztery pokoje, kuchnia, za 6500 sprzeda Kieliszek, plac Piastowski 15. (f7774

Sypialkę
białą sprzedam. Gdańska 64-2. (f7782

Kiosk
z powodu choroby sprzedam. Adres w filii Dz. (f7784

Skład
kapeluszy na sprzedaż przy ulicy Gdańskiej. Oferty „A“ filia. (f7777

Sprzedam
gospodarstwo prywatne, 19 mórg bez długu. Ruska 11. (f7789

Kolonialkę
tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (f7797

Ogrodowe
okrągłe stoliki masywne płyty marmurowe sprzedam. Śniadeckich 12-4. (f7796

Skład
kolonialny, 30 lat istniejący, centrum, ładne mieszkanie, duże ubikacje, powód: zmiany rodzinne, korzystnie sprzedam. Oferty filia „Centrum“. (f7793

2 wozy
nowe z ogumowaniem na 5 i 3 tony. Grunwaldzka, róg Jackowskiego, Kordecki. (f7791

Warsztat
szewski w dobrym położeniu sprzedam zaraz. Jagiellońska 27. (n6405

Hotel
z domem czynszowym, narożnikowy, blisko dworca, dochód miesięczny 825 zł, wpłaty 55 tys. sprzeda właściciel. Of. „PAR“, Dmowskiego 12 pod „185“. (n6396

Dom
dochodowy 4-piętrowy, superkomfortowy, elegancka centralna dzielnica, wypłacalność czynszów wzorowa — sprzedam. Oferty Dzien. „Złota lokata“. (n6402

Piec
piekarski patentowy (budował Witte — Radziński) sprzedam na rozbiorkę. Oferty Dzien. „Okazja dla każdego“. (n6401

Bufet
kredens, nowy tanio. Sienkiewicza 43-3. (f7817

Jacht
żaglowy, kilowo-mieczowy z kabiną na 4 osoby, 30 m² żagla na sprzedaż. Informacje tel. 37—10. (f7822

Dwupiętrowy
dom piekarnią, dochód 4,300. Cena 35,000 wpłata 20,000

Piętrowy
składem, dochód 2.000, cena 13.000 sprzeda Sokołowski Zduny 4—1. f7826

Tokarnia
1,20 mtr. toczenie korzystnie na sprzedaż. Skumska, Dąbrowa powiat Chełmno. f7832

Makulaturę
(stare gazety)
sprzedaje
Drukarnia Bydgoska
Spółka Akcyjna
Wydawnictwo: „Dziennik Bydgoski“
Poznańska 12/14. Tel. 26-50

Budynki
gospodarcze, 5 pokoi, 2 kuchnie, ogród owocowy 90 drzew w ładnym położeniu Bydgoszczy, cena 9 tys. Rupienica, Cmentarna 26. 6612

Dom
centrum, dochód 2.000,— wpłata 14.000,—. Długa 32, 5. 6585

Kolonialkę
bezkonkurencyjną powodu wyjazdu sprzedam. Ks. Skorupki 41. (6613

Oleandry
kwitnące, okazyjnie. Malborska 17 m. 1. (6604

Rower 6610
męski, damski, nowe okazyjnie. Król. Jadwigi 6/10

Domek 6618
wilkę pod Poznaniem szkoła, kościół miejscu, dojazd autobus miejski sprzedam cena 7000. Włodarczak Fordońska 51.

Platformę n-6421
100 ctr. dobrym stanie tanio sprzedam. Zgłoszenia Fabryka Wódek Kościerzyna.

Folwark
sprzedam 458 mórg. Roli 296, lasu 148, łąk 14 — 70.000 zł, pow. Toruń. Of. Dziennik Bydgoski Toruń, „Folwark“. n-6415

Kamienica 6590
trzypiętrowa — komfort 85.000. Dom dwupiętrowy ogrodem 45 000. Dom piętrowy nowy 18 000. Dom piętrowy nowy 10.000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Siatkę
drucianą na płot sprzedam. Terasy 7. (6598

Barak
parcelę sprzedam. Toruńska 10—6. (6594

Młockarnię
pełnym czyszczeniem, większą korzystnie sprzedam. Józef Wróblewski, Bzowo, p. Świecie. (n6438

Rzeźnictwo 6633
w centrum miasta w pełnym biegu sprzedam z powodu wyjazdu. Objęcie 4.500 zł. Bydgoszcz Toruńska 1/5.

Sprzedam (n6414
10 morgów pszennej ziemi na Kujawach, zabudowanie, inwentarz. Duża wieś kościelna. Nadaje się na przedsiębiorstwo, warsztat. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Tanio“.

Dom
ogród, dochód roczny 5.000. wpłata 26.000, dom dochód roczny 1.500, cena 8.000 sprzeda „Dobrobyt“ Grudziądz, Plac Stycznia 21. (n6436

Limuzyna
Fiat wyremontowana 900 zł. Mińska 14. n-6427

Parcele
Mińska 14. n-6428

Konia (n6419
ciężkiego, karego, rok urodzenia 1932, sprzedam „Express“, Warszawska 25

Wózek 6630
dziecięcy skrzynkowy w dobrym stanie Zabia 4/2.

Nieruchomość
tanio sprzedam 4 morgi roli I klasy nadająca się pod sadownictwo lub ogrodnictwo. Bydgoszcz, Ziemska 18. 6652

Dom
nowy korzystnie sprzedam w Grudziądzu, Piłsudskiego 116, 1 ptr. (n6439

Pasy
zapędowe używane sprzedaje. Długa 8—5. n6444

Wózek
dziecięcy biały, Strzelecka 40. (6603

Dom (6599
nowy, niewykończony, tanio sprzeda Zakopiańska 4.

Plac
budowlany przy Leszczyńskiego sprzedam tanio. Wiadomość Kujawska 116, m. 3. 6645

Motocykl
setka, sprzedam. Fordońska 51. 6619

Domek
ogrodem. Glinki 25. 6620

KUPNA

Poszukuję
używaną ręczną prasę do cegły. Leon Neumann. Margonin, Wlkp. n6431

Kupię
dobrze utrzymany aparat „Bemar“, Zgł. pod „Bemar“ do Dziennika Bydgoskiego. n6410

Rzeźnictwo
kupię. Of. „J. W.“ Dzien. Bydg. (6611

Motocykl
używany dobry, kupię. Edward Kowalczuk, Solec Kujawski. n6429

POSADY WOLNE

Kancelista
ze znajomością samodzielnego prowadzenia kancelarii, znajomością pisania na maszynie i pisma szablonowego może się zgłosić. Pożądana znajomość kreślenia kancelaryjnego. Zgł. pisemne do Szkoły Pilotów L. O. P. P. w Grudziądzu. n6435

Pokojowa
doświadczona potrzebna zaraz na wieś. Wieliszewska, poczta Subkowy, powiat Tczew. (6650

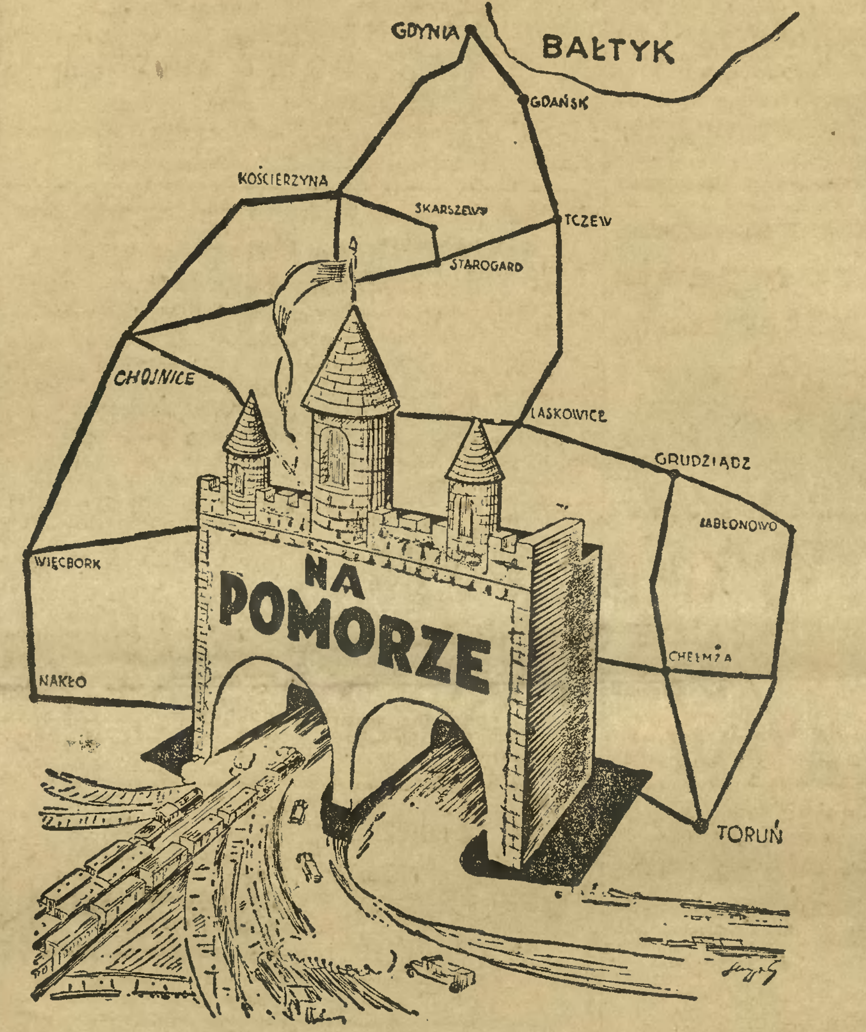
Uczciwa
służąca potrzebna. Wrocławska 1. (6591

Służąca
potrzebna natychmiast. Gdańska 12—8. f-7828

Rolnik
starszy, żonaty, piśmienny, dobrze obeznany uprawą, chodowlą inwentarza, nieco ogrodnictwem itd. potrzebny do siedemdziesiąt morgowej gospodarki pod Brodnicą. Wymagana kaucja 250 zł. Odpisy świadectw podaniem wieku, stanu rodzinnego, żądanego wynagrodzenia adresować: Karol Lipiński, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26, gmach uniwersytetu. f7827

Książkowa 6632
dobrymi świadectwami na kilka godzin dziennie potrzebna. Polecenia i referencje do Dziennika pod „Zdolna“.

Potrzebna
dziewczyna z gotowaniem. Zgłoszenia M. Focha 14-11. (f7792



wszystkie drogi prowadzą przez

BYDGOSZCZ

Rzecznikiem interesów gospodarczego zaplecza **Portu Gdyni,** jak również poszczególnych regionów dzisiejszego województwa pomorskiego: Krajny, Kaszub, Borów Tucholskich, Kociewia, Ziemi Chełmińskiej i Ziemi Michałowskiej

jest

„DZIENNIK BYDGOSKI“

który przoduje w **skuteczności ogłoszeń.**

Wiśnie
kupuje (n6440
A. Ruchniewicz
Grudziądz
Fabryka Likierów
i Wytłocznia Soków
ul. Pańska nr 17
telefon 11-40

Dom
kupię, wpłacę 35.000, pośrednicy wykluczeni. Oferty filia pod „Kupno“. (f7813

Wiśnie
drobne ilości i wagonowo kupuje Fabryka Huebner i Ska, Fordon, telefon 22. 6584

Dom
willę w Bydgoszczy lub przedmieściu do 12.000 zł kupię, wpłacam 6.000 zł. Of. pod „Dom 12.000 zł“ **Dzien. Bydg.** (6615

Dziewczyna
potrzebna. Strzelecka 5. 3. (f7790

Chłopiec
biurowy zdolny do kancelarii adwokackiej potrzebny. H. Frankego 1, II prawo. (f7798

Poważna
instytucja handlowa poszukuje maturzystów na okres ca 3 miesięcy. Zgłoszenia z dokładnym życiorysem do Dziennika Bydgoskiego pod nr „39/1“. (n6408

Dziewczę
16—17 lat potrzebne. Adres filia. (f7819

Parobek 6622
do rolnictwa i 4 kosiarze potrzebni zaraz Fordońska 117.

Ekspedientka
rzeźnicka dzielna potrzebna 1 sierpnia również czeladnik rzeźnicki. Oferty „Dzielna“ Dz. Bydg. (6649

Ekspedientka n6435
branży rzeźnicko-wędliniarskiej, siła pierwszorzędna potrzebna zaraz. Araczewski, Toruń, Król. Jadwigi.

Ekspedientka
rzeźnicka od 1/8. Zbożowy Rynek 10. 6631

Młodsza
panienka do polskiej konwersacji potrzebna. Oferty pod „Konwersacja“ filia. (n6411

Uczeń
potrzebny, język niemiecki pożądany. Zakład Ogrodniczy, R. Müller i Syn, Toruńska 60. 6595

Młodszy
pomocnik handlowy do restauracji z gotówką ca 300 zł może się zgłosić (na wyjazd). Zgłoszenia pod „Bufetowy“ do Dzien Bydgoskiego. n6409

Młodszy
cukiernik potrzebny. Zgł. Cukiernia „Pomorzanka“, Brodnica n./Drwęcą. (6646

Rzeźnickiego (6647
pomocnika, kartą rzemieślniczą, samotnego, bez nałogów poszukuję. Oferty szczegółowymi warunkami, poleceniami, odpisami świadectw do Dziennika Bydgoskiego „J. S“.

Ekspedient
do składu konfekcji od zaraz potrzebny. Zgłosz. Długa 50, skład. 6636

POSADY POSZUKUJĄ

Kelner 6582
rzetelny i trzeźwy, pierwszorzędny fachowiec poszukuje od 1 sierpnia za kaucją 500—1000 zł stałej posady. Miejscowość obojętna. Przyjmie bufet na rachunek. Oferty pod „K. 74/7“ Biuro Ogłoszeń Bydgoszcz, Dworcowa 54.

Przyjmę
posadę w charakterze gospodyni za dobrym traktowaniem u starszego solidnego pana. Oferty „Lat 36 F.“ Dziennik. (6596

Poszukuję
pracy magazyniera, stróża lub woźnicy, kaucja 1.000 zł. Sułkowskiego 28, skład. 6593

Poszukuje
pracy uczciwy mężczyzna. Zgłoszenia pod „Pracowity“. (6606

POKOJE

Wolny
pokój. Świętojańska 16, 6. (f7812

Słoneczny
werandą, łazienką, solidnej pani. Pomorska nr 42-19. (f7729

Pokój
łazienka. Hetmańska 27, 4. (f7809

Pokój
umeblowany wolny. Długa 62-8. (f7804

Balkonowy f-7830
utrzymaniem. Zduny 13—2

Elegancki
Plac Poznański 2-4. (6600

Pokój 6629
umeblowany osobnym wejściem do wynajęcia Podwale 13/4.

Pokój
frontowy dwom osobom, małżeństwu wynajmę zaraz, elektryczność. Jasna 3—3. 6642

Pokój
Przyrzecze 3—6. 6666

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje
kuchnia, Św. Jerzego 2a Jary. (6605

2 pokoje
kuchnią wydzierżawię, Jezuicka 7, komorne rok z góry. (6578

3 pokojowe
piętrowe bezdzietnym. Śląska 31. 6587

3 pokojowe (6608
wygodami, zaraz do wydzierżawienia. Oferty „Słoneczne“, filia Dziennika.

3 pokojowe
mieszkanie, słoneczne, łazienką I—II ptr. Filia pod „153“. (f7772

Mieszkanie
3 pokojowe z wygodami od 1 sierpnia, ewentualnie z garażem do wynajęcia. Emilii Plater nr 17. (f7799

4 pokoje
łazienka, od 1 sierpnia. Plac Poznański 2, portier. (6573

4 pokoje
z kuchnią, łazienką, II ptr. wolne. Świętojańska 11, u portiera. (7806

Nowoczesne
6-pokojowe, centralne ogrzewanie. Aleje Mickiewicza. Zgłoszenia „G. C.“ filia. (f7816

6 pokoi
słoneczne, komfortowe, II piętro, okolica parku Kochanowskiego — wolne od września. Oferty filia „Ogrzewanie centralne“. (n6399

Siedmiopokojowe
dla pp. lekarzy, biuro handlowe. Al. Mickiewicza 4. (f7820

Pokój (6602
kuchnia, Ujejskiego 13.

LEKCJE

Starszy
uczeń gimnazjalny w zamian za pobyt na wsi udzieli polskiego, łacińskiego etc. Of. „Eddy“ Dzien. (n6406

MIESZKANIA SZUKA

1—2 pokoje
z kuchnią poszukują bezdzietni. Oferty pod „Dobry płatnik“ filia. (f7773

Pokoju
z kuchnią poszukuje emerytka z dzieckiem, płaci z góry. Zgłoszenia filia Dzien. pod „Emerytka“. (f7779

1—2 pokoje
z kuchnią poszukuję. Oferty filia pod „Bezdzietni 13“. (7807

DZIERŻAWY

Dwie
ubikacje warsztatowe po 40 m² do wynajęcia. Bocianowo 16-5. (7802

Sklep
idealne położenie, każdą branżę. Fordońska 6. (f-7778

Sklep
elegancki, handlowy, dużym oknem wystawowym, centrum — do wynajęcia. Oferty filia „Lokal-reklama“. (n6400

Piekarnię
piecem patentowym, śródmieście, wydzierżawi właściciel (bez urządzenia). Oferty Dziennik „Tylko opłata czynszu“. (n6398

Ubikacje
widne, półsuterenowe, centrum ulicy Gdańskiej, do wynajęcia na składnicę lub cichą fabrykację. Własne wejście z ulicy Słowackiego 1-9. (n6397

Restauracji
z koncesją poszukuję dzierżawy. Zgłoszenia pod „481 J“. Biuro Ogłoszeń Dworcowa 54. (6583

Piekarnię n6437
parową objęcie 4,000, wydzierżawi Mańkowski Grudziądz, Plac Stycznia 21.

LETNISKA

Letnisko
30 km od Bydgoszczy, las jezioro, samochód, doskonałe utrzymanie. Informacje telefon 2146. n6413

RÓŻNE

Wypożyczę
samochód 3-tonowy. Oferty „PAR“, Dmowskiego. (n6395

Rozwódka (6586
poszukuje stałego przyjaciela. Oferty „Niezależny“.

Unieważniam
dowód osobisty wydany przez gminę Brodnicę pow. piński, na nazwisko mgr. Zgłobiszówna Józefa i książeczkę P.K.O. wydaną w Juchnowicach pow. piński. 6589

MATRYMONJALNE

Przystojna
gospodarna, gotówka, umeblowanie pozna wdowca, rozwodnika, stanowisku, przystojnego. Dziennik „Dobre pożycie“. (6569

Dla
siostry, wdowy, lat 40, bezdzietnej, cośkolwiek gotówki, poszukuję męża. Oferty pod „Marta“ do Dzien. (6570

Kawaler
lat 30, kolejarz, posiada 5.000, pragnie zapoznać panią do lat 28, najchętniej posiadającą własny dom. Of. filia „30“. (f7780

Kawaler
lat 35 wysoki, ciemny blondyn, dobrego charakteru, bez nałogów poślubi zamożną pannę lub wdowę, wiek obojętny. Oferty fotografią którą zwrócę proszę skierować Dziennik Bydgoski **Gdynia pod „411“.** n6418

POLECENIA



Przed wyjazdem na wakacje

ondulacja trwała

dobrze wykonana niezbędna dla każdej pani.
Ceny zniżone.
Farbowanie włosów.

M. Żewicki
ul. Dworcowa 44
16824 telef. 34-72

Meble

stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji
poleca 7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
składy } Dworcowa 21
sprzedaży } Warmińskiego 17
naprzeciw Hotelu Gastronomia.



MISKI do zsiadłego **MLEKA**
½ litrowe
0,90 zł
szklanne 4 sztuki fajansowe 5 szt
B. KACZMAREK
ul Podwale 12. Tel. 2371

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n2432

SPRZEDAŻE

Sprzedam
willę 2 p. z ogrodem Ks. Markwarta 9. Mieszkanie 5 p. od 1. 9. wolne. Of Dziennik Bydg. filia Inowrocław. f7659

Gdynia. n6311
Sprzedam sklep delikatesów zaprowadzony dobry punkt, powód choroba. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „7.000".

Okazja.
Z powodu choroby sprzedam — bezkonkurencyjny gościniec, kolonialkę oraz skład towarów krótkich Adres Dziennik. (6471

Morele
pomidory, miód wysyła Es-Wu, Zaleszczyki.(n6253

Rzeźnictwo n6236
w pełnym biegu przy Rynku, dobrze zaprowadzone, z powodu choroby zaraz tanio sprzedam. Nowacki, Grudziądz, Wybickiego 44.

Samochód f7716
„Zbrojówka" Zakłady Skoda, dwutaktowy, 8 litrowy, w dobrym stanie, rejestrowany, tanio sprzedaje. Chocimska 5—3.

Zakład
fryzjerski dobrze prosperujący na sprzedaż. Poznańska 11. n6196

Kiosk (6556
mieszkaniem dla inwalidy. Oferty „W. S." Dziennik.

Dachówka 6515
stara palona na sprzedaż. Krawczak, Zieloniczyn.

Skład
rowerów dobrze zaprowadzony przy ruchliwym miejscu sprzedam. Adres Dziennik. 6558

Sprzedam
tanio „Wilk" maszynę do krajania mięsa, kuter elektr. siła 3,4 stocznia Gdańska, wóz roboczy do mięsa na resorach, wóz roboczy do przewozu zwierząt. Kajnowski, Nowe, ul. Zielona. n6361

Skład
bekonowy bezkonkurencyjny, dobrze zaprowadzony przy bekoniarni sprzedam z powodu choroby. Zgłoszenia pod „Bakon". (n6362

Wózek
dziecięcy skrzynkowy. Krakowska 16—1. 6563

Bryczkę
(polowczyk), szory wyjazdowe i robocze korzystnie na sprzedaż. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 5 Restauracja. (6557

Maszynę
Singera sprzedam. Kościuszki 50—7. 6560

Maszyna
Singera bębenkowa. Śląska 13—6. 6554

Plac
na sprzedaż. Mierosławskiego 9. 6559

Sprzedam 6555
dom 10 ubikacji, plac budowlany, ogród, cena 12000. Scieżka 25, Okole,

Sprzedam
dom w Grudziądzu lub zamienię na Bydgoszcz. Oferty „75.00". 6542

Dom
w Bydgoszczy prima położenie 75 000 zł sprzeda gospodarz. Oferty pod „Gospodarz". 6536

Cukiernię
kawiarnię, nowocześnie urządzoną, dobrze prosperującą, w powiatowym mieście sprzedam z powodu wyjazdu. Cena według umowy. Zgłoszenia „PAR" Dmowskiego 12 pod „Cukiernia". n6374

Motocykle (n6383
krajowe Moj. angielskie Ariel, Levis, Velocette, belgijskie Gillet. Wszystkie litraże od 100 do 600 cc Dogodne warunki. Nabywającym do 15 sierpnia zwracamy koszt przejazdu koleją w jedną stronę. D. T. H. Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10, Łódź, Piotrkowska 175.

Pierzynę
sypialnię, inlety pościelowe, spodkowe sprzedam. Wrocławska 3/4. (6567

Parcele
podmiejskie budowlane i ogrodniczo - rolnicze do nabycia. Wiadomość Maj. Zamczysko koło Męślęcinka. 6565

Dobbermann
czujna suczka 2½-letnia z dobrą tresurą, 2 młode suczki rasowe 10-tygodniowe. Odpowiedź za dołączonym znaczkiem. Leon Popławski, Solec Kujawski. 6516

Rower
damski, męski okazyjnie. Śniadeckich 41—5. (f7748

KUPNA

Maliny
agrest, wiśnie kupujemy każdą ilość. Bracia Tysler, Bydgoszcz, Warmińskiego 9. 6501

Wywrotki
szyny, lokomotywkę, bagier, betoniarkę kupię. Stak, Warszawa, Twarda nr 26. n6035

Maszyny
stolarskie, motory, prąd zmienny, zakupi Borowski, Telefon 31-22. (6450

National kasy
kilka poszukuję za gotówkę. Oferty z podaniem numeru kasy i ceny Leon Musiał, Katowice, ul. Kościuszki 1. n6372

Traktor f7658
„Lanz-Buldog" 20 koni, używany kupię. Zgłoszenia pod „Traktor", Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Dom
kupię, wpłacę 20.000 zł gotówką. Oferty filia Dz. Bydg. pod „Dom". Pośrednicy wykluczeni. (f7825

4 lokomobile
gotowe do pracy z książkami kupimy natychmiast. Zgłoszenia pod „P. P. T." lub tel. 3946. (n6403

Używane
książki szkolne powieściowe kupuje księgarnia Kamińskiego, Śniadeckich 7. (f7818

Motor
prąd stały 1—2 km kupię. Wakowski, Śniadeckich 29, telefon 11-74. (f7811

Kupię
pistolet 635 do 9. Oferty filia „W. 11". (f7821

POSADY WOLNE

Przedstawiciela
na okręg pomorski poszukuje poważna fabryka czekolady. Wymagana znajomość branży, rynku oraz kaucja gotówkowa. Zgłoszenia Fabryka Czekolady „Arkadia", Łódź, ul. Ogrodowa 13. (n6343

Przodownika
podmistrza obeznanego maszynami stolarskimi dozorem pracowników przyjmie Borowski, ulica Langiewicza 6449

Pomocnik
ogrodniczy, kawaler potrzebny zaraz. Szubińska 103 Bydgoszcz. 6527

Gosposia
uczciwa potrzebna zaraz do samodzielnego prowadzenia domu. Może być starsza, obojętnie Toruń, Grudziądzka 72, m. 2. n6367

Cukiernik n6366
kawaler, dobry fachowiec potrzebny na stałą posadę. Zgłoszenia odpisem świadectw, żądaniem pensji składać Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „445"

Kominiarski
czeladnik na wiejską robotę potrzebny zaraz. Zgłoszenia piśmienne Bernard Trzciński, Koncesjonowany Przemysł Kominiarski, Mikołajew pow. Łódzki, poczta Aleksandrów. n6365

Szklarz n6376
polecony, obeznany z oprawą ołowianą poszukiwany. Oferty „PAR" Poznań pod nr „56.108".

Kucharka
dobra potrzebna zaraz, pensja 40 zł. Weber, Fordońska 30. f7766

Służąca
kucharka, starsza 35—40 umiejąca gotować samodzielnie, znająca się na gospodarstwie wiejskim potrzebna na majątek. Pensja 40 zł. Zgłoszenia Jary 5, Bydgoszcz. (f7810

POSADY POSZUKUJĄ

Przyjmę
w zastępstwo, na czas wakacyjny posadę w biurze. Oferty „Czwartoklasista" Dziennik. (n6405

Były
podoficer, niepodległościowiec, rzemieślnik, zna się na reperacjach domowych, cetralnym ogrzewaniu, przyjmie portierstwo. Of. pod „Podoficer" do filii. (f7824

Były
właściciel restauracji i baru przyjmie posadę kierownika tejże branży z kaucją. Oferty pod „Kierownik" Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. n6382

Cukiernik
warszawski z dyplomem mistrzowskim, dzielny fachowiec przyjmie posadę kierownika wzgl. pierwszy dział w większej cukierni Oferty pod „Cukiernik" Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. n6381

Gospodyni
panna, inteligentna, Pomorzanka, sierota bezdomna, wiek średni, szuka zaraz posady samodzielnej gospodyni na probostwie, u samotnych państwa lub pana za skromnym wynagrodzeniem, traktowanie rodzinne. Oferty „6344" Dziennik. n6344

Tylko po zł 3.20
KOSZULE SPORTOWE
z druku popeliny dostarcza P. T. Kupcom za zaliczeniem pocztowym (1990
CZARNOWSKI i JEZUTKOWSKI
WARSZAWA, Rymarska 8, tel. 11-35-91.

Łódzka firma n6369
poszukuje
przedstawiciela
wprowadzonego u sprzedawców rynkowych i domokrążców do sprzedaży bardzo tanich i dobrych materiałów damskich i męskich na wysoką prowizję. Oferty sub „K. 120" do biura ogłoszeń Fuksa Łódź, Piotrkowska 87.

Do działu zakupu
potrzebny urzędnik z kwalifikacjami kupieckimi i pewnymi wiadomościami technicznymi do poważnego przemysłowego przedsiębiorstwa w miejscu. Oferty pod „Zakup" do filii Dziennika. f7732

Potrzebna
gospodyni na wieś. Zgł. Chwiałkowski, Dworcowa 34. n6358

Laborant
potrzebny zaraz. Zgłoszenia firma Afa **Gdynia,** Abrachama 18. n6352

Panna
gotówką 800 zł do zakładu potrzebna. Pensja 150 zł plus procent. Of. „Natychmiast". (6572

Uczeń
może się zgłosić. Świetlik, mistrz stolarski, Św. Trójcy 15. (6579

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych potrzebna. Gdańska 113, piekarnia. (f7803

Fryzjer
na wypomóżkę. Dworcowa 49. (f7771

Maszynista
do młockarni parowej potrzebny. Andrzejewski, Grabówko, Topolno, Świecie. (7775

Młodsza
dziewczyna do prac domowych. Gdańska 101-6. (f7787

Uczennica
fryzjerska potrzebna. Gdańska 67. (f7785

Dziewczyna
gotowaniem potrzebna zaraz. Kozietulskiego 15. (f7786

Mistrz kotlarski
zagranicą i w kraju, kierownik kotlarni żelaznej i miedzianej, znający się na robotach spawawczych i ślusarskich przyjmie posadę Oferty 6452
Pieczyński, Zgierz
Piłsudskiego 23

Znam n6233
buchalterię amerykańską, korespondencję biurową, całokształt egzekucji sądowej, sprawy socjalne, biurowość etc. Posiadam doskonałe świadectwa i polecenia. Poszukuję jakiejkolwiek pracy, chętnie na prowincji. Łaskawe oferty proszę kierować do Dziennika pod „Skromne wymagania".

Inteligentna
samodzielna pani, starsza, uczciwa poszukuje zajęcia w zastępstwie pani domu do jednej osoby z dzieckiem, na wyjazd, najchętniej do sklepu z pomocą w gospodarstwie, z dobrym gotow. referencje na miejscu. Łaskawe oferty kierować do adm. Dzien. Bydgoskiego pod „Solidna". (n6363

Bufetowa
restauracyjna (bar), miłej powierzchowności, zdolna przyjmie posadę lub weźmie bufet na własny rachunek. Oferty pod „Bufetowa" Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. n6380

Portier
woźny, inkasent poszukuje posady kaucją 500. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Referencje". (n6368

Mistrz szewski
dyplomowany z kartą rzemieślniczą obejmie kierownictwo pracowni lub składu obuwia, siła pierwszorzędna i długa praktyka, może złożyć kaucję. Adres w Dzienniku. (6533

Laborant
apteczny, długoletnią praktyką, poszukuje pracy. Bydgoszcz, Długa 62-8. (7805

POKOJE WOLNE

Ładnie
umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Komfortowy
pokój ewtl. dwa z używaniem kuchni od zaraz. Chocimska 5—3. f7717

Pokoik 6565
dla panienki. Toruńska 9/6.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuch. zaraz. Czackiego 4.

2 pokojowe:
kuchnią. Konopna 3, skład.

3 pokojowe:
z kuch. do wyn. Leśna 11/7.
komf. Paderewskiego 28.

4 pokojowe:
komf. II ptr. Gdańska 69/9.

5 pokojowe:
komf. 1.8.39. K. Jadwigi 21/5
komf. odr. Gdańska 34 port
komfort. ul. Markwarta 9 willa od 1. 8. wzgl. później Informacje telef. 38-11 od 16 do 17 godz.

Pokój 6562
kuchnia do wynajęcia. Czerwonego Krzyża 61.

2 pokoje
i kuchnia składem. Gnieźnieńska 22. 6541

2 pokoje
kuchnią. Warunek kupno mebli, tanio. Karłowicza 10 b—1. (f7743

4 pokoje
kuchnia i przynależności. 20 Stycznia 25. 6539

3-cio n6282
pokojowe — komfortowe mieszkanie. Wiadomość Krasińskiego 9, portierka.

5 pokojowe
mieszkanie wolne od zaraz. Śniadeckich 15—3, gospodarz. f7710

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Mieszkanie
2 pok. komf. lub bez poszukują nowożeńcy, oboje urzędnicy. Zgłoszenia Jezuicka 12—3. 6568

LETNISKA

Czemu
zdążasz do ogrodu wycieczkowego w Opławcu? Bo jest piękny i uroczo położony nad Brdą. n6364

Letnisko
Szwajcaria Kaszubska, góry, lasy, jeziora, łódka, wentkarstwo 4 zł dziennie. Kuchta Franciszek, Ręboszewo, poczta Kartuzy. 6534

DZIERŻAWY

Duży
skład dla poważnej firmy przy ul. Długiej 32, dawniej hala groszowa wydzierżawię. Zgł. Chocimska 1—10. (6504

Skład
rzeźnicki lub innej branży wolny. Świętojańska 16, gospodarz. f7654

Skład
z mieszkaniem wolny na skład kapeluszy, obuwia, handel skór, fryzjera itp. Położenie najlepsze. L. Schreiber, Jabłonowo (Pomorze). n6348

Poszukuję
dzierżawy dobrze prosperującego rzeźnictwa w dużej kościelnej wsi z 10 morgami ziemi i 2 morgi łąki, od zaraz lub 1 X. Teresa Zygmuntowska Gdynia 4, Nowodworska 35. (n6115

Stajnia f7711
wolna. Śniadeckich 15.

N-6197



Gütermanna
Fabryka w Warszawie.

Składu
wolnego poszukuję, ruchliwy punkt. Oferty Dziennik „Punkt". 6535

RÓŻNE

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (24406

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków, skrytka 240. (n4395

Ostrzeżenie.
Za długi żony mej Marii z domu Michalskiej nie odpowiadam. Karol Zieliński. 6507

Zwyciężysz!
Najsłynniejszy Jasnowidz — Psychografolog Womouth odkryje tajemnicę Twej przyszłości z pisma i daty urodzenia, wybierze Twój szczęśliwy numer losu. gwarantuje wygraną, wskaże, gdzie można go nabyć. Bezpłatnie daje możność zdobycia miłości. Niezawodną metodą odzwyczaja od palenia, alkoholu i innych nałogów. Nadesłać zaraz datę urodzenia, dokładny adres. Adresować: Jasnowidz Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (n6209

Cierpienia serca,
nerwów, żołądka (wrzody), kiszek, nerek (kamienie), wątroby (kamienie żółciowe), gruźlica płuc, reumatyzm, artretyzm, ischias, łuszczyca, rany oraz wszelkie zastarzałe cierpienia leczą skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Marmolowa „Zioła Lecznicze" Katowice, Pierackiego 12. (n6218

Aparatem
„Murvy" każdy i wszędzie osiągnie 600 złotych i więcej miesięcznie. Cena aparatu tylko 150.— zł. Żądajcie prospektów, załączyć znaczek. „Murvy", Kraków, Straszewskiego nr 25/12. n5994

Filmowym artystą(ką)
zostać może każdy. Napisz imę, nazwisko, dokładny adres, otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje od jedynej w Polsce koncesjonowanej Szkoły Gry Filmowej-Scenicznej Hanny Ossorii, Warszawa VII, Poznańska 14. (n6389

Kieszonkowy
odbiornik radiowy! Gra wszędzie! Komplet „popularny" złotych 4.95 „luksusowy" 7.45 wraz z kosztami przesyłki dostarcza jedynie wytwórnia „Mikradio", Lwów, Pasaż Hausmana. (n6384

Obelgę
rzuconą na panią Katarzynę Woźniakową, zamieszkałą w Bydgoszczy Chojnicka 5, z żalem cofam. Elżbieta Bagrowska, Chojnicka 4. (6580

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18-5. (f-7783

Przepowiadam
różdżkarz — psychografolog. Fr. Mężydło. 3 Maja 5. (f-7795

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Sok Świętojańskiego Ziela
Mgr. Edwarda Gobieca — stosuje się przy cierpieniach wątroby, żołądka, kiszek i nerek. Skład Główny Warszawa, Miodowa 14. (n5841

100% (n5699
sił męskich uzyska Pan, stosując aparat „Nr 111", Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. „Inventus", Warszawa, Jerozolimska 35.

Wągry
piegi, pryszcze, wrzodzianki, zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe zabiegi. Odchudzające, parafinowe kąpiele. Masaże, naświetlania, natryski. „Cedib", Słowackiego 1, telefon 1059. (n2012.

Dla n6323
bardzo biednej rodziny potrzebny jest wózek dziecięcy. Osoby litościwe, ktorym sprzęt ten jest zbyteczny, niech łaskawie zgłoszą się pod nr tel. 37-40, ochronka św. Wojciecha, ul. Płocka nr 11.

Cerę piękną
i gładką uzyskasz pijąc Sok Kwitnącego Łopianu Mgr. Edwarda Gobieca, skład główny Warszawa, Miodowa 14, Apteki-Drogerie. n6386

Jasnowidz
Dżami uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena - Jasnowidza doby obecnej przyczyni się do zwycięstwa Twego we wszystkich sprawach! Poprawę materialną uzyskasz przez loterię. Wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją!!! Podaj datę urodzenia. Jasnowidz Dżami Kraków, Urzędnicza 42—3. n6371

Przepisywania
na maszynie wykonuje się tanio przy ul. Jagiellońskiej 7—2b. 6553

MATRYMONIALNE

Bogate Amerykanki
z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem 1.000—500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca najstarsze Biuro Matrymonialne **„Głos Serca"** Stanisławów, Słowackiego 20. Napisać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie. n6040

Który
ze szlachetnych panów pozna pannę lat 35. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Krawcowa". (6513

Panna
lat 30, gotówki 1.500, szuka męża, urzędnika kolejowego lub dobrego rzemieślnika. Oferty wraz z fotografią którą zwrócę, kierować do Dzien. Bydg. pod „Dobry". (6473

Dnia 14 lipca 1939 r. o godz. 2,45 rano pożegnał się z tym światem po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, dziadek i teść ś. p.

Jan Borowski

przeżywszy lat 80, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Sopoty, Poznań.
Gdańska 59
Szamarzewskiego 52.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go lipca 1939 r. o godzinie 17,45 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Jezusowego. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, dnia 18 lipca 1939 r. o godz. 8-mej w kościele Serca Jezusowego.

(6564

Dnia 13 lipca 1939 r. o godzinie 17-ej zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Olejami św. moja najukochańsza, nigdy niezapomniana żona, siostra, ciotka i szwagierka ś. p.

Franciszka Antoniewska

z Błaszyków

przeżywszy lat 49, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążony

mąż i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 15. 7. 39, ul. Kotowicza nr 2.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 16. 7. 39 r. o godzinie 16-ej z kaplicy cmentarza parafii Św. Trójcy na Jarach. (6607

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Zakład Pogrzebowy „Ceremoniał“, Nowy Rynek 3, tel. 21-65.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na wieczny odpoczynek nieodżałowanej żony, matki, siostry, teściowej, ciotki i szwagierki

ś. p. Anny Porałłowej z Musiałkowskich

a w szczególności W. Ks. prob. Baranowskiemu. W. Duchowieństwu parafii Czyżkówka, pp. członkom Rady Nadzorczej Wielkopolskiej Papierni, Zarządowi, Kierownictwu Technicznemu, Urzędnikom i Załodze Fabrycznej Wielkopolskiej Papierni, Bractwu Matek Różańcowych, Kat. Stow. Kobiet, Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, Chórowi Kościelnemu, Konf. Pań św. Wincentego a Paulo, Tow. „Jedność“ pod wezw. św. Wojciecha z parafii Czyżkówko, przyjaciołom i znajomym, oraz za tak liczną ilość wieńców i otrzymanych kondolencji, składają z głębi serca swego

Bóg zapłać.

n-6412)

Mąż z rodziną.

Podziękowanie.

Za okazane nam szczere współczucie i wyświadczenie ostatniej przysługi ukochanemu synowi i bratu ś. p.

Henrykowi Kabule

w szczególności p. prezydentowi m. Bydgoszczy, p. radcy Menclowi, pp. dyr. Kaczorom, gronu profesorskiemu, oraz młodzieży szkolnej, p. dyr. Strzyżowskiemu i Kołu Rodzicielskiemu, ks. Klimackiemu, Klubu Sportowemu „Kopernik”, krewnym i wszystkim znajomym składamy tą drogą nasze najserdeczniejsze

Bóg zapłać! (f-7800

Nakło, lipiec 1939 r. **Rodzina.**

Podziękowanie.

Za wszelkie dowody szczerego współczucia okazanego mi z powodu zgonu drogiego i kochanego męża

ś. p. Władysława Redzińskiego

wszystkim Przyjaciołom i Znajomym składam na tej drodze moje najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

Żona.

Bydgoszcz, 15 lipca 1939 r.
ul. Cieszkowskiego 13. (6601

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy okazali nam swe współczucie z powodu zgonu naszego ukochanego synka śp.

Stasia

oraz za kwiaty i wieńce, składamy na tej drodze nasze serdeczne

Bóg zapłać!

B. Kalkowscy

Bydgoszcz, w lipcu 1939 r,
ul. Leszczyńskiego 59. (6588

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Prawo kobiety“ z Gene Rajmondem i najnow. tygodnik.

BAŁTYK: „Daniel Boone“ „Potęga Złota“

KRISTAL: Dziś „Nieznośna dziewczyna“ z Danielle Darieux. Nadprogr.: groteska kolorowa, tygodnik Pat'a oraz „Lwów, wczoraj i dziś“ zdjęcia z natury

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Zew pustyni“ i „Wesoły ordynans“

LIDO: Dziś „Kala Nag“.

MARYSIEŃKA: „Wyspa złudzeń“ i „Kaprys młodości“.

CZTEROLISTNA KONICZYNA.



Pomyśl, znalazłem koniczynę o czterech listkach.
— I przyniosła ci szczęście?
— Tak. Znalazłem ją bowiem w pugilaresie z pieniędzmi.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Swiatek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju, i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.